Fontainebleau 26 Kwietnia 1856.

Józku miły, kochany, dawno – od dawna kiedyś jeszcze dziecinną igrali na [illegible] – dziś mi i już w pełności uczucia mojej braterskiej przez wiele lat w moich westchnieniach ku Panu miłośnie [illegible] i na [illegible] [illegible] osobno dla każdy [illegible] niż [illegible] na [illegible] [illegible]. Co się długo [illegible] jest w tajnikach mojej duszy – [illegible] odtąd wyrażę na jawie najjaśniej. Przygarniam się i tutaj do serca z [illegible] rodzonego naszego. Kiedy [illegible], [illegible] uderzył w naszą ziemię i burza co [illegible] na nim [illegible] i wyniosła i moich [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] wyniosła i wyrzuciła [illegible] w szeroki świat – wzdłuż babilońskich rzek mieli i [illegible] bez końca. Na [illegible] [illegible] [illegible] się było [illegible] to widzieć smutnie [illegible] o kiej [illegible] Pan [illegible] miłosierny przysłał mi [illegible] od Boga, cudownym sposobem przemienił smutek w radość, w pieśń [illegible]. Odtąd przemodliliśmy [illegible] [illegible] – jakoby [illegible] [illegible]. A wiesz Józku nasza [illegible], my [illegible] – [illegible] – [illegible] na żywot ziemski – i na [illegible].

Wyglądać będziemy na przyjazd wasz z u-
tęsknieniem Was i dziatwy naszej. Wujcio Józef zme-
chwalił. Dziecina nasza, kiedyś mi stanie słówko
powiedziała i z wzroku matki dłużej nie zejść.
Wzrok matki, to wzrok miłości, to wzrok Józefa. Owoż
bojem się, abyście się ~~nie~~ nadto rozczarowali jak
zbliżycie się do nas. Z tem wszystkiem rozumna
Józka wie, że przez przestrzeń z dala do ozdoby
gór świętokrzyskich — to Sparta chłodna jeno mogła republikan-
ka syn tumannej Ukrainy — to gdzież mi do dzieci
słonecznych stron! — Proszę mojemu Józefowi co mó-
wić o nas. Powiedz to wszystko, całem gniazdkiem
tulimy się do serca cioci Józki, w pewności że będzie
dla nas i wyrozumiałą, i pobłażającą.

Zosia i ja moja twego pozdrawiamy po przyjacielsku
Obojga Adasia błogosławimy i całujemy od siebie
i od gwarnych tu jego rówieśników.

Do widzenia się Józku

JBZ

2

Niedziela. 21. Lipca 1861. z domu.

Moja kochana Józiu, gorącoś ty kapana,
kiedy śmiesz żalić się na moje milczenie.
Widzisz przecież, że piszę często do matki,
to znaczy się jakbym pisywał do was obydwoch; wiesz
oraz, że mam różne inne zatrudnienia — a przy
tem i Dyzia w domu — to nieraz braknie mi
czasu i humoru na wesołą z tobą pogadan=
kę. Wyręcza mnie w tem z resztą poczciwy
i serdeczny twój brat średni. Kiedyś — jak bę=
dziesz trochę starsza, odpłacę się tobie w dwój=
nasób za dzisiejsze twoje listy do mnie. Bądźże
córko moja cierpliwa i rostropna — jak to panien=
ce przystoi.

Cieszę się dziecię moje niewypowiedzianie
że woda tobie służy, że odzyskujesz powoli ce=
rę i dawne zdrowie. Dziękuję za to najpierwej
Panu Bogu — a potem zawdzięczam najzacniej=
szemu panu Dariuszowi, który was tam niebo=
gi moje po bratersku przytulił. Nienudźże się
tam Józieczko, nietęsknij, niewyrywaj się do domu,
ale słuchaj we wszystkiem pokornie co lekarz,
a raczej co p. Dariusz ci poradzi. Nietrzeba
duszko, lekceważyć Łaski Boskiej. Wypoczynek
dzisiejszy koniecznie był potrzebny dla spra=
cowanej matki twojej — a i dla ciebie okaże
się skutecznym.

Jak wydobrzejesz całkiem a wrócisz
do domu, to niemyśl kochana moja, że
na zabawę z braćmi, ale na pracę — i pracę
na serio, boś od niejakiegoś czasu zaniedbała

dużo

dużo nauki: Wstyd mi doprawdy, jak czy=
tam twoje bazgranie. Polka i córka Boh=
dana — a nieumiesz polskiéj ortografii. O=
toż moja droga, zasiądziemy zaraz zaraz
nad polszczyzną. Mam w Bogu nadzieję,
że jak przysiedziesz trochę fałdów — a do tego
przy uwadze i ochocie, — zbędziemy się rychło
tego szpetnego grzechu przeciw Ojczyźnie.

Bracia twoi Marjan i Karol hulają, —
ani napędzić ich do pióra. Niemam z resz=
tą i serca do gderania, — boć tylko w niedzielę
są na swobodzie. Oprócz tego Marjan coś na=
broił w Szkole — i dopiero co wrócił z zielonne
Karol zaś złości się, że mu Dyonizy wykra=
da z głowy wszystkie lepsze koncepta — a
on potem biedak niewie o czém pisać. Bądź=
że Józieczko wyrozumiałą i dla twoich braci.
Niegniewaj się na nich ale kochaj — to mi=
łością prędzéj ich zawojujesz. Jak wyczytają
czasem w twoich listach jakieś czulsze o nich
słówko, to wszystkim trzem zaraz świecą się
łezki w oczach.

Przedewszystkiém dziecię moje, pielę=
gnuj matkę twoją — bądź posłuszna, dobra, po=
tulną córeczką, — abyś jéj niczém i nigdy niemart=
wiła. W godzinach wolnych czytaj śliczną
jaką książkę, albo przysłuchuj się rozmowom
tam starszych kochanych — pobożnéj cioci Zyzi,
Mamci, p. Dyonizego i Dariusza. — Przy pacie=
rzu bądź duszko uważna i serdeczna — aby cię
polubił Pan Jezus i Matka Jego Najświętsza —
to przy Łasce ich będzie ci znośniéj na świe=
cie tym — i jeszcze wymodlisz błogosławieństwo
dla starych

dla starych rodziców, dla dziadzia, i dla wszystkich kochanych naszych co blisko są — i co są daleko. Dziewczynka powinna ciągle śnić o Aniołkach tylko Pańskich i o Niebie.

Błogosławię ciebie dziecię moje, i całuję mocno córko jedynaczko — twój Ojciec

Bohdan

Obejdź Józieczko wszystkich tam kochanych — i ucałuj za mnie ręce Mamie, Dyzi, p. Dyonizego i p. Daryusza. — Ernulkę pocałuj w obiedwie strony buzi. Uściskaj rękę i pozdrów odemnie serdecznie biednego pana Franciszka.

JBZ

Proś o modlitwy za nami Ks. Aniołka

I za mnie ucałuj rączki Mamie i Dziadunia Dyonizego, a Cioci Dyzi w każdy paluszek a Panu Daryuszowi przymil się dziecino moja tak jak ty to umiesz i kochaj Go i słuchaj Go, Nie przyspieszajcie się do Domu póki tylko wody Wam potrzebne będą, jak przyjedziecie zdrowe i wesołe, to i nas bardzo ucieszycie i nadgrodzi nam się te trochę tęsknoty dłu-ższej za Wami. — Otoż jeszcze raz stary dziadzio

zaklina i prosi abyście z Mamą obie Pa-
na Daryusza słuchały. Tylko co wrócił-
tem z hôtelu Lembert, wczoraj był tam
na Mszy ś: Ojciec twój, a dzisiaj ja. Po
obu stronach trumny urządzone w kaplicy
oświetlonej Ołtarze, i od 6tej rana do
12, skoro jedne zejdą, drugie dwie Msze ś:
wychodzą. Trumna jednak zamknięta bo
, za gorąco na odkrytą by było. Zawsze kapli
ca pełna. Spłakałem się modląc, żal powa-
żnego człowieka i niepospolitego w Naro-
dzie naszym męża.
Poczytam Wam wyjątek z gazety, jeżeliście
tego nie czytali - to niech Matka wszystkie
przeczyta tyle z polityki, z Serca miłośnie
Was wszystkich ściska mnie
Józef

Hymn (Bolesci)

Paryż — d. 25 Października 1867

Najmilsza Józiu córko moja — słoneczko
tylko dziś piszę do ciebie. [illegible] pierwszy wszy=
stkie [illegible] kartki o mnie, a braci i o dom cały.
Nie pisałbym nawet wcale osobno, bo wiem, że
dzielisz się będziesz [illegible] wspominanej z domo=
[illegible] — ale nie podobały mi się niektóre wyrażenia
w twojej serdecznej do mnie kartce.

Pierwsza impressya Hyères była ci niemiła. Wyra=
żam to dziecinie mojej, trąci nieco lafiryndyzmem Paryżanki,
rozmiłowanej w szerokich ulicach, w chodnikach
asfaltowych, w gazowem oświetleniu, i t.p. W mia=
stach wielkich [illegible], śród sztucznych ozdób [illegible]
[illegible], zamiera smak w nas do prawdziwej piękno=
ści, [illegible] natury. Dla mnie Hyères aż [illegible] mieścina, na nie=
[illegible] wzrok. Cały Paryż i wszystkie paryskie
[illegible] za widok [illegible] nieba, które
dziwy, oddałbym [illegible] i przejrzystości powietrza
[illegible] świecie [illegible] dojrzysz tam w głąb;
[illegible] oczy w siebie że zdaje się [illegible] morze! a blasku
przelatujące boże anioły. A [illegible] będziesz
i [illegible] — Obaczysz Józiu, że wstydzić się będziesz
kiedyś swej pierwszej impressyi — i tego żeś pisała.
Z resztą nie mierz z pierwszej impressyi. Często bywa
omylna — a zawsze grzeszna. [illegible] i piękności
przyrodzenia mają stronę duchowną — w którą
trzeba patrzeć... Długo o tem byłoby pisać.

Tymczasem pogódź się z losem i Prowancyą
i dziękuj Bogu, że i tam zdarzył [illegible] ustronie.
[illegible] kiedyś do Paryża, [illegible] będziesz
[illegible] o niej dumała z lubością. Pozbądź się co prędzej
[illegible] i kaszlu — a nadewszystko pielęgnuj biedną
matkę, która teraz jak potrzebuje wypoczynku,
[illegible] po której [illegible].
pisz za całą rodzinę [illegible] twoją Józiu! do

Przygarniam główkę twoją — całuję w czoło i błogosławię
piersi ojcowskiej —
Co tydzień przysyłaj mi jakiemykolwiek dokładniejsze
wiadomości o zdrowiu matczynem i o twojem.

Bóg z wami duszu.

J.B.Z.

[illegible]

Pani Mickiewiczowa przysłała mi pakiet
książek angielskich dla ciebie. Powiadając je=
dna po drugiej wyprawię ci je przez pocztę do
Hyères. — Pankowska odniosła drugi pakiet
książek do panny Gottlieb. Trzeci dla p. Klaczko=
wego leży jeszcze, w fortepianie. P. Bronisław
obiecał zabrać go dziś jutro. — Powiada mi też
że pisał [illegible] do Plichcińskiej o naszym
wyjeździe — tudzież o [illegible] itp.

Mikołaj sprawia się jak najgrzeczniej:
Ciągle prawie z ojcem. W nocy wychodzi z łó=
żka do twego łóżka — ale nad ranem wraca
~~[illegible]~~ do swojej. Ojciec mi także ostatnie
[illegible] jak się nam wydawał — nie[illegible] kiedy
Mili. Z początku bardzo tęskniła za tobą
płakała [illegible] i jeść niechciała. Teraz
spokojniejsza nieco — ale wybiega na każdy
odgłos do drzwi.

Bądź mi już zdrowa kochana

[signature]

Załączam list Maryanny. — Dyzio
czeka na wiadomość od nas. Obie=
cał napisać ze Szkoły

[1867, VIII] 5

A pokochaj Panią Plichcinę, Klarę, Pawełka, pozdrów bardzo uprzejmie P. Horaczego

Sobota rano

Do córki Zaleskiej

Dzień dobry Tobie moja miła jedyna całuję w czółko, a nad czółkiem znak krzyża św. robię — Jakżeś ty spała dziecko? odebrałam twoją kartkę wczorajszą, ale mnie nie zadowoliła, bo o wszystkiem piszesz, a nic o tem co mnie najwięcej obchodzi: czy dużo kaszlałaś i czy głowa i boki bolały? Moje dziecko ukochane, zacznij że od tego — wszystko napisz: czy masz także ousses aż do wymiotów? czy w nocy pociłaś się? czy jadłaś z wielkim apetytem? czy nogi cię bolą w nowych bucikach? — Z kolei odpowiedz na te pytania, ale najwięcej prawdę jeżeli mnie kochasz bo inaczej jednej chwilki spokojnej mieć nie będę

Nie potrzebuję ci mój kotku wypowiadać jak mi się stał pustym dom po twoim odjeździe — zdaje mi się że niema w nim żywej duszy — zaraz się położyłam bom ze zmęczenia tych ostatnich dni, na nogach trzymać się nie mogłam — Położyłam do

Zapytaj w moim imieniu Pana Horacego jako doktora co on o twoim katarze myśli?

czwartej — czytając, drzemiąc, szyjąc z Woli, a nieustannie myśląc o Tobie. — Po czwartej przyszedł Karol — zmęczony jak chart po polowaniu — wyobraź sobie że prawdziwy gapa chciał pójść na piechotę, ale z St. Cloud stracił drogę — zdawało mu się że na słupie napisane Passy — idzie więc idzie, a to było Issy! Przez Vaugirard kędyś, rue du Bac i cały Paryż przywędrował nareszcie, spalony, spocony, z nogami popuchłemi, a w środku zajadał saucisson z czosnkiem i popijał czem się zdarzyło — Jutro z Dyprem wybierają się na piechotę do Ciebie z wizytą, ale ani słyszeć nie chcą żeby wejść do domu by Was budzić, czekać przed domem, aż koniec twego nosa zobaczą — Wyglądaj że na nich często przez okno, a spostrzegłszy, zbiegnij i złap za uszy a wciągnij do domu żeby się przywitali i trochę odpoczęli — Myślę jednakże że się do jutra duch stłucze, i że się skończy na projekcie.

z Marjan trochę chory — wczoraj nie wy-
jadł — znowu ma niestrawność po dłu-
gich cukierkach wziął dziś rano łyżkę
de ricin, i zdaje się że mu to pomoże —
Wieczorem wczoraj wpadła z Maruszeńcia
(czy z Maruszczyce) z Marynią, dowiedziała się
o Amortucha Tośię — ale raczej chce odebrać od niej
Stawną z Maryśkę od Pani Alix, bo po
wiada Szawara że do wersjaij przychodzi
z femmes de ménage. — Jadą na piętnaście
lub do Charenton do Bronusia.
Otóż mój dzień z całego dnia: wie-
czorem siedziałam w oknie mego pokoiku
z chłopcami którzy gawędzili do 10tej,
potem pomodliliśmy się z Ojcem razem
na Twoją intencyję, przesyłałam Ci z
daleka, posyłałam tysiące całusów i
błogosławieństw i zasnęłam z myślą o
Tobie, — a nawet w nocy zerwałam się
kilka razy bo mi się zdawało że krzyczysz.
Mój Synku pielęgnuj się dla mojej mi-
łości, bądź wesoła, baw się z Pawełkiem
którego i za mnie ucałuj, gawędź z Kochaną

Panią Plichcinę i Ciotkę jakby rzewną
i nie lękaj się prosić ich jak Ci czego
potrzeba siedź najwięcej na powietrzu
nie schylaj się nad szyciem i spróżnuj sobie
na wszystkie czasy ebyś mi wróciła zdrowa.
Pamiętaj że od tego i twoje zdrowie i szczęście
zależy. — Jak wrócisz to się może wybierzemy
do Fontain albo do Montesan z upały
i dziś wczoraj nieznośny — tak się chce wsi
jak spragnionemu wody! Ale ty mi bądź
spokojna — pracuję dzisiaj w antresce;
Po wczorajszym wypoczynku jak mi znowu
lepiej — po południu pójdę z robotą i Milcią
do ogrodu — Biedna Milcia szuka ciebie ciągle
biegnie z wrzaskiem do drzwi jak się po-
wiedzą że idzie do ciebie — Tęsknota nie odbiera
jej wszakże apetytu, bo wczoraj w jednej
sekundzie spałaszowała swoją pałę jak
nigdy jeszcze jej tak żarłocznej nie widziałam.
Z resztą nic nowego — czyściemy, sprzątamy,
Puckosia Mregi się porwali, a ja też jej nie
popędzam bo i sama odpoczywam — Całuję
Cię w oczka, nosek, wołkin szyjkę, i opiece
Boskiej Cię polecam w każdej chwili — A
wróć się jak najwięcej i bądź wesoła. Twoja Matka

Mój Kasimu najmilszy — uważaj z radością
listek twój odebraliśmy — bo na ten
żeś Ci tam tak dobrze, i że Ci się wszystko
podoba bawże się, używaj powietrza
zielonego, a dziękuj Bogu za przyjaciel-
skie serca i ludzi których masz koło siebie i
odwdzięczaj się im jak możesz. — Chłopcy
opowiedzą Ci wszystko o domu — wszystko
idzie zwykłym trybem — wczoraj wieczór
przyniósł P. Kazab. — [illegible] siedziałem bo
był słaby we drzwiach i zastał mnie
w koszuli siedzącego na łóżku i powraca
się z twoim listem — kazał żebyś pił
piwo albo porter — Co to za upał był
wczoraj a i dziś także się zanosi mimo
że był maleńki deszcz rano — Mój
miluśku jak Ci będzie za nadto tęskno, albo
czuć się będziesz więcej cierpiącym w domu
to przyjedź — uprzedź nas tylko o której
godzinie — wyjedziesz żeby czekał ojciec albo
ktoś z braci na garze St. Lazare..
Jeżeli się czujesz lepiej i mniej kaszlesz
a widzisz że nie jesteś ciężarem twoim

gospodarzom. To siedź dopóki chcesz
i dopóki Cirbie chcą — w niej bądź spo-
kojny - wszelka tęsknota najśmiejsza
kiej wesołej i jeśli [illegible]
Ojciec Cię ściska — Kaśka przytula i a
na imię gorącego całuska.

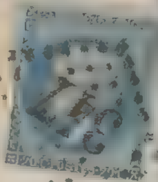
Twoja serdeczna Matka

Małej w Vaidy pokłon P. Plebana a
Matce i Panience [illegible] — P. Horaczego
pozdrów i podziękuj za rady lekarskie jakie
ci daje — ale i tak [illegible]

à Versailles.

rue des Bourdonnais 15, ou 16.

8





Mademoiselle Delphine Delaroche

chez Mme Delaroche



[1883. IX] 9

Poniedziałek rano

Mój najmilszy kwiatku — posyłam ci do Ciebie Dyzio żeby Ci było weselej — od wczoraj rano jak mi Karol powiedział że byś blada wyjeżdżała tobie [illegible] niemasz — jeśli Ci tam jest tak samo ze zdrowiem jak tu to przyjedź jutro — a jeśli Ci lepiej, a czujesz że się nie naprzykrzasz to zostań do środy, nie uważaj na moją tęsknotę — wolę tęsknić a wiem że byś zdrowa, niż patrzeć na Ciebie chorą — Za powrotem jeśli chcesz zatrzymać się u Suzanny, a gdyby Cię tak bardzo prosili a miałaś ochotę, to powiesz im że odpoczniesz w domu i pojedziesz do nich na kilka dni — Zdaje mi się że tam Ci będzie weselej i zapomnisz o kwiatku —

Wczoraj cały dzień byli goście i niemiałem czasu Ci pisać listu, bo pedant Dyzio stoi mi nad karkiem — on Ci opowie o Maszce i o zazdrości Wilci — Co za upały straszne! spać z gorąca nie mogłem.

Daj temu służącemu 2 fr. wyjeżdżając
A pamiętaj podziękować wszystkim jak
najserdeczniej – Rób dalej jak Ci najlepiej
ale nie choruj.

Tysiąc błogosławieństw i uściśnień,

Twoja Matka

10

[illegible]

Adieu, ma chère soeur Zwine

(Ks. Załęski)

Po [illegible] twoich Francu=
zikach, ojciec przypisuje się po polsku. Moja
najmilsza córko jedynaczko! dziś rano byłem
z rannem usposobieniem [illegible] więcej
pisać do ciebie — bo wchodzi oto w lata pa-
miątki. Przechadzałem z bratem do Kościo-
ła i do Hasse w [illegible] [illegible], tak mnie
zmęczyło, tam do [illegible] i [illegible] się ka-
[illegible] posłużę. Dyzio [illegible] że list
jego trzeba wyprawić na pocztę bo niedziela
na czas. Obejmuję ciebie Józka [illegible]
całuję i [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] ojcowskie [illegible]
miłości na [illegible] stać ojcowskie błogosławi na życie
kochanemu [illegible] Jutro u Komunii
[illegible] i [illegible] w obu bracie [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
stanu Tobie. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] radości [illegible] [illegible] — ale Bóg
na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Maryanna),
[illegible] za mnie matkę i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
serca — w [illegible] [illegible]. Bóg z tobą
[illegible] życzeń ojcowskich. [illegible] i [illegible]
dziecię moje ukochane! [illegible] ciebie [illegible]
Matki Boskiej Maryi [illegible]

Ojciec

Opowiem ci kiedyś o Józiu [illegible]
[illegible] przypadeczku [illegible] [illegible]
z pantofflem — [illegible] się od [illegible]
Ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Brat [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] nas wszystkich.

[illegible]

Paryż — d. 23 Listopada 1864.

Córko córko i wnuczko moja — pojmujecie [illegible] w [illegible], — [illegible] z Kraju na całe [illegible] [illegible] [illegible] ciężkiem oczekiwaniu i [illegible] w obawach położeniu rozkrwawionej, [illegible] [illegible], jak matka moja [illegible]. Niech będzie chwała, chwała Panu! Żeś zdrowsza, że zdrowe jesteście obie dwie! Łaska ta [illegible] [illegible] [illegible] w godzinie za wszystkie tęsknoty i męki oczekiwania. Dziękujmy Mu na kolanach, w [illegible] pogodzie, — i poddawajmy się zupełnie Jego najświętszej woli.

Uśmiechnijcie się dzieci moje, aby też [illegible] po nas. Melancholia nie do twarzy dziewczynie; nabawia zaraz zmarszczków. Gdybym po dawnemu umysł miał swobodny i spokój w duszy, gdybym zamieszkiwał na górce swojej, nie dałbym ci się smucić i tęsknić na [illegible]; przysyłałbym szeroko i codziennie do was, w każde nasze [illegible] [illegible] odświeżałbym [illegible] rozweselenie. Niestety, dziś górka pusta, opuszczona, zamknięta na klucz i nie mam serca ani zajrzeć do niej. Różnego rodzaju smutki, troski, interesa, o których nie zostawiają czasu na dumania [illegible]. Wałęsam się z musu po Paryżu. Za powrotem do domu [illegible] żonom bliżej i miło na 3m piętrze.

Do pióra swoję rostrot — to chodzę po kurytarzy-
ku bez końca — albo w trójkątnym mat-
czynym siedzisku przysiadam w kaplicy, w klęczą-
cia na kolanach. Dzień po dniu tak
sam tak rano i wieczór. Wierzajcie mi,
oczekam błogiej rannej godzinki w kościele
kiedy się modlę za kochanych — resztę
godzin dnia wcale nie liczę. Wszędzie i
zawsze o jednem śnię — abyście obie dwie
wróciły do nas zdrowe.
Z powodu trwożących biuletynów
namiestnych i ciąży dyć; niemogłem jm do
ciebie pisać jeszcze mając — chociaż ciebie
tem — i czuliśmy w duszy, że niecier-
pliwie wyglądasz mego listu. Ja nas
tutaj najmilsze to chwile, kiedy odbie-
ramy wasze kartki. W niedzielę oso-
bliwie i we czwartki w jadalnej sali
naszej zasiadamy wszyscy około sto-
łu — Ojciec je czyta — a bracia słucha-
ją z czynną swoją uwagą. Maryan
potrząsa głową jak p. Gaszczyński, Dy-
zio rozczula się — a Karol dziwnie drwi
szczególniej z ciebie, że mieszkasz się w Kijowie.
„Niech się zamienia z nami na siostrę —
„która jest i grzeczna i wesoła." — Wogóle
wszyscy trzej bracia kochają ciebie
jednakowo i matkę. Bylibyśmy radzi,
abyście wróciły, ale nie pierwej
aż miną słoty i chłody, które też roz-
poczynają się na serio. Nie palimy
dotychczas na kominach — ale Prus-
naczkadła już wszędzie wygląda-
tuś niemytaż premie z pod łóżka —

12

Od czasu jak Maryan uczęszcza do szkoły Min, zaszły w domu malutkie zmiany. Zamiast o 7mej jak bywało wychodzi na Mszę św. o 8mej. po wyprawieniu z domu naszego miniaturowego Budzi go o 6tej i pół — bo musi rozpalić ogień — przy którym mu gotuje mleko i kawę — a on tymczasem ubiera się przy stoliku. Wie się, jeśli z natury powolny — i zaniesie ciągiem zapomni. Bardzo bardzo jednak ustatkował się Maryan. Czuje położenie rodziców i swoje — i w całem uznaje chętnie dopomaga. Chce zwalczyć wszystkie przeszkody i dobić się koniecznie inżynierstwa. Oszczędny teraz — drży się o każdy grosz co mu daję. Nie tęskni wcale do pohulanek. Wieczorem robi dla mnie herbatę — a jak przyjdzie Piotr — lub Glaud zanosi im po szklance — czystej — bez rumu i bez mleka. Pracuje w dwójnasób niż dawniej. Najmniejszej czasu zabiera mu, że rozwiązuje lekcyj profesorów, które z notat sporządza i objaśnia młodszym rachunki im i rysunkami. — Młodsi bracia — to jakoś gorzej w domu rodzicielskim — [illegible] w szkole, swoje różnymi niewygód i przykrości. Dotychczas pracuje przyzwyczajenie — osobliwie Dyzio, któryby radby co prędzej wyrwać się ze szkoły i liceum, na swobodę akademickiego życia. Wie atoli że potrzeba uskarżać nam jak się należy — powinno dziesięć lat i nudy. Ma on różne swoje plany na przyszłość,

A teraz, Józku, o twojej i Hilci. [illegible] się w domu jak [illegible]. Nigdy żadnych nieczystości. Na wspomnienie o matce lub o tobie — trzyma się ciągle do okna. Na widok młodszych braci idących ze szkoły odchodzi od przytomności — wyje — skacze — pędzi po schodach na spotkanie ich. Czy tęskni w [illegible] za nami? trudno zgadnąć. Zdaje mi się, że jak podkomorzyc Kamieński umarłaby z tęsknoty i w tratwy [illegible] i mogłaby być 24 godzin [illegible]. Ale potem apetyt ma lepszy. Wczoraj np. zjadła dwa rogaliki, kawał sera, [illegible] wątroby, kaszy i tym podobnych przysmaczków. W nocy śpi zawsze u nóg moich pod szlafroczkiem i nie rusza się z miejsca. Wieczorami przechadzamy się razem na [illegible], do czasu po dzienniki itd. Jak ojciec w mieście siedzi przy [illegible] w domu — lub u mnie na Cardinal.

Dziękuję, duszko, za pocieszające wiadomości o zdrowiu matki. Donoś mi tak zawsze — bo ona sama nie pamięta o tem. Przedewszystkiem niech będzie słodka, potulna i wesoła — aby się tobą nie gryzła. Pisz co [illegible] za siostrę, za ojca i za braci. Czasem jak ci bardzo tęskno do domu uklęknij i pomódl się na intencyę gniazdka całego naszego.

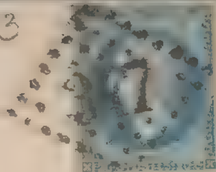
Stary ojciec tuli cię do serca i przesyła błogosławieństwo. Ucałuj matkę

Józef B[illegible]

Piszcie do nas — piszcie osobliwie we wtorki i w piątki — aby listy przychodziły tu we czwartki i w niedziele — bez pośrednictwa p. Malinowskiego. Braciom [illegible]

13





Mademoiselle Joséphine Zaleska

à Hyères, (Var)

17. rue du Bon-Puits

Maison Baliste



14

Paryż d. 26. Września 1869

Panie bardzo szanowny Doktorze. Dzięku-
jemy za [illegible]. Nie [illegible] będzie [illegible],
bo [illegible], [illegible]. Ale [illegible]
się, że [illegible] przeczytać.

Osobno jeszcze dziękuję za przyjacielskie
[illegible] o moim Karolu. Ma się [illegible]
zdrów. [illegible] nie mógł [illegible]
i jest co się spodoba, [illegible]
oddany [illegible]

Życzliwy

[illegible]

Paryż — d. 14 Października 1863.

Kochany Panie, — dla prawdziwych dogodności domowych przemieściliśmy [illegible] wieczorki z środy na niedzielę. Zawiadomiliśmy już ustnie o tej zmianie naszych towarzyszów i przyjaciół. A że i ciebie pani Aleksandrze do nich liczymy, zawiadamiamy osobno tym listem, kiedy przyjdzie niedziela, gdy [illegible] pozwoli, o nas nie zapomnieć. [illegible] przy ostatniej rozmowie [illegible] wszystkiego co najdziem w myślach i na sercu dostatecznie, aby nie mieć stąd uwagi lub żalu do mnie. Liczym się, aby [illegible]

Łączę pozdrowienie [illegible]

Życzliwy

J. B. Załuski

18

Paryż — d. 23 Grudnia 1869.

Żal się [illegible] Pani kosztów i fatygi [illegible] Byliśmy na proszonym obiedzie. [illegible] by ten zamiar przykry jeszcze wynagrodzić zapraszamy łaskawego Pana całym domem na uroczystość, emigrancką Wigilię jutro żołnierzy przyjmiemy po staropolsku wspólny opłatek w czas wspomnień naszych rodzinnych.

Ściskam rękę i pozdrawiam po przyjacielsku Życzliwy

J. [illegible]

Podobno że koleje żelazne z wszystkich stron przychodzą do Paryża około 6 wieczór — będziemy więc czekać aż do przyjazdu [illegible] około 7mej [illegible] — [illegible]

J. [illegible]

Sobota.

Moja miła — moja ko=
chana Józiu! — Widzę z kart=
ki twojéj, że lubujesz się
w przyrodzie, że ci tam weso=
ło — i serdecznie [illegible].
[illegible] pomieszkuj, prze=
chadzka się najpierwszy i je=
[illegible] i [illegible] — co tak nie=
[illegible] biedna [illegible]. Smu=
tno jéj będzie kilka dni,
że rozstaje się z innymi
[illegible] ~~[illegible]~~ i za [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] ci [illegible]
[illegible] [illegible] i zdrowa
[illegible] [illegible]. Potem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]! [illegible]
[illegible] [illegible] powietrza

tam w ogródku i w parku
Tam itd. — i [illegible] bar-
dzo za domem. Kiedy
godziny [illegible] jak
otwarty i ani [illegible] się
jak [illegible]. [illegible] i
[illegible] i [illegible]
[illegible] abyś wrócił — [illegible]
[illegible] i [illegible] jego.
Ciągle [illegible] w czasie —
i [illegible] z [illegible]
[illegible] i pisarz
[illegible] i za [illegible]
[illegible] radości
[illegible]

Pomnę w [illegible]
[illegible]
[illegible].
[illegible]

Paryż — 12 marca 1840 — w sam Popielec

Szanowny i kochany Panie Aleksandrze, piszę tę kartkę zmuszony będąc chodzeniem od rana po dalekich stronach Paryża za pilnemi różnego rodzaju interesami. Wszakże jednak [illegible] Panie, abyś czekał długo na moją odpowiedź.

Jesteś Panie szczery Litwin, ale widzę żeś kąpany w gorącej wodzie. Nie zrozumieliśmy się, widzę, dobrze. Jeżelim onegi wieczór napomknął o czym [illegible] interesów, to dla tego tylko że w nim [illegible] bez [illegible] dla mnie kłopotów i przeszkód [illegible] postanowienia w rzeczy względem [illegible] ostatecznego postanowienia w rzeczy [illegible] ostrzeżeniami Opatrzności. Przeszkody są czasem ostrzeżeniami [illegible] na całe życie. W rzeczy takiej wagi i znaczenia [illegible] byłby grzechem — i owszem trzeba rozmysłu głębokiego rozmysłu — chociaż w istocie nie [illegible] ludzkiej; ale wola Boża kojarzy stadła. W cierpliwości [illegible] przy wielkim Poście moje i rezygnacji [illegible] i czekajmy zarazem [illegible] Skinienia z Góry [illegible] interesa moje na Ukrainie. Ojcowska [illegible] Dla [illegible] dzisiaj moja [illegible] — bo dzień [illegible] i rezygnacja [illegible] moment [illegible] Słońce.

Dziękuję najuprzejmiej Panu za [illegible] propozycję — nie mogę jej atoli żadną miarą przyjąć, — i za [illegible] dla czego? Wszędzie i zawsze godzi się zachować decorum. — Skądinąd znowu [illegible] ekwipunku, by [illegible] przyjaźni [illegible] dla Pana [illegible], bo czyż [illegible] do Paryża [illegible] zajęć? Dałoby się to może [illegible] urządzić jakoś inaczej.

Przyjmij Panie zapewnienie szczerego [illegible] i stałej życzliwości od [illegible] sługi i przyjaciela

J. B. Zaleski

Szanowny Doktorze,

Niewiemy co się dzieje z bratem pańskim p. Aleksandrem. Z powodu najnowszych wypadków lękamy się czy niema w Niemczech jakich kłopotów? Bądź łaskaw donieść mi co wiesz o nim.

Łączę pozdrowienie koleżeńskie — rodak

J. B. Zaleski.

Dnia 20 Lipca 1870

Adres mój nowy:

Paris, 6. rue de Mézières.

+)

Paryż d. 10 Sierpnia 1870 r.

Moja kochana Józiu — nie odpisałem ci wczoraj zaraz po odebraniu twego listu, w niedzielę, bo miałem na głowie pilniejszą zaległą korrespondencyę — do Mamy, Maryana i Platera. Oprócz tego zaprzątała mi całkiem umysł i serce niespodziewane niepowodzenie broni francuskiej. Ja i Marya twoi zanurzamy się ciągle po uszy w gazetach, biegamy w różne strony po nowinki. Około 3ciej zjawił się u mnie p. Aleksander. Uczęstowawszy pogawędziliśmy o wojnie — i zaprosiłem go na wczorajszy nasz obiadek. Jak widzisz moje dziecię z tego sprawozdania o dniu wczorajszym, niepodobna mi było pisać do ciebie. —

Raduję się tém niezmiernie Józieczko moja że ci dobrze u morza, — że używasz tam wczasu, swobody i ślicznego w dodatku miłego towarzystwa. Daj Boże! aby to twoje używanie jaknajdłużej potrwało — aby wam ani przyśniły się nigdy brzydkie Prusaki: Wdzięczen jestem z całej duszy zacnej pani Juliuszowej, za gościnne przyjęcie mojej córki jedynaczki. Nie wątpiłem wcale o jej szczeropolskiém sercu i życzliwości dla nas. Gościnność taka obowiązuje duszko i ciebie do wdzięczności — to pomagaj pani Juliuszowej, wyręczaj w czém możesz około kuchni i domu. Przedewszystkiém i głównie pilnuj swoje zdrowie, bo [illegible] z domu rodzicielskiego do morza. Dla

wzmocnienia się na siłach, pij znowu wino z mleczkiem, bierz pigułki żelazne i co naj=więcej używaj świeżego powietrza, tj. jest prze=chadzaj się z przyjaciółkami po nad morzem wsłuchując się w szum fal i mruczenie starym ojczystym kamieniach i o.. Ty wiesz moja dziecinę ile nam tu należy na tem, abyś całkiem a całkiem wróciła do nas zdrowa, rumiana i pyzata – jak młoda pani Millutowa [illegible] Boże! abyś brała kąpiele w morzu. Leka=rze i starzy doświadczeni ludzie jednogłośnie ich zalecają.

W domu mamy żadnych zmian od twe=go wyjazdu. Dziś po dawnemu co rana wy=chodzi do biura – Karol przygotowuje się po=troszę do baccalaureatu, albo lata po mieście za nowinkami. Za kilka dni spodzie=wamy się, że przyjedzie na wakacyjki Ka=zym. Postanowimy wszakże pieniędzy i ra=dy, względem zaopatrzenia się w paszport świadectwo Dyrektora Szkoły – bo bez tego ani rusz teraz – ani na granicy fran=cuskiej, ani w Paryżu podczas stanu oblę=żenia. Czasy wojenne – nie są to żarty. Bę=dzie go zapewnie ta [illegible] i do zaciągu wojskowego. Obaczymy. – Ja wyzwoliłam się na jakiś czas od malarza. Gdzie dziś łatwo stać się pomocną – śród niel=kiej zawieruchy wojennej. – Co ranek O=[illegible] przychodzi do mnie z książecz=ką wydatków domowych. Rachujemy

się bardzo szczęśliwie – a potem ogólny wydatek z dnia ślubnego do rejestrowanej księgi coś mi zostawiła. Drożyzna wielka w Paryżu – a będzie jeszcze większa, jeśli przyjdzie do oblężenia. Oszczędzamy się jak możemy. – Bilety mają bankowe zmieniać trudno – bo i cały Paryż tak samo czyni: Od rana do nocy Bank narodowy jak w oblężeniu – po całych dniach tłumy kobiet i mężczyzn czekają w dziedzińcu i na ulicy na swoją kolej: Płacą jeno w srebrze bo złoto skrył i zamknął. Opowiem ci kiedyś jak Karolek ze mną nabiedowali się we dwóch nim papierki nam zmieniono.

A teraz droga Józiu dość na dzisiaj. – Obejmuję twoją miłą główkę i całuję wczoło i w obliczu buzię. Ty wiesz – a znasz czujesz w sercu jak ja ciebie kocham i jak mi tęskno za tobą – ale idzie o twoje zdrowie – to lecz się i siedź jak najdłużej u morza. Pamiętaj duszko że 15 sierpnia największe święto Maryi – to jeśli niemożna być u spowiedzi, bądź przynajmniej na Mszy św. Pomódl się wtedy za Maryjana i za cały dom nasz tutejszy. Błogosławię ciebie dziecię

ojciec
J B Załuski

Pani Juliuszowej, familii Ordęgów, Zbyszewskim, pani Malczewskiej, ośmielam się odemnie najserdeczniejsze pozdrowienia. Staremu naszemu Kolładze Ordędze powiedz – że i ja zgryzłem się bardzo porażkami Francuzów. Porażki te okrutne, ale zawsze porażki: Burza ta krzyżacka wzmoże się bez granic, ale przyjdzie na nią nowy Grunwald i nowa Jena. Ufajmy w Bogu – mniejsza że górą dziś Bizmarkyzm i protestantyzm. – Dyzio wyprowadził dziś pa…

Milusia śpi a śpi na mojem łóżku —
myśli, tem wczoraj że się uśmiechała, tak ucza-
rowała ją wizyta p. Aleksandra. Pisze...
szczerała bardziej jeszcze niż do owej pani.
Coś przeczuwam niedobrego twoje posłuchania.
Dyzio obiecał że osobno do ciebie napisze.
Dotrzymana lub niedotrzymana obietnica dla Tyz-
nie zostanie co zaniesie nowego. Nareszcze
jem pisząc do [illegible] będziesz w kwarto-
rze myśląc. Nie troszcz się bardzo naj-
ale uczyniaj młodości, bądź dobrej myśli.

J.K.

Pytałem Ormiańca czy nie mamy nowe-
go dla ciebie rzeczy gospodarskich.
Uśmiechnął się że nie mam ale prosiła
mnie ażeby nie jakiej jeszcze pozdrowił
od niej. — Idę zaraz do Laskowicza
po czas a pozdrowię księży i Gorlowi
dla ciebie! — Miałem listy od Mamy
i Gienusi. Odpisałem im zaraz. Mam-
cia w nieprzeczyje że nie przychodzi
pieniędzy dla niej — a chodzi mi o ba-
g.t.d. ale o kłótni i tysiące drobnostek.
Poleciłem jej jeszcze raz. Wyczerpa-
łem dla ciebie wszystkie stąd nowinki —

J.K.

Paryż – d. 14 Sierpnia 1870 r.

27

Moja droga Józiu – wyśmienicie jest, że zdrowiejesz, że tyjesz, że używasz ciszy, swobody, i rozkoszujesz się w łonie natury. W szumie tym słyszałaś ~~głos~~ jakoby głos z niebios zwiastujący – głos Boga Stworzyciela – co podnosi duszę wysoko po nad ziemię. Wsłuchujże się w niej jak najpilniej i jak najdłużej.

W domu u nas tak samo jak zawsze mniej więcej: Od Marysia ciągle nic nie ma, ni słychu, a to gorzej niż lekkomyślność, to już bezduszność, bo nie przecie, że stary ojciec i rodzeństwo niepokoją się o niego. Lękam się, że zbrakło mu na jakiej biedzie – i nie było dziś się podniósł czasu. – Młodszy brat wszedł do Pruszkowskiego, który mustruje się – i pojutrze wyjeżdża na linię bojową jako wolny strzelec w naszym utworzonym pułku. – Miałem dziś listy od Rutkowskiego z Krakowa i od Micha. Rutkowski pisze mi o przerażeniu w Polsce z powodu porażek francuskich – i prosi o pocieszenie. Mich narzeka, że nie ma swoje strzelbę bawi u bankiera, który na czas wojny zawiesił wypłaty. Z tem wszystkiem jest dobrej otuchy – i zaprasza nas do St Etienne na przypadek oblężenia Paryża. Posłałbym ci jego kartkę, ale kazałem Dyzimu zaprosić Stefana na obiad, to radby mieć pierwszy jemu przeczytać, bo jest wzmianka i o nim. Mich żali się, że mu nie dotrzymujesz obietnicy – bo mało mu piszesz. Paweł także zapowiada się do wyjścia z ojcem naturalnie aby pierwszy wszedł do St Cyr. – Od wyjazdu twego Józiu nie wychodziłem prawie z domu – oprócz wieczorami na Mszas. Wczoraj dopiero wybrałem się do Księży Zmartwychwstańców na mszę, a potem na wizyty. Ks. Aleksander chory, wyprawiony na prowincję gdzieś; u ks. Kamockiego. Ks. Władysław przygnębiony bardzo powodzeniem Prusaków, których zna dobrze jako Poznańczyk. Starej Wołowskiej nie zastałem w domu – bo pielęgnuje chorego syna Kazimierza. Kamieńskiej zdrowie – sama kazała się jak najczulej uściskać. ~~Zdrowiej~~ Toż samo i pani Januszowa. Oczywiście o niczem innem nie mówią nigdzie, mówią tylko o wojnie. Zaszedłem i do Gałęzowskich. Pani Amelia z mężem i swoją infantką wyszła gdzieś do ogrodu.

Czy kąpiesz się Józiu w ciepłej wodzie morskiej? Pani Zbyszewska może cię zagrzać i w morzu – boję się choroby innej niż tyfus. Mich jednak nie myśli aby ci można szkodziło. Ks. i Doktorowie – morskiej inszej – Mamcia i Kamieńska wyraźnie kładą veto.

Seweryni Kszaczery przepuszczali nosy na Kuwiętę z powo-
du niespodziewanych klęsk Francuzów. Mówiliśmy i o smutku
ku biednych Ordygów. Seweryn był w Ministerium Wojny po
wieści o Bolesławie. Miał wczoraj napisać do Francy.
Gdybym wiedział numer pułku Bolesława, to i jabym napi
ruszył na zwiady; nadobno że 3ci liniowy. Spółczuję
całem sercem boleść starych rodziców i siostry. Oświadcz
im to odemnie. — Rutkowski widział się w Krakowie
z Franiem. Odjechał do Warszawy, ale rychło ma wrócić —
bo podobno i Marynia z dziećmi przyjeżdża z Wołynia
na osiedlenie się przy siostrach. — Mamcia kłopota
się ciągle o swoje pieniądze które wiadomo chodzą do
Rotszylda. Zaprasza nas do Hyères podczas oblężenia. —
Od pani Matyldy, Gianni i Junkowskich ani słówka. —
Pani Władysławowa Mickiewiczowa onegdaj z dziećmi
mi odjechała do Grandville na kąpiele morskie. Wąt-
pię, aby im nie posłużyły. Józio jest lepiej — Lyzio go nawiedza.
Bronisław jakby akcept — mówiąc prawdziwie jak dyplo=
mata. — Od Królikta nie mam listu — ale może dziś jesz=
cze przyjedzie w gościny do Paryża. Mich niedobrze wróży
o jego chorobie; zdaje mu się że całkiem już wyczerpał siły.
Aleksander i w piątek był u nas na obiedzie. Zdaje się
że to on kocha się we mnie albo w braciach, bo częściej
nas teraz odwiedza niż za twojej bytności. Widocznie
przemienia się ktoś... Daję Litwinowi różne
książki do czytania, dla wytargnienia się w samot=
ności — bo pacierze jego z dnia na dzień uciekają
z wioski od Prasztówów — którzy są jeszcze 30 mil
z górą od Wersalu. — Dość dobrych i złych nowinek.
Otrzymam przysyłasz mi dopiero co Gaulois — to
ciekawość mnie dość dużo.

Całuję ciebie dziecię moje i błogosławię przy
Święcie Wniebowzięcia Matki Boskiej
wszystkich pozdrów odemnie.

Ojciec
J B Załuski

Nietylko ty Józiu ale i ojciec żywi w sercu naj=
~~[illegible]~~ jszą sympatyę dla Francyi. Biada Polako-
wi, który by jej nie miał. Onegdaj napisałem Modli=
twę — którą załączam. Przepisz ją wyraźniej
i daj do przeczytania Ordędze i Władysławowej.
Oryginał zachowaj u siebie.

JBZ

Środa 17 sierpnia 18?0 58

Droga moja Ewo — do listu Maryni dorzucam parę słówek, ponieważ niedomówienia mi dotąd jeszcze i na kartce dawniejszej, zdaje mi się, znajdowały się z piątku czy soboty. Zresztą oprócz przyjazdu brata najstarszego, nie zaszedł u nas w domu żaden ważniejszy wypadek.

Żyjemy w ciągłym niepokoju o nasze szczęśliwe losy francuskie, która się toczy już od dwóch dni między Metz i Verdun. Paryżanie na ulicach wyczekują nowych telegramów niedoczekanie przerażeni. Co się z nami dzieje(?) może stanie? Wiktuały drożeją, że nie widzieć jak się wyżywić. Dziś [illegible] podskoczył o kilka sous na kilogramie. Aby się wyzwolić tutaj — trzeba uciekać kędyś na prowincję na do Bretanii. Ale gdzie [illegible] [illegible]... [illegible] także wynoszą się z Paryża. Jeśli w tych dniach Prusacy nadejdą [illegible] — wielu z mieszkańców ucieka się na razie na oblężenie w stolicy. Za powrotem twoim do domu, na gwałt musimy coś postanowić w względzie wyjazdu. [illegible] [illegible] d Kazia, Michała — a [illegible], że i pani Matylda nas [illegible] do siebie. [illegible] się o [illegible] dla [illegible] — bo źle będzie [illegible] z tego [illegible] Prusaków. [illegible]

Pani Guillemain wróciła do Batignolles ale [illegible] przeniosła się, bo pan [illegible] musi wejść do wojska a przynajmniej do Garde mobile.

W poniedziałek na święto Niepokalanego Poczęcia Maryi, kiedy my z Dyzimem i Karolem wyszedłszy do Notre Dame des Victoires zjawił się i Marian, którego-śmy zaraz zabrali na Mszę. Cały dzień byłem z Dyzimem, z [illegible] [illegible] [illegible]. O 6tej zeszedłem się z braćmi w Galerie d'Orléans – i razem jedliśmy obiad u Duvala. Na kawę wstąpiliśmy do Regence, gdzie przyszli także Lasocki, Sperczyński, Flensac, i t.p. Onegdaj mama po pierwszy raz dzisiaj wyruszyła do przyjaciółki a nawet [illegible] popołudniu... — Mieliśmy dwa listy: jeden od Mietka i od Frani; która żałuje że nie może pojechać do Ostendy. Od Gierczy ani słowa. Ludwiczkostwo [illegible] są już w Wiedniu [illegible] i dalej:

Jak ty Józieczko dziś na zdrowiu? Czy dobrze Ci na swojem ustroniu? Czy Ordęgowie odebrali jeszcze wieść o Bolesławie? Jak długo państwo Juliuszostwo myślą zabawić w Fécamp? Uściśnij mi ich przyjacielsko odemnie i także Ordęgom, [illegible].

Przyciskam cię córko moja do serca [illegible] w imieniu i błogosławieństwie ojca

J B Zaleski

Karol w sobotę idzie na egzamin do Sorbony. Trochę zmieszany. Ostatni [illegible] w szkole. Jeśli [illegible]

Paryż – d. 23 Sierpnia 1870

Moja droga Józiu – niedo smaku mi
dziś pisanie. Jestem bardzo zmęczony moral=
nie – a fizycznie znużony. Wracam z Pałacu
d'Industrie z Doktorem Piotrowskim, który
rannym [illegible] pokazać Feliksa [illegible]
Niestety [illegible] udali się do mnie
za późno. Piotrowski właśnie dziś ze swoim
ambulansem wyrusza na linię bojową, ja=
ko naczelny chirurg trzech kompanii fran=
cuskich. [illegible] z nim długo i z Dymi=
[illegible] Zamojskim – i dowiedziałem się różnych
[illegible] rzeczy, które mi [illegible] za=
[illegible]. Zawozyłem zdaleka i p. Wincentego
[illegible]. – Za powrotem do domu ka=
[illegible] Maryan, że Karol spadł
z baccalaureatu. Przygotowywał cały rok i
w szkole i w Liceum – aby zostać bacca[illegible]
bez przyszłości. Oto moje rodzicielskie [illegible]
w tych okropnych czasach. Jak postąpi sobie
[illegible] tak się i wykończy. Czy będzie z ni=
mi źle mi bardzo – a jeszcze gorzej po mojej
śmierci. Bóg widzi, czym dla nich [illegible].
Mówmy o czem innem Józieczko. Wi=
dzę, że co dobrze za domem, że radabyś przy=
dłużyć pobyt swój w Fécamp. [illegible] dzie=
cię moja – ale czy to będzie na długo podobnem
w teraźniejszych okolicznościach fatalnych?
Nie ma co taić się – Prusacy przybliżają się ku
Paryżowi i tu za kilka lub kilkanaście dni
możemy być odcięci od siebie – bez wieści i stosun=
ków o sobie nawzajem. Jutro lub pojutrze rozmó=
wię się jeszcze z p. Juliuszem i [illegible]
[illegible] co począć na dal z naszemi rodzinami.
Może tymczasem Bóg da zwycięstwo Fran=
cuzom – to stan rzeczy zmieni się od razu. Z całej
duszy pragnę, abyś córka moja w gronie
jaknajdłużej wczasu i miłego towarzystwa.

Wczoraj wieczór był u nas p. Aleksander i
uszczęśliwiony podróżą swoją do Fécamp. Opowia=
dał się przedewszystkiem za wszystkiego [illegible] między
obu rodzinami. Oczywiście nie sprzeciwiam się w niczem
naszemu postanowieniu – i owszem
pobłogosławię. Ale zastanówcie się Dzieci moje,
czy w dzisiejszych wojennych wypadkach można
coś projektować na serjo? Bóg tylko wiedzieć
może co za miesiąc z nami się stanie. Za
miesiąc klinika p. Aleksandra w Villejuif
może się rozproszyć po Francji – jeżeli się dziś
biją koło Metz i koło Strasburga. I sam p.
Aleksander niepewny będzie jutra bez zarob=
ku. Trzeba przeczekać burzę – i dopiero w pokoju
mówić o szczęściu domowem. Wiesz to wszystko co
mówię Józku, do serca i na rozum.

Niemam gdzie podzieć dwu twoich – bo
inaczej pojechalibyśmy na Szwajcarię do Fryburga
albo do Nyons lub do St. Etienne – choćby dlatego
że Paryżanom grozi oprócz bomb pruskich, drożyzna
i głód. Bogatsi mieszkańcy już od wczoraj ka=
żą się wywozić [illegible] na czas oblężenia. Otóż
nie[illegible] jesteśmy w stanie zaopatrzyć się
w żywność na dłuższy czas...

Urywam na tem. W tej chwili wró=
cił Karol z Sorbony – i przyniósł mi wielką
radość i tem większą, że po [illegible]
Niespodzianka co przyniósł Maryan – który
na wczorajszej liście [illegible] imieniem [illegible]
[illegible]. Otóż zdał dobrze egzaminy na piśmie
i ustnie. Przysięga się, że jest formalnym baszą
Tem lepiej – tem lepiej dla Józia. – Wyprawi=
łem Kwiatka z naszym Lasieckim do
Bartkińskiego – aby posłał go do Gimnazjum, któ=
ra jutro wyjeżdża z Vichy do domu –
na [illegible]. Telegrafowaliśmy dziś między
sobą w tym interesie.

Maryan nie może dziś do ciebie

pisać — bo kazałem aby zawiadomił Ościeszy=
ców o skutku rokowań moich z Pietraw=
skimi. Wybrali się z interesem po mizeriach.
Biedny Dyzio [illegible] naszczywał. Egipcya=
nin jego narobił z Vichy to znamienity stał=
rami w nocy na posyłkach.

Nie mam już czasu ni humoru do pisania
też na dzisiaj dosyć. — Ucałuj odemnie ręce
pani Juliuszowej — i powiedz że mojej wdzię=
czności za opiekę i starania około mojej có=
reczki. [illegible] i wszystkie ich [illegible]
Przyjaciół [illegible] [illegible]

J. [illegible]

Czy ordynowie odnaleźli prawie Bolesława? —
Codziennie odbieram listy z różnych
stron — ale o tem potem

J. [illegible]

Paryż d. 26 Sierpnia 1870 r.

[illegible] najdroższa córko Józiu z niewypowiedzianym wzruszeniem [illegible] w sercu składam na [illegible] pocałunek i błogosławieństwo ojcowskie [illegible] rocznicy i do końca [illegible] [illegible] w [illegible] matce [illegible] jutro na [illegible] Mszy św. [illegible] Matki Boskiej i [illegible] aby [illegible] wszelkich złych przypadków [illegible] jesteś [illegible]

Wczoraj [illegible] były smutne wieści o zbliżaniu się ku Paryżowi Prusaków, że w trwodze [illegible] się z tobą chciałem telegrafować [illegible] abyś [illegible] i zaraz [illegible] do [illegible]. Dziś chwała Bogu [illegible] okazały się dużo przesadzonemi. Nie ma co jeszcze nas [illegible] będzie w pomyślniejsza przyszłość. [illegible] co spieszniej do domu, jeśli można w niedzielę lub w poniedziałek abyśmy znów jak dobre kolei życia [illegible] wszyscy trzy [illegible] w rodzinie. Za przyjazdem [illegible] naradzimy się wspólnie co nadal [illegible] [illegible] wszyscy chcą zaciągnąć się do oddziału polskiego, który ma przy Gwardyi Narodowej bronić [illegible] miasta. Niemożna im tego [illegible] [illegible]. Nas [illegible] wyprawić kędyś na południe lub [illegible] w bezpieczne strony. Istotnie [illegible] kobiety i dzieci [illegible] się z Paryża w różne dalsze strony. Wczoraj byłem u Gałęzowskiego [illegible] radzi, abyśmy jechali do [illegible] i dla spokoju i dla twego zdrowia. Pani Józefowa [illegible] już zapasy na czas oblężenia jako to ryż, kartofle, makarony, [illegible], [illegible] i tym podobnie [illegible] Kamińska i inni [illegible] Francuzi. [illegible] trudno do [illegible]

i wszystkie nieszczęścia Francji, a osobliwie miasto so=
lone i 2 świeższe do [illegible]. Karol [illegible]
sam na [illegible] z Kartoflami. — Dziś
byłem [illegible] w St Philippe du Roule za duszę
[illegible]. Widziałem się z panią Fran=
[illegible], która bardzo wypytywała się o ciebie i o na=
sze [illegible]. [illegible] jest, że mieszkamy
teraz i jej [illegible] blisko fortyfikacji. Napisz
Józiuniu o dniu [illegible] wyjazdu z [illegible] abyśmy
mogli [illegible] na ciebie [illegible]. Jeśli pani
[illegible] zostanie dłużej u morza, a ty jesteś
sam — stąd wyruszyć po ciebie — chociaż [illegible]
z 40 franków [illegible] na [illegible].
Ale [illegible] o [illegible] byliśmy się [illegible].
W niedzielę [illegible] do Villepreux na
[illegible]. Otóż i ciebie mógłbym
z sobą zabrać do nich jeśli przyjedziesz o 6 [illegible].
P. Aleksander często nas odwiedza — niespokojny o [illegible]
[illegible] i zafrasowany [illegible] za Pru=
sacy pierwej go zrabują niż Paryżanom. Villepreux już
i teraz w [illegible]. Na dobitkę jeszcze kupił doktor
naszym [illegible] meble nowe. Oczekujemy już nie
że niedługo może będziemy razem. [illegible] zamieszkać
przy swojej przyjaciółce — bo w jej niedzielne gospodarstwo
jest dawno już Prusacy i od miesiąca nie miała listu.

Żebyś ty duszko nie dziwiła się w duszy mej
dzieje, z powodu niespodziewanych klęsk co się
zwaliły na biedną Francję i na ludzkość.
[illegible] trupów [illegible] i o synów i o cór=
ka jedynaczka... Ale [illegible] się wola Boża! —
Do pani Julianowej napiszę z [illegible]
jutro lub pojutrze. [illegible] za mnie
jej rękę: Poproś ją aby [illegible] do p. Julianka-
[illegible] 400
[illegible] nam w [illegible] w niedostatku
[illegible]? [illegible] jego, byli byśmy w niedostatku
i w niemożności wyjazdu za Paryż.

Jeszcze raz Józiu moja całuję cię i błogosławi
Ojciec...
[illegible]

[illegible]

32

Paryż — 28 Sierpnia 1870.

Kochany panie Aleksandrze — odebrałem kartkę od Józi z S. Fécamp. Jutro o 6tej wraca do Paryża. Poleciła mi abym cię w jej imieniu zaprosił na jutro w poniedziałek na obiad. Kto wie czy we wtorek nie wyprawię Józi na południe. [illegible] o jej zdrowiu śród szpitala i lazaretu wojennego. Zachodzę w głowę co pocznę z synami mymi. Żeby przynajmniej Karol wyruszył z nami. Ma [illegible] ochotnikiem do wojska będzie miał sposobność za miesiąc i za dwa. Czekam niecierpliwie na przyjazd córki.

Do widzenia Ci jutro na obiedzie.

Życzliwy zawsze
J. Zaleski

Hyères d. 11 Marca 1871

Kochany Aleksandrze — w końcu końców uspokoiliśmy się przecie a pod kuratelą Prusactwa. [illegible] ostatecznie ale się ono [illegible] tego nie zrobi. Z naszego [illegible] nie [illegible] przeszyły nas teraz wielkie nieszczęścia(?). Żyć bez [illegible] o [illegible] [illegible] być zakopanym w grobie.

Dzięki Bogu, po strasznym [illegible] znajdujemy się tu wszyscy — podrażnieni(?) nieco i smutni — ale przynajmniej cali. Nam tu w [illegible] [illegible] na początek z serdecznej [illegible] [illegible] bardzo trudno. Twoja narzeczona czyta mi listy i rozczuliła(?) w tej [illegible]. Radowałem się tem nieporównanie(?). Niestety, pierwsze [illegible] w Józi naszą zdawna prześladuje, [illegible] niebogą i tutaj w nie[illegible] zarazie(?). W połowie lutego [illegible] objawiły się u niej znajome symptomata — ból boku, plucie krwią, i tym razem przez kilka dni byliśmy w niespokojności [illegible] o trwodze. Gdybyś mój Aleksandrze bliżej od nas mieszkał i nie pod grozą Prusactwa — byłbym nagliał(?) na ciebie abyś co śpieszniej przyjechał do Hyères, bo to najbliżej będzie ciebie obchodzić zdrowie przyszłej żony. Chciałem jednak abyś przynajmniej wiedział o naszem utrapieniu. [illegible] wypraszam(?) w tak liście do ciebie [illegible] Bronisława(?) — ale ma [illegible] w czas — bo właśnie był jak w drodze do

Rzymu. Napisaliśmy wraz do Ks. Szczytera [illegible] Wszystek w Wersalu i do [illegible], aby ją zawiadomili o stanie zdrowia [illegible] córki. Tymczasem nim te listy nasze doszły na miejsce swego przeznaczenia, odmieniło się u nas w domu znacznie na lepsze. Choroba Józina zda się już przesilona — to żal się Boże, żeby w takich ciężkich czasach narazić się na koszta podróży do niej i na różne zawody w [illegible]. Mniemam z resztą Aleksandra uważnie to [illegible] stąd i wprost od samej naszej pani [illegible] to mało nich zostanej się z wyjazdem do Hyères. Nie zataimy przed tobą żadnych zmian podczas rekonwalescencji Józi.

Nie mówimy jeszcze i porzucić kiedy stąd wyruszymy do Paryża. Oczywiście, radzilibyśmy jak najwcześniej. Zależyć to głównie będzie od rychlejszego lub późniejszego wyzdrowienia Józi. Stan jej wymaga jak najściślejszego pielęgnowania przed i w czasie podróży. Zastosujemy się w tej mierze do rady Michałowskiego i rozważniejszych tutejszych lekarzów. Będziemy z resztą jechać powoli — jak u nas mówią [illegible] dyszlem. Mniemam, że wyjedziemy z Hyères najpóźniej zaraz po Wielkanocy. Oprócz zdrowia Józinego najgłówniej mam na względzie jeszcze i inne sprawy ważne w gospodarstwie emigranckim. Doszło [illegible] na święta owego Pana z Ukrainy, o którym ci onegdaj wspominałem — i u którego mam kapitalik mój; niezwykły dziś nam [illegible]; jakie mnie z różnych stron uciskają. Mam otuchy, że się [illegible] ta rzecz załatwi.

Moja droga Józieczko. Wracam od Gałęzow-
skich zmęczony i smutny. Widocznie wielkie pust-
ki bez ciebie dzieci moje. To też piszę listu na
[illegible] aby się nieco rozttargnąć. Wszy-
stko [illegible] od [illegible] serdeczne-
raj odebrałem kartkę [illegible] nas w Warszawie na
[illegible] i [illegible]. Zaprasza nas [illegible] 3. po [illegible]
cały dzień. to jest na [illegible] i t. d. [illegible] jeszcze raz
[illegible] na [illegible] i t. d. [illegible] Msza Ś. Sądzę że w trzy-
w którym dniu będzie Msza Ś. [illegible]
[illegible] tygodniu. Dużo [illegible] Drugi [illegible]
[illegible] i t. d. Odpisałem [illegible] Matyldy. — [illegible]
[illegible] i do [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] doniósł [illegible] przeczytać. — [illegible]
[illegible] niemogę przeczytać [illegible]. Dowiedziałem
się do ciebie od [illegible] o różnych [illegible]
[illegible] się przypadkiem o różnych [illegible] — ale o tem później
[illegible] się nas w Paryżu. Potrzeba [illegible]
[illegible] się [illegible] — i [illegible] się
[illegible] mieszkania — [illegible] przyjedzie. [illegible] na
do [illegible] — po [illegible] przyjedzie [illegible] mieszkanie [illegible]
[illegible] sama [illegible] znaszych. Najlepsze
[illegible] jednak [illegible] na [illegible] piętrze.
[illegible] [illegible] na [illegible]

A teraz [illegible] się [illegible] w parku i po
[illegible] do [illegible] mnie wszystko
w okolicy jako rodzinnej [illegible] kiedyś [illegible]
[illegible] w Dzieciństwie [illegible]
[illegible]
się [illegible] każdy twój [illegible]
[illegible] dobrze ile ja ciebie
Kocham. [illegible] bądź [illegible]
i [illegible] się [illegible] Co ja [illegible]
rodzeństwo [illegible]
[illegible]
I dla mnie najmilsza [illegible] miejsca
z Fontainebleau.

[illegible] najserdeczniej. Bądź
w starych Dumontów. [illegible] się o [illegible]
[illegible] do domku [illegible]
[illegible] jedynaczka moja [illegible]
[illegible]

Twój [illegible]

[illegible]

Napisz do Maryana i do Michała [illegible]
[illegible] Panu [illegible]
[illegible] Panu [illegible]
100 fr. na [illegible] stół [illegible]
[illegible] jakiś [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
z [illegible] Aleksandra
[illegible] Dybowskiego. Jutro będzie [illegible]
[illegible]
[illegible] 33 [illegible] że [illegible]
[illegible] raz [illegible] ciebie [illegible]

[illegible]

Hyères (Var), d. 3 [illegible] 18[illegible] r.

Kochan[illegible] Dzie[illegible] moja Józia [illegible] [illegible] będziecie się [illegible] życie po [illegible] nieprzestanny [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] się i na [illegible] [illegible] życia, bo we Francyi i na [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] i na Wschodzie. [illegible] [illegible] przy [illegible] [illegible]. [illegible]

O Hyères nie potrzebuję szeroko się rozpisywać. Józia mnie na pamięć [illegible] tryb takiego życia, [illegible] [illegible] się o nas i o mnie jako [illegible] matka. Opatrzono to zrządzeniem, [illegible] nie w [illegible] modłom Józefa i [illegible], Józia kochali, których jako [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się [illegible] ich modłom, trzymając się [illegible] samej [illegible].

Józia bierze na serce do [illegible] żal swój po niej. Przecież [illegible] odgadnąć, że znam [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]! „[illegible] ojca, matkę" i t. d. A że tylko była jedynaczką u mnie, [illegible]

i służącą w rodzinie [illegible]

[illegible]. Jest u nas tęsknota [illegible]

[illegible] Odaże, ani żądała za[illegible]

Mój drogi Olesiu, [illegible] kiedy?

czy kiedy zjedziesz się z nami [illegible] tu je-

[illegible] ojciec

rodziny mamy poważnego [illegible]

* Oczywiście my, moi dziś najmilsi [illegible]

i dla nas obowiązkowe rodzi[illegible]

gdzie się pośpieszę. Zmieniamy [illegible]

zmiany nasze po Wrześniówce. Za [illegible]

najpierw do was z Aleks. Mazaltyj [illegible]

go tego tygodnia zamieszkamy stale w nasz[illegible]

w Paryżu.

Józio mój najukochańszy przyjeżdża [illegible]

nie [illegible] do Ciebie jako wszystko, jako ma[illegible]

twoim poważnym. Starszy się w używaniu

w [illegible] i powstrzymuj się. Myślę

ciągle o twojém chorobliwém usposobieniu...

Dobrze, że uczyniłeś, że [illegible]

twardych [illegible] przyjechaliście prosto

do Zosi w Fontainebleau. Zosia tęskniły

najbliższe. [illegible] z s.p. moją żoną.

Smutno, że zamieszkała w Carnet.

Wiecie wszyscy, że [illegible] do Villeneuve [illegible]

[illegible]. Odwiedź Józio starych przyjaciół

[illegible] rodzicielskich [illegible] Dulez

[illegible] i t. p. a osobliwie [illegible]

[illegible] poważnych i powa[illegible]

[illegible] i dzieci twoje Józefie.

Już zajechaliście do Fontainebleau

napisz do mnie Józio obszernie. Pokaż

Olesiowi miasteczko i pamiątki twoje.

* Józio [illegible] o [illegible]

[illegible]

Z tak [illegible] [illegible] Zygmunda godała się
[illegible] [illegible] [illegible] ale zaręczam,
[illegible] [illegible] do grobków Kazia i Stefcia.
[illegible] [illegible] [illegible] i smutna uplatała się
[illegible] [illegible] dla szturnika.
[illegible] [illegible] najjeździe wszystkim oświetnia=
[illegible] [illegible] [illegible]. Powiedz mnie po=
[illegible] i kochana pani [illegible], który
[illegible] [illegible] nam przypomniało Czeszka.
[illegible] na grzecznie pani [illegible] Pozyszka
[illegible] za [illegible] za Polaka. Domi=
[illegible] [illegible] że myśli o Zyzi. Pozysz=
[illegible] się [illegible] starsza od niego i któ=
[illegible] [illegible] [illegible] bardzo by [illegible] panna
posażna [illegible] by [illegible] rękę. Trzeba to
[illegible] [illegible] [illegible] na wolę Bożą — a najpierw=
[illegible] [illegible] żeby oboje poznali się i [illegible]=
[illegible] trzeba żeby [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible]: Stara Generałowa i ojciec [illegible]
za Dyziem [illegible] Konkurencji [illegible]. [illegible]=
[illegible]

Dzieci moje, kochajcie się jak gołęb=
[illegible] ale szanujcie jedno nad drugiem
[illegible] i [illegible] się jedno za drugie, abyś=
[illegible] nie [illegible] na [illegible]. Ja zda=
[illegible] [illegible] [illegible] od nas [illegible]
[illegible] [illegible] Pana Józia. Józio nie=
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] — teraz [illegible] [illegible]
[illegible] ojca. Dać ci oto przybranego [illegible]
Przytulam mocno obojga do serca
[illegible] i błogosławię w Imię Ojca
i Syna i Ducha S.t. — [illegible] [illegible] [illegible]

J. B. Załuski

Załączam list od Frani. Powinna [illegible]!
O. Cezary [illegible] [illegible] przyjedzie
[illegible] [illegible] i Karolek napisał do niej [illegible]=
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] do niej!

Karol skończył [illegible] przygotowań listu na[illegible] [illegible] jak się spóźni [illegible]. W każdym razie napisze [illegible] dziś albo jutro. Adresuję list do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pytał o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pyrgiery.

[illegible]

W tej chwili odbieram list od Wład. [illegible] z najczulszymi dla mnie życzeniami, które w tych dniach [illegible] [illegible] do Villafranca [illegible] Chwała Bogu Bolesław [illegible] żyje. Pisał ze szpitala [illegible] [illegible] do Wersalu bez [illegible] się do wojny między Francuzami. [illegible] z tym [illegible] syk. Kommendant [illegible] [illegible] jest przed Paryżem [illegible] [illegible]

28

Aix en Provence d. 12 Maja 1871.
5. rue de l'Official.

Kochane moje dzieci Józio i Olesiu! dobrze wam w Fontainebleau — to i my się z tej waszej szczęśliwości radujemy. Czasem zatęskni się za córką, zadumam się rzewnie ... bo zawsze łzy płyną za myślami rodziców o dzieciach. a których my o czemś innem.

(Roztrzepaniec Dyzio nie posłał wczoraj Józi listu Maryanowego — dla tego noc zmęczonym dzisiaj bardzo już korcą opowiadaniami piszę kilka słów, aby ten list wyprawić. W ogólności pisze bredni, zamiast uderzyć w pokorę i skruchę, ciągnie po staremu, tłumacząc się, zwala na kogoś innego swą winę i szkody. Jednem słowem, ani śladu dotąd poprawy. — Odpisz mu jednak Józio łagodnie, miłośnie, staraj się usprawiedliwić Dyzia przed nim, a bez krzyku i chowaj może najważniejsze niech to między temi: zachęcisz Maryana do godności męzkiej i do szczerego wyspowiadania się przed ojcem. Niedowierzam i przyjaźni onego Francuza co mu płaci miesięcznie po 100 franków

Piszę listy na wsze strony — jak oto do Ks. Aleksandra, Gałęzowskiego, Miśka, pani Matyldy, i t.d. A przy poczcie ostatniej trzeba aby i Ty Józio do niej napisała. Podziękowałem wprawdzie za Ciebie — ale Ty wiesz jaka ona podejrzliwa. Zalewa mnie korrespondencyjny zalew codziennie. Dziś przyszedł mi ogromny list Kost[illegible] — ja jej [illegible] O-[illegible] i Twój [illegible] nie-ciągu niewidomym.

Możeby nam czas było do domu — do Villeneuve — i do obowiązków gospodarskich? Skoro się pozbędę korrespondencyi zasiądę do literackiej pracy. Nie mam oprócz Kłopotów ani jednej duszy znajomej w Aix — to sposobna pora do dumań poetyckich. Do nas jednak wyprawiajcie częste kartki wespół z braćmi. Ale napiszcie jak długo jeszcze zostaniecie w Aix, aby listy nasze [illegible] się na [illegible].

Obejmuję was tulę do serca z rzewnem tęsknieniem nieznanem ojcowskiem. Bóg z wami dzieci Kochane!

J. B. Zaleski

Aix en Provence d. 17 [illegible] 1871.
5. [illegible]

Dzieci kochane Alexandrze i Józefo! [illegible] po [illegible] jest w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] i po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dziś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Józio [illegible] moja [illegible] [illegible] Dom [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] Villeneuve, na [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], w których [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i aby [illegible] [illegible] w każdej [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] A potem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i pomoc od Boga. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] Po [illegible] [illegible] w domu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] używać zawsze na dobre. [illegible] wszystko
na [illegible] ustroniu, jeszcze [illegible] nie [illegible]
pomimo [illegible] na swoje codzienne sprawy i zajęcia.
[illegible] się [illegible] mówić dziś jeszcze [illegible]
[illegible], choć są [illegible] czasu. Ko-
chanek twój [illegible] i [illegible] serdecznie [illegible] i sa-
ma sobie poradzi na [illegible]. Powtórzyć tylko [illegible]
[illegible], że największa mądrość — [illegible] z kochaniem.
[illegible] tęskno moje dziecię bez Ciebie —
czasem bardzo tęskno boś wtyle lat rosła obok nie-
go [illegible] świętej matki byłaś jej zastępczynią
w domu. Tęsknię ty jednak [illegible] codziennie o
[illegible] Boga z dobrem [illegible] Tomasz
[illegible] Pana [illegible], że za życia mego dał ci
[illegible] opiekuna i w członku [illegible] prawym, wda-
[illegible] [illegible]. Aleksandra [illegible] nasze [illegible]
[illegible] [illegible] dla
[illegible] [illegible]. Kochajcie jeno Boga i Ko-
[illegible] [illegible] w życiu nam błogo
[illegible] Boga [illegible] [illegible] trosk [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible], zaraz wpadam w [illegible]
[illegible] [illegible] zakłamie się z [illegible]
[illegible] korespondencyami, najmniejsi [illegible]
[illegible] Korzystać z dobrej
[illegible] [illegible]. Gdzie się [illegible] Bóg nadarza. [illegible]
[illegible]; jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] często [illegible] [illegible]
już jest na [illegible]; Jedzie [illegible]
[illegible] dla zdrowia swego [illegible] którego
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Czcza-
[illegible] [illegible] [illegible] O jakbym rad [illegible]
wy [illegible]. O jakbym [illegible] interes mój [illegible]
na [illegible] z tym ostatnim interes mój [illegible]
[illegible] [illegible]. We wszystkiem [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] żyje z dnia na dzień.
Opatrzność [illegible] zdaje się zrządzeniu — a [illegible]
[illegible] nam będzie na lepsze.

Odebrałem przedwczoraj długi patriotyczny list od Teofila Januszkiewicza. Bardzo mnie [illegible] Ale milszy jeszcze [illegible] od starego [illegible] [illegible] [illegible] swoim [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] i [illegible]. [illegible] nigdy nie był tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dotknięcia. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z [illegible] [illegible]. [illegible] czy to się [illegible] [illegible] [illegible] czasie? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mieszkania i [illegible] [illegible] [illegible].

Dziś mam [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] mieszkanie [illegible] nigdy [illegible]. [illegible]. Dotychczas do swojej [illegible] tak samo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] był mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dni [illegible] to nie [illegible] [illegible]. Stół [illegible] sposobem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — bo ciągle [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]. [illegible] Karol [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] do [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Nabazgrałem za dużo [illegible] i a [illegible] [illegible] Jezus i mile [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dość.

Całuję Józię moją i drogo Aleksandra obojga w czoło i policzki jednako po sprawiedliwości. Oboje przyciskam do serca z błogosławieństwem

Wasz ojciec

J. B. Załuski

Jeśli chcesz Józio posłać list Rufina [illegible] po mniejszej [illegible] trzeba się pod [illegible] [illegible] go nie odesłało. Donieś o Wieselu [illegible] [illegible], Gdybyście mieli ks. J. [illegible] [illegible] [illegible] na wyjeździe [illegible] z Flyen[illegible] przybył tutaj z Rzymu ks. Kazimierz i bawił parę dni. Nie było podobno mu było [illegible] się znowu do [illegible] księdza [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] — Otóż [illegible] [illegible] [illegible] obopólnego [illegible] [illegible] Ks. Hieronima u Ks. Aleksandra [illegible] on ma [illegible] do [illegible]:

Dziś zostawił Kazimierz do [illegible] Karol po [illegible] [illegible] [illegible] pisanie na jutro. [illegible] [illegible] na [illegible] do [illegible] [illegible] prosił abym wam obojgu oświadczył od niego ukłony i pozdrowienia przyjacielskie. Wieczorem schodzimy się na których na Kiesa w moim pokoju. Oprócz [illegible] [illegible] nie mam ani jednej duszy znajomej [illegible]. [illegible] tedy sam [illegible] po całych [illegible]. Jest w mieście muzyk Polak z żoną także Polką Kazimierz [illegible] mi poznać się z nie[illegible] [illegible] ja [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] tworzy [illegible] jedną rodzinę we Francji. Podobno że jest jeszcze tu jakiś młody [illegible] polski.

A więc napisałem [illegible] od dnia do dnia [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] do mnie pisać [illegible] [illegible] [illegible]

Aix - d. 18 Maja 1878.

Kochana moja Józiu! posyłam tobie list Kamilki pisany do [illegible] który odebrałem wczoraj od [illegible]. Na kopercie był dopisek, aby w razie twego wyjazdu mnie go doręczono. Otóż otworzyłem zgadując czyje pismo? i przez ciekawość przeczytałem kopertę, ale otwieram oczy a nikt więcej nie [illegible] do listu. Bądź tedy spokojna o twoje sekreta, i czémprędzej odpisz Kamilce.

[illegible] pisałem co raz już od [illegible] obszernie; to na razie niewiele przybyło nowego [illegible] list, ale po większej części napełniony [illegible]. W jednej rzeczy ma on rację i mówi, że [illegible], "iżby [illegible] aby tak dużo listów "pisywał jak ja i Józia, że listowanie zabiera czas, który "by się zdał na poważniejszą umysłową pracę." — Dużo w tém prawdy, — i czuję ja tém dotkliwiej [illegible] [illegible] i ja [illegible] poeta. Odtąd [illegible] i tylko do najbliższych osób będę pisywał, ale [illegible] jeno [illegible]. Istotnie czas jest się pióra na większą publiczność, i tém wszystkiém [illegible] nas swoim przykładem. Codziennie mnogie korrespondencye wypracowane w różne strony świata. [illegible] się nad listami twojemi Józiu i moje w ostatnich czasach [illegible] od Wyjazdu z Paryża.

Najważniejsza w liście wiadomość, że [illegible] telegrafowała już z [illegible]. [illegible] na Florencyę. Najdalej za tydzień powinniśmy stanąć w [illegible]. [illegible]

o tém Józia u p. Czarym [illegible] alba
[illegible] przez [illegible] albo [illegible] już [illegible]
z [illegible] i mu Alexander do Wersalu. Z Pa=
ryża [illegible] się [illegible] na [illegible]
[illegible] wyprowadza. Piłmy [illegible]
[illegible]

Doniesiem na Świadomie.
Całuję was oboje mocno Józię i Alexandra.

Ojciec

J. B. Zaleski

Będą [illegible] [illegible] [illegible] szczęśliwej przyjaciel do was. Daj [illegible] pozdrowiając siostrę i pierwszą [illegible] [illegible].

J. B. Z.

Aix - d. 26 Maja 1871.

Moja droga Józio! — co się święci, że od
dziesięciu dni, to jest od osiedlenia się twego
w Villejuif jeden tylko od ciebie list otrzy=
małam, kiedy ja z mej strony napisałam
dziś oto trzeci, — a i trzeci osobno pisali?
Domyślam się, że uważanie się domowe ale
te rozpakowań i rozgospodarowania się,
tudzież pilniejsze korrespondencye, a może
i konieczne wizyty dużo czasu pożerają.
Obawiaj Boże, nie ganię ci tego moja córko!
i owszem obowiązki swoje przedewszystkiem
miej na względzie, ale się jednak [illegible]
ja, szczególnie z powodu okropnego [illegible] co się dzia-
ło nie opodal tam od was. Po uciszeniu się
Paryża urządzimy się tym sposobem,
że jeno co tydzień albo co dziesięć dni będziesz
musiała pisać do mnie, abyś nie odrywała
się zaczęsto od obowiązkowych domo=
wych zajęć.

Z łaski oto dziczy kommunistycznej
Paryż leży w gruzach. Ze zgrozą i wstrę=
tem czytamy tu szczegóły o pożarach naj=
piękniejszych gmachów i o spustosze=
niach, jakie dokonała bezbożna, kami=
eńska czerń. Serce się ściska od bólu i
wstydu, że znaleźli się na bruku paryskim
i Herostraci z nazwiskami polskiemi.
Niezmierniej bodaj nienawidzę jaką wszy=
niśli zniewagę pięknej słusznie Ojczyzny

a i starych nas emigrantów spoliczkowali
niemiłosiernie i nagrodzili, zhańbili nas
przed światem, że oczu podnieść nie śmiemy.
Co się od rodaków dowiesz o losie Dąbrowskie-
go, Wróblewskiego, i t.p. donosić mam ze wszyst-
kiemi okolicznościami. Obyż przynajmniej
po szlachecku polegli na barykadach.
Nie pamiętam już czy ci pisałem już
że miałem długi list od pani Kuczkowi-
czowej. Otóż od niej najpierwej dowiedzia-
łem się o śmierci starego Józ. Wołczyńskiego
i o rannym Święcickiego do pułku pod
Wersalem. Mam nadzieję w Bogu że
Bolesław nasz uprzątnął się na kolejach
żelaznych i nie wziął udziału w brato-
bójczej wojnie między Francuzami.
Od p. Hanny rzadziej teraz odbieram
listy bo chce, abym bez rozstargnień ubocz-
nych zajęć oddał się wyłącznie pracy.
Ileż ongi szeroko do niej pisałem,
i milczy — snać aby postawić na swojem
choćby na przekorę mojej Muzie. Wiem
jednak od Ostrowskich, że dnia na dzień
doczekuje się przyjazdu Marylki
i p. Cezarego. Rzeczywiście skoro przy-
jadą — zaraz z Kazimierzem pójdziemy
do Hyères. Z Ostrowskimi moż-
na drożyć się nieco, bo jak wiesz, Karol
zdziczały i nieprzekazny w towarzystwie,
a dzieci nie mogłyby się. Porzucała mnie
aż na szyję. Prawdziwa będzie w nim
zakochana. Otóż nie zawadzi ostroż-
ność z ogniem i panną posażną!

Teraz dwaj Józio ze swoim Aleksan-
drem muszą mi zrobić jeden interes
w Paryżu. Uprzejme państwo u których
mieszkamy, mają syna Inżyniera
w Administracyi Gazów, o którym nic
nie słychać od kilku tygodni. Ani ra-
zu nie [illegible] się do ojca i macochy,
ani tudzież do żony swojej, którą kazał osie-
dlić się w Avignon. Niechcę badać
rodziny — ale prawdopodobnie młody
Brémont [illegible] przy [illegible]
[illegible] się, kiedyś w jej dykasteryach
[illegible] list ojca, który załączam
[illegible] jest adres syna w Paryżu.
i w którym z braci Aleksandra przy
Którzeby który z braci Aleksandra raczył
pierwszej sposobności do Paryża
dotrzeć do mieszkania p. Brémont i
dowiedzieć się co się z nim dzieje
[illegible] i co się teraz dzieje?
W każdym razie Kotłupaitowi stary
albo młody mogą dać o p. Inżynierze
Brémont jaknajdokładniejsze infor-
macye, jako urzędnicy w jednej że
i tej samej Administracyi Gazu.
Na przypadek odnalezienia go wini
[illegible] trzeba załączona kartkę
[illegible] w zapieczętowanej ko-
percie, i prosić aby co rychlej ojcu
odpisał. Zróbcie tę usługę Józio z Aleksan-
drem po naradzeniu się [illegible] między sobą
[illegible] i wilk był syty, i koza cała.

[illegible]

Obiecałem państwu Bruno[illegible], że Józia moja dołoży wszelkich starań, aby odszu-kać [illegible] że co naj-spieszniej donieść mi o skutku swo-ich zabiegów. Proszę was oboje, aby się stało zadość mojej [illegible].

Za kilka dni skończy się już miesiąc od wszystkich zaślubin. Jesteście stare mał-żeństwo. Sądzę, że dotąd żadna jeszcze chmur-ka nie stanęła w poprzek pomiędzy wami. Ale czuwajcie nad sobą i módlcie się — módlcie się i czuwajcie! Tylko mego dobra-[illegible] na starość. [illegible] jak Pan Bóg [illegible] przykazał. Życie ludzkie to [illegible]. Przyjdą i na was różne cięższe próby — ale podpierając się prawdziwie po małżeń-sku, [illegible] was nie [illegible]. Aleksandrze [illegible] bądź wyrozumiały dla żony — i nawzajem bądź wyrozumiała Józiu moja jedynaczko, bądź wyrozumiała dla męża!

[illegible] was oboje [illegible] ojcow-[illegible] [illegible]

J. B. Zaleski.

Trzeba Józio zgłosić się co prędzej do [illegible] [illegible] się o [illegible] co do [illegible] — i odebrać od niej [illegible] [illegible]. Nie jestem za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Paryża [illegible] [illegible] [illegible] na gospodyni [illegible]. Potem [illegible] [illegible] z Gałczawskimi, [illegible] [illegible] się z [illegible] Plaichnera i t. p. [illegible] Kamila? [illegible] [illegible] 182[illegible]

Aix – d. 2 Czerwca 1871.

Józio moja najmilsza, córko jedyna
mniejsza – o to czy ty o mnie myślisz, ale ja
tęsknię za tobą. — Jutro jadę do Marsy=
lii, kędy Mamcia Kaczyńska na czas
z całą swoją gromadką, to jest z Jaka=
rylkami, p. Cezarym, i t. d. Oczywiście, że
z niemi razem wrócę do Hyères. Pa=
miętaj, że od dziś za tydzień, to jest dnia
9go Czerwca są Imieniny Mamci. Prze=
ślijże jej obie jak najserdeczniejsze
życzenia bo była dla was jak rodzo=
na i najrodzeńsza Babcią.

Groza i zgroza po mordach i pożo=
gach paryskich nie dają mi spo=
Z naszych rodaków wielu rozstrzelano.
Różga Gniewu Bożego po nad Domu
gore i po nad Polską. Z łaski szujów
naszych, Francuzi oto po raz pierwszy
rozstrzeliwają Polaków. O! haniebo=
i tyle złego nabroili nam wycho=
wańców carów moskiewskich. Nie=
mieccy czyście czytali w gazetach,
że z księgarni Wł. Mickiewicza
Polacy strzelali do Officerów Wersal=
[illegible] i że mieli tam skład materia=
łów

nalnych. Dostali jasne się gadziło wątły
i Krakowi. Ale piszcie do Władysława
o informacyę co się w tym dzieje?
Kto strzelał na Francuzów? Gdzie
jest Lizy? Jasne stary przyjaciel ojca
nam przecie i obowiązek wypowiedzenia=
nia - więc wszystkiem o wszystkim. Nie=
szczęśliwe mogą mieć straszne stąd
skutki.

Francuzi zaparli się Boga i
dziedziczeli - stali się niewolnikami Kani=
balami. Bieda - odtąd ludzkości!?
Przyjdą straszniejsze jeszcze chwile.
Polacy radzi nie radzi po skończo=
nym tonowaniu - się rozejmą, będą się
musieli wynieść do Galicyi. Ale
jak ich przyjmą tam rodacy?
Miał [illegible] dziś list od E. Januszkiewi=
cza [illegible] i mówi, że przyjmowali jak naj=
gorzej. Na [illegible] jednak pomyślniej
potem co zaszło, niemożem zostać.
Szkoły i biblioteki do emigracyjne
[illegible] ważniejsze w opiece [illegible]
ale my będziemy [illegible]
Co się dzieje z Gałęzowskim? Sądzę że
stary Seweryn teraz się nie śpieszy
do Paryża - a Krasiński? Jeśli musi=
li znaleźć przytułek w Ambasadzie —

amerykańskiej lub jakiejś innej. Proś
Józio brata Aleksandra, aby się wy=
wiedzieli o Gaszczyńskim, Nabie=
lakow, Korabiewiczowej, Paszkowiczu,
i t.p. (Przeczuwam - to tak z niemi —
to rodziny przyjść w pomoc.

Z p. Cezarym nie widziałem się
jeszcze, to nie wiem jak się ułożą
nasze interesa. Jeśli się ułożą
jakotako - zacznę myśleć zaraz o
przesiedleniu się do Paryża. Nie na=
stąpi to zapewne przed 15 Lipca. Tym=
czasem umieściłem - kratowane resztki
naszych gratów na Mézières. Trzeba
Józio abyś w stosownym czasie
[illegible] się [illegible] z [illegible]=
[illegible], abyś odebrała od niej wykupio=
ne rzeczy z Mont de Piété — [illegible]
swoje [illegible] moje koszule.
[illegible] książki moje i papiery [illegible]
[illegible] z Aleksandrem. aby
[illegible] nie [illegible]. Najmniejsze
mieszkanie w okolicy St Sulpice mały appar=
tament [illegible] z trzema pokojami, a=
bym z bratem mógł się pomieścić
[illegible] tam zmieścić można,
Reszta się nie zmieszczą [illegible]
[illegible] do [illegible]. Na resztę tych
[illegible] i różnych operacji posadę,
[illegible] [illegible] [illegible].
Fortepian odbierze od [illegible].

Józio, dziecię moje, obrazowaniem się bądź za-
nadto interesatni — aby ty młoda gospodyni.
Wykradnij się z męża dzionek jeden, aby
[illegible]
[illegible] i poety i proroczej. Bóg niech to
[illegible] pobłogosławi.

Pisałem dziś do Królika, Miśka i [illegible]
[illegible]. Wszyscyśmy już zmęczeni. Króli-
kowi i [illegible] na zdrowiu — a potrzeba
aby jechał do Paryża dla zastrzeżenia in-
teresów publicznych i prywatnych — gdzie czas
[illegible] trochę pracuje ale tymczasem
do Italii. [illegible] nadzieję
[illegible] mniemany nareszcie się skończy.
[illegible] aby przyjeżdżał, to aby nie
przyjeżdżał. Ostatecznie dowiem się
jutro, jak rozmówimy się na ostatku [illegible]
[illegible]. Oczekuję [illegible]
[illegible] na podziękowanie [illegible]
[illegible] go i upominaj aby się popra-
wił [illegible]. Jeśli [illegible]
[illegible], gotów jestem, aby z [illegible]
[illegible] i młodszych [illegible] dopomódz
[illegible] do skończenia nauk w Kons.

Buziaczek i [illegible] słówka
czulszego dla was nad Ojcowskie,
Bóg widzi; że te słówka dla was
[illegible] rano i wieczór,
i zawsze [illegible] aby Wszystko [illegible]
[illegible] na [illegible].

Obojgu wam przykładam do serca
z [illegible] i błogosławieństwem [illegible]
[illegible] Kochasiu [illegible]

[illegible] Józia [illegible]
[illegible] słówkami [illegible] J. B. Załęski
[illegible] do [illegible]
[illegible]

Ks. Aleksander dotąd nie przyjeżdża [illegible]
Pozdrówcie [illegible]

Aix – 12 Czerwca 1844.

47

[illegible] ... [illegible] wszelkie [illegible] przeciwny i tołpiący po stronie Królików [illegible]. Był [illegible] – [illegible] w [illegible]. To nasze [illegible] wszystkie [illegible] – to [illegible] wszystko mego [illegible]. [illegible] się żywot – [illegible] świata. [illegible] umarł [illegible] aby [illegible] świat [illegible]. [illegible] jakby zasnął – to moje dzieła [illegible] jego [illegible]. Panie [illegible] się [illegible] nad jego duszą!!!

Ale w jednym stanie zostawił interesa [illegible] i własne. Niebezpieczny [illegible], to bodaj [illegible] – i [illegible] testamentu. Jak najlepiej [illegible] teraz. [illegible] to publiczna [illegible] od [illegible] funduszu emigracyjnego, i z 100,000 [illegible], K. Wołowskiej [illegible], na [illegible] jest [illegible] Branicki, i t.p. jest [illegible] Narodem [illegible] odszkodowaniu w Crédit [illegible] [illegible] 12 [illegible] najszczęśliwszy z ludzi był [illegible] i [illegible] grosza [illegible] z nich [illegible] dodawał za [illegible] dla siebie – i [illegible] 3,000 [illegible] gdzie [illegible] roku? [illegible] zapisał [illegible] w [illegible] rozdano [illegible] w [illegible] Przewracanem [illegible] i zmartwieniem – a przyczyna [illegible] kłopoty i nędzy. Pisałem do Branickiego [illegible] aby w końcu czerwca [illegible] do St Etienne na spółkę [illegible] przyjechali [illegible] i dla postanowienia, że [illegible] [illegible]. Tymczasem [illegible]

[illegible]

poważniej Michał pieczętował rzeczy i papiery
po nieboszczyku. Ale zaraz nakupiło się
śmierci dziwny wypadek. Baba co pilnowała
trupa odkryła z trwogą Karola [illegible]
w którym w. dziełach że się [illegible]
[illegible] i oddała Michałowi. Otóż po otworze=
niu pokazało się że było tam w biletach
bankowych 13,000 franków. Oczywiście
Michał [illegible] nie było [illegible] pieniędzy.
i [illegible] do komissarza policji. Na
[illegible] zatelegrafowano [illegible] do [illegible]
Odtelegrafowano [illegible] aby [illegible]
[illegible] Aleksan=
[illegible] za [illegible]
dr [illegible] sobie. Piszę o nich dla tego że
[illegible] jest [illegible]
po Królikarskim. [illegible]
[illegible] znalazł się testament
ale [illegible]
francuskiemu, to [illegible] jego brata
i siostry w kraju. [illegible]
O śmierci Karola dowiedziałem się
w Flyeres [illegible] traktowania [illegible]
w [illegible] interesie [illegible] który
[illegible] z [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] było to
[illegible]
[illegible] strony, [illegible] do [illegible]
[illegible] za tydzień odjeżdżające [illegible] siostry, a Marta
[illegible] do [illegible] kiedy przybę=
[illegible] do [illegible] i siostra. Za [illegible]
[illegible] z Ernestyną [illegible] do babi
[illegible] Madzia z [illegible]
[illegible] Felińskim [illegible]
do nas do Aix. [illegible]

[illegible] Karolek [illegible] w tygodniu

Mam tedy [illegible] ale [illegible]
będę mieć [illegible]. Wszystko w życiu trzeba
okupywać trudami i niepokojami. Większą
część [illegible] więcej
kapitalistów złożone są w Genewie, bo we
Francyi żaden bankier [illegible] nie
chciał wystawić weksla dla rozruchów
[illegible]. Otóż [illegible] pieniądze [illegible]
jechać do Szwajcaryi. A czy dostanę pasz-
port na granicę? [illegible] z [illegible] Karolkiem do Mar-
sylii jadę [illegible] wystarczy [illegible]
[illegible] kiedy będą [illegible] dadzą mi paszport.
[illegible] to [illegible]
[illegible] bardzo
że w Marsylii się [illegible] z sobą Adwokata [illegible]
[illegible] interesy
[illegible]. Jeśli [illegible] który [illegible]
[illegible] Jeśli [illegible] z Karolkiem
[illegible] do [illegible] samemu się
[illegible] trudno [illegible]
[illegible] A [illegible] i [illegible]
[illegible] rady. [illegible]
[illegible] do pani Matyldy [illegible]
[illegible] listy [illegible] Bosa-
[illegible] także do [illegible] Widzisz mo-
[illegible] i do pani [illegible]
[illegible] pisanie [illegible]
Do Paryża [illegible] literackie i [illegible]
[illegible] papiery [illegible] Karolka który [illegible]
[illegible] studia [illegible] kapitalizm [illegible]
[illegible] mnie [illegible] oglądania [illegible]
[illegible] wszystko i [illegible]... Przeważnie
i [illegible] do wyjazdu. Jadę
na wszelki wypadek [illegible]

że najpóźniej w kwietniu [illegible] będziemy już [illegible] bo [illegible] bliżej [illegible] Tymczasem [illegible] przyślij mi adres [illegible] i [illegible] [illegible] wziąłem [illegible] Rządu Francuskiego.

Nie miał jeszcze Józio mego [illegible] dzisiaj dwa listy od was. Nie mam wcale miejsca odpisywać na nie porządnie [illegible] jako [illegible] tylko praktycznych interesów — i niektórych [illegible] Księży i Kandydatów [illegible] zabierają całe [illegible] i wszystko co na razie [illegible] jesz. Za życia Ojca Synowie nie mają prawa do jego ruchomości. [illegible] się też [illegible] [illegible] tylko [illegible] bo [illegible] się [illegible]. [illegible] tylko [illegible] solo Bytem [illegible] że jest przyjacielem [illegible] zawód. Pozdrawiam się [illegible]

Pomażcie [illegible] [illegible] Aleksandra [illegible] że jest przykładnym [illegible] że się Józio pilnuje [illegible] swoim [illegible] na każdym kroku. Błogosławię [illegible] od Boga [illegible] w małżeństwie — to i ja wam dziś moje z głębi serca błogosławieństwo + W imię Ojca i Syna i Ducha S. Amen.

[illegible] zostało w domu [illegible] [illegible] i t. d. [illegible] do Villepreux. Otrzymanie dwóch [illegible] do Villepreux. [illegible] zaraz przez 50 fr albo i więcej. Postarajcie się [illegible] 500 fr albo i 1000 na moje wydatki [illegible] w Villepreux [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zapytania [illegible] ale odpisz [illegible] [illegible] [illegible] Franz [illegible] Aleksander [illegible] [illegible] na [illegible]

[illegible] Ojciec [illegible]

49

Aix en Provence d. 15 Czerw 1877.

Moja droga, ukochana córko Józiu!
nie doczekawszy się odpowiedzi na twój ostatni list, wyprawiam dziś 1,000. wyrażnie tysiąc franków — bo czas nagli. Pieniądze te twoje dziecko użyj na długi ojcowskie [illegible] na z. [illegible] gruntów, a reszta przeznaczam [illegible] tudzież na zapłacenie. Oczyszczamy i tych [illegible] czas posłała Maryanowi. Z tém co ma Aleksander z swoich funduszów, powinnoby wystarczyć na wszystkie drożne wydatki [illegible] porządny, bo choć otrzymałem spadek mój po siostrze, niewiele tego jest, aby wystarczyło na utrzymanie ojca i trzech braci którzy niezarabiają jeszcze sami na chleb — a radbym ażeby z tego coś ostało. Oczyszczenie spadku i tobie się coś [illegible] daj ile chcesz, to jest ile uważasz w sumieniu że się jej należy — ale trzeba aby i pomogło do przeznaczenia, aby oddać w całości nasze domowe nieruchomości i sprzęty, tudzież twoje [illegible] franc, i t.p.

[illegible] 321 a fr. [illegible]

które przecież musiała wykupić z Mon=
de Piété. Powiedz jej, że jeśli okoliczno=
ści pozwolą, weźmiemy ją na służącą, ma=
łe powiedz warunkowo, bo w obecnym na=
szym niczego na pewno niemożli=
wy obiecywać. Kto wie co się z nami
stanie za miesiąc lub za dwa? — Nie
rozumiem, jakie mogą być długi Ma=
ryanna — w Paryżu? przecież oprócz
pensyi miesięcznej i żadnych swoich [illegible]
[illegible] tyle rzeczy ojcowskich,
a do tego jest i pełnoletnią; to nie mógł
zadłużać się na moje imię bez u=
pełnomocnienia. Trzeba te rzeczy nale=
życie zbadać i zapytać Maryanna co?
i jak uczynił. Zostawiam to roztropno=
ści Aleksandra i twojej. Zaczynam
się lękać czy H... nie nadużył z
mego depozytu hiszpańskiego w Pa=
ryżu — choć to prawie rzecz niepo=
dobna. Zostalibyśmy wtedy na bruku.

Papiery moje i książki zapakuj=
cie jak najstaranniej, bo są drogo=
cenne dla mnie i dla was. Wszystko
co dla was niepotrzebne natych=
miast i zabieranie do Villepreux,
Obrazy i obrazki, oprócz tych, któ=
re sobie wybierzecie i powiesicie w izbie
mieszkania, [illegible] nam — na [illegible]
[illegible] pod stryjem.

O drobnostkach Józieczka nie warto
pisać — to zostawiam twojej domyślno=
ści nieomylnej, co ojcu starczyć ma na
jego ekonomiczne gospodarstwo. A czy będzie
może być przyjemnym. A czy będzie
można. A stać się nam dzisiaj w Pa=
ryżu? wśród nienawistnych Polakom Fran=
cuzów? Obaczymy niebawem.
Muszę na gwałt jechać do Pary=
ża, dla załatwienia głównie inte=
resów po ś.p. Królikowskim. Intere=
sa to publiczne i polityczne, które
obowiązują sumienie i mnie i wszystkich
jeszcze rodaków. Nie chcę aby mnie
na starość obwołano w emigracyi
za złodzieja. Niecierpliwie docze=
kuję się listów od Bronisława i
Januszkiewicza. Za przyjazdem
ciaka do St Etienne zaczniemy dzia=
łać na serjo. Tymczasem radbym
odebrać moją summę z Genewy za
pośrednictwem czy bankierów, czy
podróży do Szwajcar=
ryi i kosztem podróży i t.p. i w Mar=
ryi. Będę negocjował i
syli i w Marsylii postaram się i
o paszport do Genewy. W sobotę
lub w poniedziałek jadę na pewno
do Marsylii — kędy i brania trwa
chcę fotografować się dla siebie —
na pamiątkę.

Widzisz duszko, jeśli do ciebie pi-
listy nieznaczące, o rzeczach ma-
nych, materyalnych — ale wszakże
córeczko powinnaś wiedzieć, że życie
ludzkie jest bojowaniem, z potrze-
bami naprzemian materyalnemi
i duchowemi. Błogosławiony, kto
nie zaniedbując pierwszych, dusz…
i sercem przylgnie do ostatnich.
W swobodniejszym czasie pomówi-
my o tem obszerniej. — Moje dzie-
cię pisuj do mnie częściej i o najdrob-
niejszych szczegółach domowego
go gospodarstwa, o sobie i o mnie.
Za załatwieniem się w Paryżu i po uro-
dzeniu się w domu, będziemy mó-
wili i pisali o czem innem.
Ucałuj za mnie rączki i pozdrów
mu, że go uważam za rodzonego
syna i kocham więcej niż twoich
braci, bo więcej od nich warty. Oboj-
was przytulam do serca i błogosła-
wię z czułością, bom szczęśliwy za was.

Ojciec
J. Bzd…

Zamiast fotografowania S.p. Karo-
la pochowałem — ale fac simile dać
mogę dopiero w Paryżu — bo na liście
do mnie podpis, ma się jeno „Twój Karol"
bez przydomku familijnego.

J. B…

Aix d. 23 Czerwca 1871.

Moja jedynaczko Józiu – do ciebie, do Aleksan-
dra i wogóle do najbliższych moich ochotnie byłbym pisy-
wał, – ale jak się wali mi na głowę drobna a [illegible]
[illegible] interesa i interesiki co wszystkie [illegible] i [illegible]
[illegible] – lepiej bądź uwolniony. Aby coś miłego
[illegible] dzieć swoim [illegible] potrzeba [illegible]
w sercu i błogości w duszy, potrzeba [illegible] da-
nego nastroju co do pisania pięknych rzeczy.
Patrzaj Józiu Oleś twój niedawno temu w liściku swo-
im do mnie [illegible] b. [illegible]
[illegible] poezję. Czytałem ją z lubością. Znać
[illegible] cicho, dobrze, znać czuje się szczęśliwy. Uszczęśli-
[illegible] się [illegible]. Otóż nie dziś moja [illegible]
[illegible] się [illegible] za młodu. Roz-
[illegible] się [illegible] [illegible] nas [illegible] [illegible]. Zaś wiesz że nam
[illegible] się, to rozpamiętamy. Zaś wiesz że nam
[illegible] tego, – [illegible] B-że, nie rozkochuję się bez
rozpamiętywania – bo jestem teraz [illegible] po [illegible]
[illegible]. Z resztą [illegible] moje [illegible]. Spoczywają
się, – [illegible] póki [illegible], póki doby [illegible]
sobie, – [illegible] póki [illegible] na nas dziś
w życiu. Z pod serca [illegible] i [illegible] przedłużeniu tej doby
[illegible], [illegible] rozgrzaniu i [illegible] przedłużeniu tej doby
[illegible] [illegible]. Odżegnywam troski – [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] są na [illegible]:
[illegible] [illegible] nieprzyjazny na nas,
Oby te brzydkie, szare dni nieprzyszły na nas.
[illegible] o [illegible], bardzo późnej jesieni. Módlmy się
[illegible], to [illegible] odrobinę szczęścia.
[illegible] [illegible] [illegible] od razu.
Od [illegible] prologu przejdźmy od razu.
do powszedniej prozy – do prozy naszej emigracyi.
Widziałem duszno, ranny [illegible] i po [illegible] i po
[illegible], – widziałem je po za domem i
[illegible]. Niema rady na to – po wojnie jak po wojnie.
Lepsi od nas ludzie, [illegible] [illegible] niżej. Potrzeba
się dźwignąć na nowo, [illegible] jak [illegible]
po wydarciu burzi. (Spytaj [illegible] Litwina co to jest burza)

Gdyby twoi bracia mieli by trochę (spytaj męża – co to jest trochę)
a jeśli się na drogę do pracy, nie zabrakłoby nam [illegible]
a przynajmniej chleba powszedniego. Co to znaczy trzech
[illegible] tak jest. – Dyziu da jakoś sobie radę
ale Karol [illegible] nieśmiały jak Franio, bo nie chcę
go porównywać z obłąkanym Maryanem. Dla inte-
resów po ś.p. Królikowskim i dla naszego Karola
trzeba mi będzie do Paryża. Radbym na początku
Lipca wrócić już po [illegible] na stałe miesz-
kanie. Od nas mają [illegible] zależy wynalezienie te-
go stałego mieszkania (jeśli o czem stałem wolno
teraz i pomyśleć Polakom) Trzy jednak izby są
potrzebne, aby każdy miał swoją osobną. Moja może
tylko być z alkową, aby służyła zarazem za salo-
nik dla gości. Przez wzgląd na [illegible] Książek na-
szych polskich warto by kupić choć stare gdzie trzeba.
[illegible] zatrzymam na jakiś czas, bo na starość ży-
cie kawalerskie i stołowanie się po garkuchniach
bardzo mnie [illegible]. Rozpatrzymy się z resztą po jednym
i drugim mieście próby, jeszcze badamy [illegible] do-
[illegible] i zastosujemy się do możności naszych dochodów.
Napędzaj tam braci, ażeby szukali kwatery dla
nas i nie opadali od szczęścia [illegible] Medyny.
Wszystkie projekta nasze mogą wziąć
w łeb, jeśli na prawdę rozpoczną się prześladowa-
nia [illegible] na Polaków. Oczywiście wtedy za wyjątkiem
braci emigracyjnej pociągniemy do Galicyi. Dla
Dyzia i Karola pod [illegible] wyglądem prawidło-
wania się [illegible] byłby nawet zbawieniem
bo mieliby obszerne pole do zasługi pracowitej
i do tego [illegible]. Niemożna jeszcze przewi-
dzieć jaki obrót nadzwyczajny [illegible] czas
w najbliższej przyszłości. Zastosujemy się
jednakże do tego z całą godnością starych
reprezentantów Polski. Dlatego wszystkie
dzisiejsze projekta ustalenia się na cudzej
[illegible] są tymczasowe, jakoby [illegible]
[illegible]. Rozumiałaś mnie że i ty nie będziesz
tęsknić do stron rodzinnych, a [illegible]

rodzinna strony to [illegible] pod Paryżem. Gdyby Aleksander nie potrzebował na nowo zdawać egzaminów doktorskich w Galicyi – upoś[illegible] gdyby mógł być pewnym jakiejś praxis [illegible] tak i zarobku – bez nabawienia się gwałtem [illegible], przeniesilibyśmy się na polską ziemię. Zresztą w tej rzeczy jak i we wszystkich, człowiek radzi, a Bóg prowadzi. Na Boga więc tylko oglądajmy się... i słuchajmy dobrych natchnień naszych Aniołów Stróżów.

Z powodu interesów po śp. Królikowskim w wielkiej zostaję korrespondencyi z wielkiemi redakcyami. Od kilku miesięcy odzien=nie [illegible] listy – smarzym się to gdzie[illegible]. Dziś pisał mi że Stefan Paszkowski stoi w tej chwili do egzaminów na urzędnika prowi[illegible] drogi żelaznej [illegible]. Pisałem zaraz gorącą instancyę do Towarzystwa. Rou[illegible] jest mój [illegible] trochę u których Instytutu [illegible] Etienne, bądź więcej [illegible] do skutku. Bronisław odpisał przyjdzie, że [illegible] na zatrzymanie z Rzymu, [illegible] go tam jeszcze parę miesięcy – [illegible] Eustachy Januszkiewicz już jest w Paryżu w Enghien gdzie leczy się i [illegible] [illegible] od zadawnionego [illegible]. Prawdopodobnie pojadę sam [illegible]. [illegible] Etienne i w obec [illegible] otworzymy papiery po nieboszczyku i spiszemy urzędowy protokół z każdego [illegible]. A potem papiery i pieniądze [illegible] do Paryża, gdzie [illegible] w [illegible] Rady Nadzorczej [illegible] nadal [illegible] z Instytucyą. Był [illegible] dużo o drużo przyjaciół z ludźmi

[illegible]

oblicza jeśli Bronisław nie przybędzie mi na
czas ku pomocy. Widzisz Józiu, że się tłumaczę
już jak porządna jejmość, skoro się zważyć
[illegible] Tobą w interesie męskim i [illegible]
Polka powinna brać udział i w tego rodzaju sprawach.
Od Mamy Mikanówki dawno nie mieliśmy
[redacted] wiadomości: Wczoraj Karol odebrał list
w dziesięciu [illegible]. Obiecuje pisać i do
mnie a prawdopodobnie że po odjeździe Ika
rychło przyjedzie do nas do Aix. Cezary już we
Florencji przy starej siostrze. Mama i ...
rychło odprowadzały go do Nice i potem zwie-
dziły Menton, Cannes, itp. Były teraz u
Mamy Ks. Falińska [illegible] świętą
[illegible] i światły kapłan.
Dobrze Józieczku że otrzymałeś [illegible]
o z[redacted] jszeniu naszego czynszu, ale [illegible]
[illegible] niego nie ściągać. Utrzymuj rachunek
z pieniędzy moich, ale nie szczęp sobie z nich
na koszta przyjazdu do Paryża, na pamiątki
w mieście, na wiaterzka itp. ale którego
niech Boże nie ujawnić na [illegible]. Owszem [illegible]
się, aby miała z czego nie żyć. Czy nie znajdzie
się mieszkanie dla nas na rue Cadet lub
Madame (Bonaparte [illegible]), w [illegible]
[illegible] najlepiej wydoskonalonymi, i który jest bu-
[illegible]. Dobrze że mi o długach Maryana. — Bra-
[illegible] zdrowa: Karol rozpust się jeszcze Franki.
Onegdaj jeździłam z nim i z Kazimierzem
do [illegible], Bardzo nam byli radzi Chomtowie.
Ojtumiwie, Białowscy, i t.d. Do chorowitego po-
jedziemy jeszcze raz na obiad.
Kuzyn zakupywał i pióro się popsuło.
Czas skończyć. Ludmiła kłaniają się najczulej.
Obyś mi był i córa Józia i Olusia będziemi
zdrowi i całuję was [illegible] Józia [illegible]

[illegible] o nominacji z Paryża o [illegible]
[illegible]

Adres Franciszka — Vienne, Bord, Kijów i Mościska
Kornelia — Kamieniec [illegible] 1838, [illegible] Zofii

Aix — d. 4 Lipca 1871.

Kochane moje dzieci! — niemogę zgadnąć dla czego nie piszecie do mnie? Dla czego niedonosicie mi czy znaleźliście lub nieznaleźliście mieszkanie? Na razie, kiedy jesteśmy na wyjezdnem z Aix, najgłówniejsza to jest rzecz. Pocieszam się niepewnie — że chyba zaszło coś nieprzyjemnego w Paryżu — osobliwie dla mojej Józi. Domyślam się, że w żadnym apartamencie na Montparnasse dla tego nie wynajęto nam, że lokator nowy miał wynajęte mieszkanie na [illegible]. Może są kłopoty i nareszcie Mézières — tudzież z powodu Maryana. Bądź co bądź, niemożemy dłużej zostawać w niepewności [illegible]. Piszcie co się dzieje u was! —

W przyszłą da Bóg Niedzielę wyjeżdżamy z Karolem do Hyères, na pożegnanie się z Mamą, która jest niebezpiecznie chora, jak donosi mi dziś Ks. Feliński. W Hyères zatrzymamy się dwa lub trzy dni. — Stamtąd wyruszę do St Etienne, kiedy mam [illegible] z sprawami po ś.p. Królikowskim. Niewiem ile mi ta sprawa zabierze czasu, ale będę spieszył się do Paryża. Z resztą o moich ruchach doniosę wam wcześniej tak z Hyères jak i z St Etienne.

Mnie się widzi, że Józio chodzi o to
aby mając śliczny appartement z salon=
kiem, kuchenką, i tp. aby ojciec mógł sto=
łować się w domu i przyjmować u siebie
gości — chyba z Villejuifa. Wszystko to za
tem przemawia. Ja to piór [illegible] prze=
ciwny mojej córce. Mnie [illegible], [illegible]
mnie już nie mogą [illegible] wygódki.
Byłe dobry! było dobry! a [illegible] do=
pełnego żywota. Kapitalik — mój wystarcza
czy nam paryskie życie — a raczej [illegible]
z [illegible] coś innego pro mnie i dla nas.
Dla tego obojętna mi czy w nowem miesz=
kaniu będzie salon — byle były trzy
izby dość przestronne — to i dość. Oczywi=
ście dla służącej (dopóki będę trzymał
służącą) trzeba osobnego pokoiku pod strych.
W takich warunkach mieszkanie
[illegible]: znajdziecie mieszkanie,
że tanie; znajdziecie [illegible]: Spuszczam
o którym mi codzień pilniej: [illegible]
się zupełnie na rozum mojej Józi;
Jak będziecie oboje razem w Paryżu
dowiedziecie Julianowi Zubrzyckiemu, który
do 15 lipca mieszkać będzie na [illegible],
a potem gdzieś indziej się przeniesie.
Byłem z nim w tych czasach w sto=
sunkach listownych. Julian [illegible]
dził mi [illegible] nowy pożycz=
[illegible]. Pamiętacie [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] i [illegible] się [illegible]
[illegible] do [illegible] przypisuje.

Upadły te ogromne pamięci a stąd i ociężałość umysłowa, że i uczuć nawet duszennych. Nieraz chcę je rozbudzić — a [illegible] do listu całkiem [illegible] swej treści. Obwarujmy się do Bóg niebo= [illegible] — to się samo przez się rozbudza we wszystkich uczuciach.

Do widzenia więc, Józiu i Aleksandrze. Bóg z wami! i z wami wszystkimi! Przyciskam obu was do serca.

Ojciec —
J. O. Załuski

Dziś ktoś w Bibliotece [illegible] robota — [illegible] pozdrawiam was i całuję obydwóch. Kazimierz ciągle mnie prosi, abym zawsze od niego przesyłał wam ukłony.

Miewam dużo listów z Paryża od E. Januszkiewicza, Chodźkiewicza, od Bronisława a i t. p. [illegible] wszystkie niewiadomy dla nas [illegible] traktują o Instytucji Czasu i Chleba. Po całych dniach odpisuję na te listy. [illegible] wiadomości [illegible] i niemało przyjaciół [illegible] bardzo [illegible]. Postanowiono [illegible] wiadomość o śmierci Alberta Grzymały, i t. d.

J. Ozd.

St Etienne – d 13 Lipca 1871.

Moja jedynaczko Józiu! Przed paru godzinami przyjechał [illegible] z Miką strudzony bardzo i smutny. Bo w Marsylii pomimo że we wtorek wysłał Karol telegram do Aix – nie zastał Dyzia z Kazimierzem. Jakie to tajemnictwo w biurze tych telegrafów? czy niezdarstwo i roztrzepanie Karola? Ten wysłany telegram z Marsylii nie mógł długo się doczekać odpowiedzi do 9tej wieczór. Co się w tym dzieje? Dowiemy się nieprędko, dopiero co pisałem szeroko do Dyzia wyjaśnienie rzeczy.

Od Babci i od Miki zastałem od was kartkę: Dziękuję wam obojgu z pod serca. O Maryanie naradzimy się w Paryżu familijnie – co z nim począć nadal. Może by Aleksander mógł na parę dni wybiedz do Mons za [illegible] – bo stary przyjaciel już niezdatny do tych rzeczy. – Papierów z Hyères niemożna wydobyć. Pomimo rok cały leżą w Mairyi; a potem odesłano wszystkie do Trybunału w Tulonie – skąd je wydadzą jeno w kopijach nieczytelnych – a nigdy w oryginałach. Akt Ślubny nasz rozumiem odpisać [illegible]

i złożyć u Babci do przesłania.

Jutro zwrócę się do [redacted] interesów p. i p. Karola. Wyjeżdżają zatem do soboty. W sobotę wieczór wyruszę do Paryża i w niedzielę rano będę z Karolem na garze lyońskiej o 9tej rano. Gdyby zaszła jakaś przeszkoda zatelegrafuję do Stryja.

Niewarto już rozpisywać się skoro za parę dni obaczymy się. Całuję was obojga i proszę o [illegible] i błogosławieństwo [illegible] i Olesi

wasz ojciec

J. Zaleski

Michałowi [illegible] u Karol ze Stefanem [illegible] nie przeszkadza [illegible] po [illegible] [illegible] wszystko z p. [illegible] także w sobotę wyjeżdżają do Paryża.

J. Z.

57

Paryż — d. 7 Sierpnia 1871.

Moja kochana Józio! — uprzedzamy
ciebie, że jutro rano o 6ej wyjeżdżam stąd
do Fontainebleau. Prawdopodobnie na parze
spotkam się tam z Dyziem, który świetnie
zdał swoje egzaminy w Aix — i dziś po kilku
godzinnych gościnach w St. Etienne o 5ej
wieczór wyjedzie na Babie. Karol bawi u
mój od soboty, ale dotąd jeszcze nie pisał do
mnie; widział go jednak na [illegible] w do=
mowej [illegible] zdrowiu Ks. Witkowski.
Wczoraj kilka godzin przesiedzia=
ła u mnie córeczka Paulinka — a nazu=
raj minął cały dzień hulaliśmy razem.
Zabrałem ją z Assomption na śniada=
nie do siebie — a po śniadaniu i po długiej
pogawędce o rodzinie zawiozłem ją do Gołę=
biowskich, do których miała ważne listy
z Warszawy; Jeździliśmy potem kabrioletem
[illegible] blisko po bulwarach i do lasku
Bulońskiego. [illegible] pozwoliłem wyjść
na spotkanie kogoś ze stron rodzinnych
i z listami od matki, — to rad nierad trzy=
ściałem [illegible] zaprosić na obiad do Staro=
[illegible] Restauracyi za Palais Royal Boeuf
[illegible]. Obiad był wyśmienity i niedrogi.
Wieczór odprowadziłem [illegible] pod samo
[illegible] Michaliny. Wyjeżdżają
[illegible] w sobotę do Trouville. Dlatego
[illegible] i dziś zaprosiłem Paulinę na obiad — aby
śniadczyła przed [illegible] o naszej miłości dla niej

Jak ty się masz moje dziecię na zdro=
wiu? Kiedy przyjedziesz do Paryża na przy=
mierzanie sukienki? Mniemam, że we
czwartek wrócę z braćmi z Fontainebleau,
bo chciałbym aby Józio widział się z Two=
ją matką chrzestną nim odjedzie do morza.
Dobrze by było abyś i ty tu przybyła we czwar=
tek lub piątek dla pożegnania się z nią.
Matkę ściskam serdecznie Aleksandra. Na
myśli i w sercu ciągle mi nieszczęśliwy
twój brat Maryan – prześladuje mnie jak
zmora. Obaj wybadajcie jego usposobienia
moralne i naukowe – czy można mieć
nadzieję poprawy? czy godzi się łożyć więcej
grosz na dalsze z nim próby? Względem po=
dzenia się mego z nim pomówimy później.
Warto aby Maryan pojechał do Babci z prze=
proszeniem za lekceważenie jej rad i przestróg.
Możeby się nań udobruchała. Ale czy jest
na razie présentable? —

Idę zaraz za interesami do x. Lazara,
Gutrzanowskich i Laskowicza. To wymaga
czasu na różne jeszcze uwagi. Do widzenia
się moje dzieci moje kochane Józio i Ale=
ksandrze — przyciskam was do serca po ojcowsku

J. B. Zaleski

Boleję że p. Flisiks nie zastał mnie
w domu. A może egzaminy jego odłożone
na później? — Kamińska wybiera się
do Was w tych dniach, ale za mną. Mamy
wstąpić i do Plichciny — u której wczoraj
gościła Ks. Marcelina. Podróż tę naszą
trochę się odwlecze z powodu innych pil=
niejszych zajęć. Adieu J. B. Z.

Otwierając kopertę, bo na dole w [illegible]
znalazłem aż trzy listy do mnie. 1szy od [illegible]
długi, mniej smutny, [illegible] w Villeparisis,
jest pisany do mnie, [illegible], który bądź
należy na pewno. 2gi od [illegible], że [illegible]
wraca do Paryża bo [illegible]
ale [illegible] Bobia [illegible] go na
[illegible] jeśli odebrał mój list wczorajszy.
3ci od Norwida obszerny i [illegible]. Dzię-
kuję od niego odebrałem epistoły [illegible]

Paryż — d. 18 Sierpnia 1871.

Moja droga Józiu! od poniedziałku po całych dniach siedzę na stosach ksiąg, dla uporządkowania tego co z nich jeszcze pozostało. Dużo, dużo brakuje licznych tomów, a osobliwie pamiątkowych broszur, do których pewną ważność przywiązywałem od wielu lat. Lękam się zaglądnąć do papierów — bo i tam będą braki, a dotkliwsze dla serca mego niż książkowe. Ale cenniejsza i te zabytki z przeszłości.

Cieszę się żeś zdrowa jedynaczko moja. Siedź w zaciszu i błogo w Villepreux, nie wyrywaj się do Paryża i owszem unikaj miejskiego spotkaniu. Jedna, jedyna wizyta twoja pilna i niezbędna, to do Babuni w Fontainebleau. Szkoda, żeś ją aż do tego czasu opóźniła. Babunia tyle nam dała dowodów przywiązania się swego i stałej, niezmiennej miłości. Starzy nie posiadają wcale pamięci w głowie, ale tem żywotniejszą i wrażliwszą chowają w sercu. Babunia musi myśleć że ją potroszę zaniedbujem. I do mnie dawno już nie pisała. Codziennie jednak przeglądam w dzienniku krajowe przez okazyę i przez pocztę. Ks. Władysław z Teodorem Jełowickim gościł u niej parę dni. Wybierając się znowu do Fontainebleau w niedzielę, [illegible] fotkę do Franchard kędy p. Teodor [illegible] szampanem.

Zapewnie i pani Czapska z Bogdanem synem pojedzie do Fontainebleau na odwiedziny do Ordęgów. Będzie więc liczny zjazd gości i wesoły gwar. Chętnie bym pojechał i ja do babuni ale z tobą. Samemu wszędzie się mierzi. Jeśli pojedzie to Dzinię i Karola wyprawię do Villeparisu bo wolę twoją chatę niż pałac i lasy fontainebleauskie. Wspominałaś też o urodzinach Dzinienia to gdyby się panu tój=mie ja obchodzić. Niestety nabyła Babunia po brożynie rychło wróci. W każdym razie urodziny Dzinienia obchodzić będziemy razem z twojemi. Józia moja serdeczna.

Zdrowie Paulinki niewiem czy się polepszyło; bo jej od kilku dni nie widziałem. Zapowiedziała nam była odjazd swój do Trouville na dziś rano. Umyślnie mieliśmy się spotkać na cmentarzu – otóż spóźniła się z Dzinią nieco do 12ej a ja miałem być na śniadaniu u ks. Władysława. Niemca miała przyjść do nas na pożegnanie i nie przyszła. Domyślam się że podróż do Trouville znów odłożona.

Suczinkę twoją Samowiecka przywiozła dwa czy trzy dni temu – spoczywa teraz w naszej szafie. Jeśli chcesz to brać nie aż ją odwiozę w niedzielę Armandem i jak nim zawitam do Villeparis – bo nic jeszcze na Święta nie postanowiłem.

Utrapia mnie bardzo milczenie Maryana. Co się z nim mogło stać? Oczywiście nie zdał i z tego wstydu egzaminów – to nie spieszno mu wcale do rodziny. Ależ to czego on żyje? Przesuwam znowu

wielkiej z rozmaitych względów, kiedyż się one, nieszczęsny świat nasz opamięta. Doprawdy serce moje w kawałkach z jego łaski.

Do widzenia się kochani moi drodzy. Dla Dyzia i Karola gorące jego całusy to i od nich was pozdrawiam i ściskam.

Ojciec
J.B. Zaleski

Z Onuzymą jestem trochę zu bakier. Zakłopotana to strojem – i dotąd coraz częściej lata do Batignolles. Prawdopodobnie rozłączymy się z sobą niebawem.

Kochaniu Józiu i co najprędzej potrzeba odwiedzić Babcię w Fontainebleau. Pamiętaj że zawsze była w Hyères dla całego naszego rodzeństwa. Żyła tam nas i tuliła przy sercu jak swoje własne wnuczęta. Daruj Boże, abyśmy mieli być niewdzięcznikami względem siostry Józefowej i mojej Matki.

Jeśliż masz coś większego do mnie. A chcesz aby kupił jakie renty, bo co miesiąc tracim po kilkaset franków na darmo. Możebyś go rozumnym zostać u żony w Fontainebleau?

Poznałem się ze Smitterzemzą. Boża dostawa jak wiemy tak wierna. – Na naszej w ... byli z mamą Gaszczyński, Nabielak i Łaskowicz. Zosia bardzo urosła i tęskni za ojcem.

J.B.Z.

Dyziu twoje ... ... za przysłaniem. Napisz mi kiedy chcesz do Fontainebleau, to ja cię zawiozę do Babci i odwiozę ... – aby nie tracić czasu

P.J.

Paryż d. 30 Sierpnia 1871.

Moja droga Józiu — popołudniowym pociągiem wyprawiłem dziś Maryanę do Fontainebleau na zwiady do Babuni i odebrałem od niej kartkę — po przeczytaniu której niemile się zawiodłem. Zdaje się że odłożyła przyjazd swój do Paryża na późniejsze czasy, bo pisze mi „że jeśli nie przyjedzie jutro, to zabawi jeszcze na miejscu tydzień albo i dwa. Zadaje przytem różne pytania o Ks. Aleksandrze, o Bronisławie, i t. p. na które jej od razu odpowiedziałem. Snać nie odebrała chyba mego listu. W każdym razie poleciłem Maryannie aby zaraz po przywitaniu się z Mamunią zapytała ją czy jak obiecała się przyjedzie jutro i zatelegrafowała do mnie. Czekam telegramu niecierpliwie, bo w mieszkaniu [illegible] przygotowanego na przyjęcie gości. Sądzę jednak, że zmieniła raczej projekt Mamunia, gdyż i do Ks. Władysława pisała o swojej ochocie pozostania się w Fontainebleau.

Odkiedy Józieczku dowiedziałem się o twoim poważnym stanie — jestem w uspokojeniu dziwnem i razem [illegible] patriarchy rodziny. Ciągle mi na myśli: W Kościele i w domu, śród rodziców i dzieci moich błogosławię i tobie i wnuczątku coś poczęła w tobie. Ma [illegible] ... wkupujesz się w łaskę

bożą, bo spełniasz główne swe przeznaczenie mał=
żonki. Bolciu, niepokojów, znojów, spodziewaj się
dużo na nowym zawodzie, — ale Bóg ci je wszystkie
umili wielką radością, żeś mu na chwałę uro=
dziła duszkę żywiącą. Pogodnie i błogo córo mo=
ja spoglądaj odtąd w przyszłość! Podczas ciąży
bądź rozmodlona w sercu, — bądź roztropna
i baczna w codziennem życiu, bo dźwigasz
na sobie odpowiedzialność za dwoje. Potul=
nie więc słuchaj rad męża — rad moralnych
i hygienicznych, jakie mu natchną przyrodzo=
na matczyńska miłość i młode ojcowstwo.
Na dziś o tem dobremu dość; ale nie masz czego a=
ni sromać się ani taić stanu przed ludźmi.

Wczoraj odwiedzili mnie Świętorzeccy
matka, syn i Zosia. Bolesław schudł i sczer=
niał w Afryce, ale zmężniał i wyszlachetniał;
skończony teraz wojak — i da Bóg jenerał pol=
ski. — Po miłej wizycie Litwinów, poszedłem
zaraz na suty, pański obiad Ukraińców
u Vefoura. Zaprosił mnie Teodor Jełowicki
i zaprosił wiele innych jeszcze emigrantów.
Było nas bodaj dziesięciu — jeszcze tu Gałęzowscy dwa=
[illegible], Bystrzanowski, Kamieński,
ks. Władysław, Zbyszewski, Bogdan Czapski,
Hasiłowski, i t. d. Szampan z lodem służył
za napój zwyczajny przy różnych starych
i lepszych winach. Toastów było dużo — a
stary Gałęzowski wniósł toast „Ukraińcom"
za który w imieniu naszém dziękowałem.

Wszystko skończyło się przyzwoicie, w przy-
jacielskim, wesołem usposobieniu – nikt
się nie upił – ani nawet najmłodszy z nas
drużba mój Bogdan.

Wrócił dopiero co z Kolei Lwowskiej
Karol. Marjan zwyczajem swoim spóź-
nił się – ale na szczęście drugi tramwaj
ruszył w 20 minut. Smutny twój braciszek
we wszystkiem. Tak samo spóźnia się
przez cały ciąg swego życia – w naukach
i mistyki w moralności. Wierzę że u Niego
zupełnie przychodzi do szkoły – kiedy dziś
po Mszy o 8mej niemogłem go dobudzić się
waląc przez kwadrans łóżko kijem
we drzwi jego pokoiku – strwożyłem się
byłem nawet – a on jeno spał tak twardo.

Był u mnie rano p. Feliks. Ciągle
ma dyaryę a niechce brać lekarstw. Znać
lekarz niewierzy sam swej sztuce. Bie-
ga biedak po mieście za szukaniem
kwatery. Ma sam do nas pisać z powo-
du służby. Powiada że był w Strzyżycach
tam i takowe wam tam znajdę – ale pytają
o nasze warunki – i co chcecie jej płacić?

Trzeba kończyć. – Obydwie nas przy-
ciskam do serca i całuję po ojcowsku
J. P. Zaleski

Dziś i Karol całują nas po bratersku.
Dziś w tej chwili wrócił z Palmir wesoły
i na domiar że dobrze się tam sprawił
~~[illegible]~~ i wnet ku pieczy po swojemu t.j. niezgrabnie.

Paryż — d 5go Września 1871.

Moja droga Józiu — Maryan jedzie do was na pożegnanie. Wyprawiam go do Mamy w piątek 8go Września, a to jest w dzień mego jak wiesz uroczystego święta. Nieszczęście mu [illegible] obrazu duchownego. Czas i [illegible] czas, aby sam już zarabiał na chleb. Doprawdy chodzi po ziemi jak oczarowany, bez troski o jutro. Praca jemu zdała się najtrudniejszą — i [illegible] nad [illegible]. Mój Boże co ja już wycierpiałem z powodu Maryana... a pamiętam, aby mi był jako najstarszy pomocą już, i radą, i pociechą. Niech mu Pan Bóg nie pamięta.

Od Maryana dowiesz się szczegółów domowych. — Przyjechał do Paryża brat ś.p. Karola ze [illegible], z młodziutką córką. Idę zaraz do nich — dla objaśnienia względem sukcessyi. — [illegible] Józef [illegible] od żony stary jutro wyjeżdża w Poznańskie. J. Stanisław Ksiądz i Teodor w tych dniach jadą do Galicyi. Pani Laura Czapska do Wiednia, ale zabawi dziesięć dni w [illegible] w Font. Od Bronisława dotąd ani słychać. Od Mamy miałem list [illegible]. Pisze mi [illegible] Józi aby się nie był [illegible]. Od doniesienia pierwszego dziecka

zdrowiu służy na całe życie." — Rad że to
dziecię twoje od babuni przyzwyczajany i wie-
cznie doświadczany pokojami. Bądź że roz-
tropna i posłuszna radzie starszych.
Całuję ciebie w czółko — ściskam twego
w pobliżu oba z czułością ojcowską.

J. B. Zaleski

Po odjeździe Maryana może w sobotę
z Ks. Aleksandrem wybieżymy do Fontainebleau
Za powrotem przyjadę do was — albo przyślę
Syzia. Dotychczas nie wiem ogólnej summy
długów Maryana — wyższa mi się wy-
dziwienie że niewielka. Nie wiem jeszcze
jakim sposobem je spłacę? w niewielkim
pieniądzy powiększać M. potyle zawadza

J B Z

Napisz do mnie Heniu o Maryа-
nie przed jego wyjazdem. Co się wam o nim
zdaje? Czy wierzycie w skruchę i chęć poprawy

J B Z

-to
-wie=
-roz=

-ego

-ki'

-hote
-ebba
-lly,
-rony
-o=
-tuze
-leym
-cho

-ryaz
-im
-wany

65

Paryż – d. 10 Września 1871.

Moja droga Józiu – słówko tylko pi=
szę dziś do ciebie – ku uspokojeniu – bo
zapewnie wyglądałaś albo mnie albo
któregoś z braci. Maryan to pomięszał
nam szyki: Dotąd niewyjechał z Pa=
ryża. Od wielu dni uczepiła się go bie=
gunka – ale je z nią i śpi wyśmieni-
cie. Niemogę jednak wyprawiać go w po=
dróż z tem brzydkiem lichem. Zdaje
się że licho już się uspokaja – to
jutro lub pojutrze pożegnamy się
już z bratem na dobre. Oj biedny on
za swoją lekką głową – a w gruncie
może jest i niezły. Uważaj na commen=
tarze – niedoczekanie był rozrzewniony.

Dyzio i Karol łotry i leniuchy –
Niemogę ich napędzić aby pisali
do Siostry. Zawsze mi prawią, że
niemają o czém pisać. Rankami
trochę pracują. – Ks. Alexander
mówił mi o spotkaniu się z tobą
w Wersalu. Odjechał już do Akwisgranu.
Dziś długi list pisałem do Mamy
i zmęczyłem się nielada. Dowidzenia
się moja Józiu. Przyciskam Cię[?]
do serca – ucałuj Alexandra. Zbra[?]=
ni jego niedojerny[?] się – Wrom[?].

Adieu [illegible] –

J. Chałub[illegible]

Paryż – 11. Września 1871.

Kochana moja Józiu – dowia=
duję się w tej chwili od p. Feliksa
że niedomagasz, żeś chora na
żołądek. A mnie powinno listu
dzisiejszego Dyzia, [illegible] się
moje [illegible] z domu. Wolę do cie=
bie jutro [illegible] Dyzia, – albo pojutrze
z Mamusią was odwiedzimy. Nie=
chcę i zakazuję tobie abyś przy=
jeżdżała do Paryża. Pilnuj zdro=
wie swoje jak najstaranniej –
wiesz że Aleksander choruje – bo
choroba wszystka w [illegible] Stani=
cowy niedobra.
Za godzinę wyjeżdżam
z Dyzim naprzeciwko Mamy
i na górę [illegible]. – Maryan
dziś wieczór odjeżdża do Mons–
[illegible] i [illegible] zdrów.
Do widzenia się dzieci moje,
Bóg z wami i z ojcem. Całuję
was z Antosią ojciec
J. H. [illegible]

Paryż - d. 20 Wrześ. 1871.

Kochany mój Aleksandrze [illegible]
jako mąż i jako lekarz masz pełne pra-
wo, i święty obowiązek czuwania nad
zdrowiem Józi; z tego względu win-
na ci bezwarunkowe posłuszeństwo.
I ja za każdym jej przyjazdem do Pa-
ryża powtarzam to samo, ale wyjeż-
dża, że czyni to za twojem zezwo-
leniem. Od chwili kiedym się dowie-
dział o stanie Józi, listownie i ustnie
upominałem ją o baczność i roztropność.
Powiedz jej - jeśli kocha męża, ojca i
brata, niech zaniecha niebezpiecznego
podróżowania. Ona przecież mając jedy-
[illegible] najmilszą - w staraniu dzi-
[illegible], nie pomnoży tym jej choroby.
[illegible] wyjeżdża do Genewy Bakunin; [illegible]
dziemy się tym sposobem że po kolei
każdy co tydzień będziemy was od-
wiedzać. Tymczasem znośmy się z so-
bą przez listy i jak najczęściej.
Już się [illegible] dziś Józia po [illegible]
[illegible] tydzień. zapytuje się [illegible]
po [illegible]. Ja niestety nie mogłem
i odpisał bo niestety nie dopisałem.
Zajęty jestem na [illegible] Balentini;
~~[illegible]~~ biegam po mieście za interesami;
to literalnie brak czasu na
korespondencye. Do B[illegible]

od swoich Dni nie mogę się zebrać
na list. Toż samo i do Michała
Cioci. Paulinka dotąd jeszcze nie przy=
jechała do Paryża — nie wiem na=
reszcie dlaczego z swym wyjazdem do War=
szawy maruda: — Przygnębiony je=
stem rozrywaniem domowym — i pott=
lenje na grunt wypoczynku dla
duszy ciała umysłu. Mniejsza i o to.
Była tu nam Józia nasza była zdro=
wa i wesoła. Całuję ją w oczka.
a ciebie Aleksandrze w oba policzki.
Oboje przyciskam do serca po oj=
cowsku i błogosławię.

J.B. Zaleski

Skończyłem już z Kralikow=
skimi. Złożyłem weksle po [illegible]
Karolu u notariusza, który
im je legalnie doręczył — Teraz
poczną się kłopoty z Laskow=
czem z powodu [illegible] i [illegible]
Zapewnie w przyszłym tygod=
niu albo i wcześniej zwołam
sessyę członków Instytucji

[signature]

Niech Józia napisze do mnie
słówko.
Od Babci i braci ukłony

[signature]

Paryż — d. 20 Grudnia 1871.

Kochana, dobra moja córko Józiu!
Tak mi tęskno do ciebie niekiedy czasem tak tęsk-
nie — że aż łzami w oczach — osobliwie na po-
ranku, kiedy wcześnie z Kasią rozmawiamy
w duszy za umarłych i za żyjących moich.
Niema rady duszko, trzeba się przyzwyczaić
do przeróżnych zajść i obowiązków codzienne-
go życia. Może Bóg da, że będziemy kiedyś
swobodniejsi — i wy tam w Villepreux, i my
w Paryżu — to wynagrodzim sobie za dzisiejsze
smutki, nudy i tęsknoty.
Jutro Józiu wybiera się do nas Karol
o 12tej. Prawdopodobnie przyjedzie razem z p. Sta-
nisławem, który na jakiś czas chce przy nas za-
mieszkać. Wczoraj obydwaj bracia Staś, Stanisław
i Feliks zaprosiłem na obiad i na domino
z akompaniamentem. Sam niewiele jadłem i nie bawiłem
się — bo byłem trochę niezdrów na żołądek.
Zawczoraj obiadowałem u Gałęzowskich, zapro-
szony jeszcze od niedzieli. Oprócz licznej familii
z gości byliśmy książę Aleksander, Władysław, ja-
kiś doktor Francuz i ja. Zapoznałem się wreszcie
z całem gniazdem Gałęzowskich — oglądałem
także i przepyszne gniazdko Ksawerego. Ka-
takież pięknie przystrojone bardzo pani Amelii
utyła i wyładniała do niepoznania. Wiktusia
śliczne, miłe i śmiałe dziewczątko. Brody mo-
jej wcale się nie strachała — i owszem zaprzyjaźni-
liśmy już z sobą w najlepsze. Pani Amelia
chce przyjechać ze mną do ciebie. Zobaczę się
z nią jutro — i oznaczymy dzień na wizytę.
Prawdopodobnie odwiedzimy was w przyszły
czwartek, jeśli co nie przeszkodzi — bo oprócz gości
w domu pani Amelia spodziewa się co
w tych dniach i swojego stryja z podróży.
Z czasem zawiadomię cię Józiu listownie —

o dniu naszego przyjazdu. W każdym razie z p. Amelią lub sam odwiedzę was w przyszłym tygodniu we środę lub we czwartek.

Załączam dla ciebie Józiu ostatnią kartkę mamusiny, abyś zobaczył wyobrażenie o jej nieporządzonym usposobieniu w Genewie. Odeszlesz mi ją przez Karolka. Byłoby dobrze, abyś napisał list do babci z komplementami dla wnuczek, osobliwie dla Ernestyny, która o ciebie wypytywała się bardzo i z przyjaznem sercem.

Ja mniej więcej na karkach interesa po ś.p. Królikowskim. Po jutrze mamy znowu sessyę czy i chleba w mojem mieszkaniu. Tymczasem niedarmo Dybowskiego, ale gotowe mi zmazanie na afronta i [illegible] się na zgromadzeniu. — Od Bronisława nie mam listu — ale czytałem w Czasie, że matka jego i siostra Kiersnowska przyjechały do Krakowa. — Wróciły do Paryża pani Bronisławowa i pani Laura Czapska. Spotkałem się niedawno na ulicy z [illegible] [illegible] — prosiła, abym ją odwiedzał zawsze najczęściej — lubi mnie, że jak przyjmuje się z [illegible] ludzi, mnie przyłącza [illegible] jak [illegible] i t.p. Widuję się często z [illegible] [illegible], Chodźkowskim i t.p. Pan Julian gromadzi się [illegible]. Kupił renty dla [illegible] i tanio. Taniej niż się spodziewałem. Będzie może trochę chleba dla mnie i dla niej.

Całuję wszystko ciebie jedynaczku mój i Aleksandra [illegible] [illegible] [illegible]

Bóg z wami kochane dzieci.

Ojciec —

J. B. Zaleski

Paryż – d. 7 listopada 1871. 72

Moja droga Józiu – [illegible], bo dopiero
wczoraj wieczór uwiadomił mnie p. Feliks
że radabyś była, abym i ja przyjechał do ciebie
razem z OO. Zmartwychwstańcami. Księża
już wczoraj rano wyjechali do Wersalu – a
stamtąd we wtorek lub we środę mieli za=
[illegible] do nas na wizytę. Sądzę, że teraz już
po wizycie.

Nareszcie doczekałem się telegramu
od Mamy z Nizzy. Wczoraj musiałem te=
legrafować do niej. Dziś – a ja dziś pisa=
łem długi list.

Miałem dziś list od Maryana, któ=
ry posłałem Mamie. Dotąd biedak nie zna=
lazł miejsca – ale okazała się na rękę
[illegible] mi na te chlubny dowód,
[illegible] i przysłał mi, który [illegible] zatu.
To jest list [illegible], z przyczyny i [illegible] lepszy.
posady na 150 franków za podrzędna dla niego i biegała za
posadą za [illegible] się i pisał list
z tem wszystkim zarobkiem. W ogóle pisał i w szcze=
[illegible] sposobieniu i [illegible] poprawy.
w [illegible] [illegible] i chce [illegible]
ry kdyż się [illegible] dawniejszej [illegible] aby list
[illegible] między [illegible] aby list
dawania. [illegible] [illegible], to mi go pokaże. Obiecuje
coprędzej odesłać, to i go [illegible] do ciebie i do Dyzia.
pisać [illegible] dniach do ciebie, ale [illegible]
o pieniądzach nie wspomina. Jeśli znajdzie sta=
ły zarobek, ochotnie [illegible] [illegible]
ły zarobek, ochotnie [illegible] całkiem opuszczać.
bo już nie [illegible] się go [illegible] o jego opła=
[illegible] mi [illegible] na myśl o jego [illegible]
kany dola – chociaż sam [illegible] nimiem.
[illegible] młodsze lata – to teraz
[illegible] [illegible] nie
w pracy czoła musi [illegible] [illegible]

Cieszymy się żeś pozbyła się fluxyi.
Idziesz z bratem do Matuszewicza — ale
coś nie pojmuje się p. Feliks, który miał
nas zaprowadzić do Dentysty. Może przyj-
dzie — odłożyć tę wizytę na jutro — bo dzisiaj
coś mi nie da się. Pracuję nieborak jak mrówka
po całych dniach i do późna w nocy — do-
prawdy ku zbudowaniu. I Karolek po-
czyna się rozruchiwać na serjo — ale
stosunkowo do dziś — tamtych.

Na Oneginę pozwolę sobie brzydkie
rzeczy — ale trzebaby jej odpędzić przed zimą.
Niechcę i pisać o brudach. Lanzynetka
trwoja odmalowała się i szyszwyszka Marja-
nowy, i t. p.

Ucałuj także od Marysi Ordęgowej-
ki i Elżuni Lipskiej. Wczoraj widziałem
się z niemi.

Ucałuj ode mnie najczulej najserdecz-
niej Aleksandra. A niechorzy moje dzie-
ci i niech zawsze się bardzo. Arczy
odpisała Plichcina.

Przyciskam cię do piersi po ojcowsku
i błogosławię z głębi duszy moja ty
najmilsza jedynaczko. twój kochający

J. Kr. [illegible]

Paryż — d. 11 Listopada 1871.

Moja najdroższa Józiu, — taka mgła gęsta wisi nad Paryżem że do=[illegible] o 9tej i pół rano nie widzę co piszę — bo ciemno w izbie mojej jak w lochu.

Dawno dzieci moje nie mam od siebie wiadomości — ostatni list Aleksandra o wizycie Księży Hieronima i Władysława. Lękam się — że albo fluksya wróciła, lub coś gorszego jeszcze z tobą. Napiszcie proszę do mnie jedno albo drugie i co najprędzej. —

Kilka dni temu posłałem tobie Józiu nowiny z domu. Maryanowi odpisałem zaraz nazajutrz — aby wytrwał w poszukiwaniu zawodu, nie [illegible] na ojca. Mam jeszcze ochotę [illegible] na jego ręce obecnie [illegible] kilkadziesiąt franków, ale jakoby od mojej [illegible] siostry i brata. Rozkazałem [illegible] aby doniósł nam niezwłocznie o swojém położeniu. — Od babci z Hyżnego [illegible] sta= telegramu niedobrałem dotąd ani [illegible] ka. Nie rozumiem co się z tem dzieje: [illegible] odpis — i o zwrot bo nagliłem o śpieszny odpis. Boję się, czy [illegible] listu Maryanowego. [illegible] z Genewy, [illegible] jeśli jutro nie będzie listu, zatelegrafuję do niej lub do Eufrazyi. — Bramd przy= [illegible] osobliwie [illegible] [illegible] wieczór nie zaglądał Dyzio, który [illegible] do mego salonika. — Z [illegible] na [illegible] stopie. [illegible] o [illegible] jej, tem bardziej że

poczynione. Składy są drobne — a oszczędność
nam jest potrzebna, osobliwie teraz w zimie.
Ograniczyła się także, od niejakiego czasu
pod nadzorem wydatków — maximum teraz
wydaje 7 franków na dzień. Postanowiłem
zatym stołowanie do wiosny przynajmniej dwu=
[illegible] jej mieszkaniu; aby nie upaść z dosz=
czem pod rygorem.
Zawczoraj odebrałem list od Mistrza
który nam przysłał. Oczywiście duszą jesteś
będziesz zdrowa, radbym abyś we środę
wieczór lub we czwartek rano przyjechała
do Paryża na przyjęcie pani Leonii. Ona by
oto daje nam sposobność udowodnienia Mi=
strzowi za jego miłość i usługi dla nieboszczki
matki twojej, tudzież za miłość i gościnność
dla nas wszystkich. Jednakże gdybyś czuła
się mniej zdrową, nie przyjeżdżaj wcale — i owszem
zastosuj się w tej mierze całkiem do rady
i przekonania męża. Najpierw pani Leonii poz=
[illegible] u [illegible], obwiozę po Paryżu, wyprze=
dzę — a potem wyprawię do St Etienne.
Na początku grudnia przyjedzie do nas
brat Kazimierz z Aix, na kilka jeno dni,
bo spieszyć musi do Petersburga. Pozatem dom
aby bez ceremonii zamieszkał prosto do nas na
mieszkania. I jemu należy się ode mnie szcze=
[illegible] wyjechania — bo przeżywa i kochamy się.
Widziałem Józia brata twoich do Ma=
tuszewicza. Obejrzał szkoły ich — i podejmuje się
reparacji; Stanisław i Feliks mają się z nim
rozmówić uprzednio względem ceny — aby
ile można była umiarkowana. Stanisław
na przyszłość lub we środę wybiera się do
Villeparisa. Odebrał ważne listy z Galicyi od
Rzanta i Czarnieckiego — i radby zaraz
po nowym roku wyruszyć do Krakowa.
Niewątpię że szybko znajdzie tam zarobek
i pocieszenie po tylu biedach na emigracyi.
Feliks przed egzaminami w straszliwym opałach.

Świętorzecy i Seweryn Gałęzowski wrócili do Paryża. Z tym ostatnim widzieliśmy się wiernie w samą godzinę jego przyjazdu. Niebardzo pomyślnie poszła temu kuracja na [illegible]. Rezultat jednak dziesiątek [illegible]. — O Bronisławie po dziś dzień wieści ni słychu — chociaż matka jego i siostra dawno już odjechały na Litwę. Zachodzi tam do panny Leokadyi — azali nie wie co o nim od Janiszkiewicza z Krakowa? Niezastałem jej w domu — pisała kiedyś na wesele [illegible] na weselu Kazimierza Błociszewskiego. Widzisz więc, że [illegible] i u niezłych [illegible] [illegible] i [illegible]. Wyręczam oto poczciwego Dyzia. Ale dość na dziś.

Obłapię was przyciskam do serca i błogosławię wam po bojańsku. A piszcie do mnie.

J. B. Zaleski

Podobno że pani Faucher wróciła — to wracając dziś [illegible] z [illegible] wstąpię do niej [illegible] pani [illegible] Niestety, kompromituję się [illegible] przed emigracyą [illegible] do [illegible] [illegible]. Muszę ją [illegible] i [illegible] aby się [illegible] w [illegible] [illegible]. — Pani Malwina częstokroć oddaje wizyty [illegible] była z p. Lagny — ale mnie nie zastała.

JBZ

W tej chwili Dyzio odebrał zaległe epistoły od Maryanny Zaporowej i tej Józi [illegible] rzecz podobna. Narzeka że bez patentu inżynierskiego pierwszeństwa [illegible]. Przyrzeka się że będzie pracował do upadłego. Jak przyjedziesz naradzimy się familijnie co można dlań uczynić. Tymczasem z Aleksandrem pogadaj czy można mu [illegible]. Ja nie [illegible] — ale zastanawiam się do [illegible] rodzeństwa. Oczywiście wytrąca mu to ze spadku po ojcu. BZ

Paryż – d. 24 Listopada 1871.

Kochana Józiu – istotnie, długo nie od-
bierając od nas wieści, chciałem jutro albo
pojutrze wybiedz do Villeparisu – ale przypom-
niałem sobie że 28. b. m. wypada rocznica
ślubu mojej z twoją ś. p. matką. Wolę
ten dzień zatem [illegible] dla [illegible] przepędzić
z tobą i z [illegible] [illegible] najstarszymi w całej
w naszem rodzeństwie. We wtorek więc o-
koło 1 1/2 będę u was – bo z rana o 7 [illegible] na Mszy s.
chcę wyjednoczyć się pierwej duszami z moją Zofią.
Jednocześnie z twoją kartką [illegible]
dwa listy od Michała i od Maman. [illegible]
[illegible] pani Leonii [illegible] tobie [illegible]
[illegible]. Maman [illegible] [illegible]
[illegible] tobie do przenikania [illegible].
Babcia [illegible] [illegible]. Zresztą wszyscy
[illegible] jest Maman [illegible] [illegible].
Napisałem [illegible] bardzo [illegible] jak [illegible]
Dyzio. Wolę jednak dać mu czas na doczekanie
[illegible] potem po mojej śmierci zostawić
[illegible] kilka tysięcy franków – do prawdy po [illegible]
[illegible] albo [illegible], ale je przy-
[illegible] [illegible] zadość obowiązkom [illegible]
[illegible]. Daj Boże, aby się [illegible] Pakuła
[illegible] ostatni jego list w którym [illegible]
[illegible] się [illegible] w [illegible] [illegible]
na [illegible] i Aleksandra – bo przyznałem, aby nam
[illegible] obowiązanym obojgu, jako [illegible]
być [illegible]
w mojej rodzinie.
[illegible] przyjechał [illegible] do Paryża.
Był [illegible] w [illegible]. [illegible] kilka
[illegible], że [illegible] będzie w Warsza-
dzie. [illegible] się, [illegible] w Villeparisu. Zawsze
[illegible] się [illegible] i [illegible] nas wszystkich
po [illegible] [illegible] i [illegible] przyjaciół [illegible]
a osobliwie [illegible] [illegible] [illegible] się na
[illegible] [illegible] matki, który
[illegible] [illegible]. [illegible] Teraz
[illegible] [illegible] jamich [illegible] w Krakowie.
[illegible] [illegible] niedobrze.

Widziałem się dzisiaj z Gałęzowskim [illegible] z panią Julianową i panią [illegible]. Wszyscy zdrowi. Byłem i u [illegible]. Nieszczęśliwie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Julianostwo ostatecznie [illegible] [illegible] się [illegible] Dniach [illegible] [illegible] [illegible] d'Artois, N° 9. Z Julianostwem do [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze [illegible] tygodnia [illegible] [illegible] — ale w przyszłym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a najpilniejsza Matusia [illegible].

[illegible] [illegible].

[illegible] i przysłała tobie pantofelki od Ernestyny. Na [illegible] niebardzo przyjdzie ale [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Niepoczerżysz się [illegible] na zimno w nogach. Pozdrów i [illegible] [illegible].

Do widzenia się Kochany mój Józio i Aleksandrze. Obejmuje was tak [illegible] [illegible] kochający ojciec

J B Zaleski

Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — i jeszcze raz, raz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Idę zaraz do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do S[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] już raz [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

Jeśli nie będzie [illegible] [illegible] na [illegible] przyjdziesz do Villepreux i [illegible]. Rozmówię się z [illegible] przed wyjazdem [illegible]

Paryż — d. 1. Grudnia 1871.

Moja droga Józiu — odebrałem twoją kartkę do mnie — i zaraz ci odpisuję, chociaż nic nowego nie znajdziesz w tym moim liście.

Zawczasu już jesteście myśli o Wilii 1go Grudnia. Oczywiście możliwy do nas przyjazd, niż do kogoś obcego. Bronisław chory na razie, ale żadnéj [illegible] może nam się zdrowie poprawi — to nie [illegible] zawczasu do Villejuif(?).
Gdybyście jeśli się raz wybierze z Paryża, prawdopodobnie na Wilię będzie u pani Józi Padowskiej(?) na [illegible].
Wszystkich [illegible] też w [illegible] Władysław?

Dziś dopiero odebrał list z [illegible] od Kazia. Przyjedzie do Paryża jutro o 11tej rano. Jest już Licencjatem. Obowiązek przyjęcia gościa cięży na mnie starym — bo Dziś przy egzaminach zaprzęgnięty(?) aż do późnéj północy — a Karol [illegible] siedzi w gabinecie i cierpi z powodu swojéj [illegible] i [illegible]. Jutro chcę go zawieźć do Petera, aby poradził co nadal mamy czynić z tém listem.

Maryanowi wyprawiam zaraz
Dyzio 200 fr. na mieszkanie, na życie,
i na zapłacenie części długów. Piszę
tam do niego ~~[illegible]~~ dziś bardzo i groźnie;
Daj Boże aby się raz prawdziwie opamiętał.
Zaniechanej odebrałem od niego list
arcy pokorny — ale jest in [illegible]."
Jutro jesteśmy zaproszeni wszy-
scy ~~[illegible]~~ na obiad do Królów [illegible]
ale [illegible] [illegible] będą się [illegible]
[illegible] — to zmieniły się [illegible]
że sam jeden pojadę. — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] słuszne w [illegible] już
[illegible].
Dyzio [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] dla Maryana
[illegible] o listy. A więc wy-
[illegible] — [illegible] [illegible]
nie dla [illegible] [illegible]
Ojciec J. Okoły [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Bro-
[illegible], [illegible], [illegible]
[illegible] — i t.p.

Paryż – d. 12 Grudnia 1871.

Chowaj Boże kochany Aleksandrze
abyś się gniewał na siebie. Ja owszem
widziałem na gazie, żem się po starcemu
najczulej ucieszył. Gdyżalem trochę przed
Jeżeli raz po mię nie przyszedł – gdyż ja ja-
ko stary, powracam z osiągłości mojej, a głów-
nie, że chrześcijańskie dworam nie pozwala
nigdy zażyłe wychodzić po nocy z Kawa-
lerami. Tyle mój kiziu bodajby było [illegible]
sa pomiędzy nami.

Od [illegible] Iwanowskiej miałem
wczoraj depeszę telegraficzną. Dzięki Bogu
zdrowsza – i już robi projekta na wio-
snę przyszłą. Niechże aby córkada
mój przyjeżdżała. Wasze moje dzieci po-
zdrawiam – i obejmuję najczulej do każde-
go – skoro jej to lekarze pozwolą. – Wczo-
raj był i Stanisław u mnie. Uradowa-
ny swoim wyjazdem do kraju, wypo-
wiedział się wyraźnie. Czeka na list
od Czarnomirskiego. Na pierwsze żą-
danie, wyślesz mu 200 lub 250 fr –
i tem chętniej, że właśnie i Minio-
wicz zapowiedział mi zwrot w tych
dniach pożyczonej sumy. Prawdzi-
wie opatrzność [illegible]

Wyprawiamy dziś Kazimierza do Pe=
tersburga jak z domu rodzicielskiego.
Byliśmy razem na Mszy ś. Ma=
tem wczesny obiad na godzinę 2gą. Braz
niu zrobką mu podróży, ustawiając
o [illegible], itd. Kazimierz powinien
by popamiętać nasze dlań starania
i wytrwać w przyjaźni przynajmniej
dla nas rodzonych. Ja go już niewątpli=
wie nie zobaczę tej zimy:

Józię moją całuję w czoło
i oczka. Oboje was błogosławię i kocham

pro...

J. H. Załęsk

82

Paryż — d. 30 Grudnia 1871.

Moja najukochańsza córko!
ponieważ nosisz się z wezykatoryą niechcę abyś przyjeżdżała do mnie ani jutro ani pojutrze. Chowaj Boże, dla komplementu powinszowań narażać twoje zdrowie. Skoro się skończymy, to na jedno wyjdzie czy powinszujem sobie wcześniej lub później. Wolałbym sam raczej wybiedz do Villepreux — ale wizyty są doroczne niedogodności. Ondyna zapewnie na Nowy Rok lub na wtorek opuści nas. Trzeba prędko znaleźć femme de ménage — a potem na sam Nowy Rok wieczorem Józio odjeżdża do Mans, dla spełnienia czynności drużbów Maryanowych. Dla tych różnych przeszkód nie mogę oznaczyć z pewnością dnia mojej wizyty u was. Prawdopodobnie przyjadę z Bronisławem.

Wróciłam dopiero co od Juliusza, to jest z jego biura bankierskiego, gdzie się z nim rozrachunkowałam. W domu teraz postrzegam jakąś pomyłkę. Czegoś zapomniałam i niedosłyszałam lub inaczej zrozumiałam. Muszę się raz jeszcze z nim rachować. Jutro z Dyziem niesiemy dla dzieci Juliuszowstwa cukierki, — to nawiasem napomknę i o rachunku.

Jadę zaraz na cmentarz aby w starym roku po raz ostatni pomodlić się na grobie naszych ukochanych. Serce mi płacze w łonie. Dla tego urywam pisanie. — Przyciskam was oboje do serca ojcowskiego z błogosławieństwem i życzeniami wszelkich pomyślności. Przedewszystkiem niechaj dzieciom moje jeśli nas kochasz.

Całuję was najczulej

J. O. Zaleski

Z Onezymą [illegible] Tegodnia po chrześcijańsku — wymówiła mi wszystkie zdrożności — wypisała się i płakała. [illegible]

Paryż — d. 12 Stycznia 1872.

84

Dziękuję Kochany Aleksandrze
za częste biuletyny o zdrowiu Józia — tak
mi [illegible] pomyślne — ale niezatrważające.
Daj Boże, aby skończyło się [illegible] =
[illegible]. Czemuż już [illegible] drugi, mnie [illegible]
[illegible] z wewnątrz. Ona także [illegible] kom=
plexyi; trzeba co może jej zaszkodzić [illegible]
[illegible] mój drogi, aby [illegible] z [illegible], do=
i [illegible] się [illegible] chłodne. W jej
[illegible] najlepsza to będzie pre=
Stanie [illegible]
zerwatywa od przypadków.
Ja teraz [illegible] — Do pro=
[illegible] żołądek mi nie [illegible]
mi służy [illegible]
Powinno tego [illegible] dziś na [illegible]
do Mickiewiczów; [illegible] aż przy=
[illegible] zapraszam. [illegible]
[illegible] do mnie z [illegible]
[illegible] Józi, ale [illegible] się przypo=
mnij z [illegible] i Bronisławem;
Od niedzieli [illegible] ani żadnych
Władysławowej [illegible]. Odebra=
[illegible] żadnej [illegible]
[illegible]
[illegible] Wczoraj
przy [illegible] list od Dyrektora Szkoły [illegible]
[illegible] list [illegible] że Marian [illegible]
w Mons, [illegible] że [illegible] i jak się [illegible]
w drugim egzaminy [illegible], z których jeśli [illegible]
[illegible] roku szkolnego [illegible]
na kurs trzechletni [illegible]

Dzieci Karoliny dostali wreszcie także wiadomości z Petersburga od Kazimierza. Najlepsze w kłopotach i w pracy po uszy. Widzi sam która jego nauki we Francji są zaufane. Wydział prawny w Uniwersytecie petersburgskim liczy [illegible] każdy niższy niż [illegible] wszystkie i w przedmiotach o których [illegible] nie zastosował. Otóż z tych wszystkich przedmiotów musi zdać egzaminy i do tego w języku rosyjskim, [illegible]ym jak pokazało się nie włada należycie. Kto nie czy nie będzie musiał zdawać [illegible] i z nauk gimnazjalnych: Tym sposobem przyszłość jego zachmurzyła się — znaje na długie czasy... Z tem wszystkiem pozwoliny Kazimierz ma dużo większego hartu — jestem pewien że powoli przezwycięży wszystkie te trudności i dobije się świetnej kariery. [illegible] swego Polski! — Z tego w [illegible] [illegible] wiele o mnie [illegible].

Babcia zawsze przyjechała. Oczywiście [illegible] — i [illegible] zamiłowanie [illegible] swoich budujących pamiątek nad [illegible] — Oczywiście ja aby [illegible] w pierwszej Francji, ale następnie abym [illegible]. [illegible] polska. Pisze Kazimierz, że dotychczas siedzi w Petersburgu i pierwsze które ostatnio dawno już [illegible] — ale pamiętam tego zawsze najmilszy i [illegible]. Cóż potem i szczególnie [illegible] [illegible] Mary i Władziutka.

Dość tego dobrego. Więcej przyszedł z [illegible] najserdeczniejszym [illegible] i [illegible] a [illegible] — a [illegible] [illegible] Józia — Do widzenia Kochani

[illegible]

[illegible]

Paryż – d. 30 Stycznia 1872.

86

Józio Kochana – szczęście, abyście przyjeżdżali do Paryża w tych dniach, tanich zimnych, mglistych, wilgotnych. Oceniam w sercu naszą pocieszną pobudkę – ale by Toby nie rozstrajać się w największym stopniu narażać się bezwiednie na fatygi – a zwłaszcza z twojem córki nietknięte zdrowiem. Święto Matki Boskiej przypada w piątek a więc w dzień postny – a właśnie moje urodziny aż 14go Lutego w dzień znowu popielcowy; Wolę więc Dzieci drogie, ja sama przyjechać do was w sobotę lub w niedzielę przyszłą. Tym sposobem i wilk będzie syty i koza cała. Oprócz tego, ty wiesz Józio, że tegoroczny Luty najsmutniejszy dla mnie w całym roku odnawia same najboleśniejsze straty mojej matki; naszej matki; dziadzia Józefa; [illegible]. Myślę przez cały miesiąc szczególnie zamknąć się tylko na rozmyślaniach i w modlitwie za kochanych nieboszczyków.

Do widzenia się Józko w niedzielę.
Uściskaj za mnie Aleksandra i [illegible]:

[illegible]

J. [illegible]

Paryż – d. 22 lutego 1872. 33

Moia droga Józio — dawniej co odebra=
łem kartkę od Ciebie. Najpierwszy z domu
bo nie ma o czem. U mnie z niewiastą [illegible]
tka zdaje się jak mogła — to i [illegible]
ujrzano — że niemiłe zgoła świata. Jutro och.
żałobna — najżałobniejsza rocznica dla mnie
serca. Dobrze kochanie z przedzisiejszą na [illegible]
Obcowanie z duszami drogich osób odbywa się
jeno za pośrednictwem modlitwy. Oby i twoi
tam zrozumieli lub uczuli raz tę boleść prawdy
Ty jednak duszko, bądź bardzo dzisiaj uważny i roz=
trapni jeśli się uczujesz bezładnym, pomódl
się lepiej w domu, a nawet w łóżku.

Przez wiele dni wiernej [illegible] na
miasto, bo chorowałem na żołądek. Po mnie
zaszedł na to, samo licho Dyzio. Ale to już
minęło. Wyrażenie więcej garkuchnie nam
nie służą — a nie ma innej rady że [illegible]
Karolka, sam sobie kucharzuje — i bodaj naj=
lepiej na tem wychodzi. Chociaż się w to znów
dla oszczędzania kilkunastu groszy na teatr.
Zamierzony był w Odeonie na Ruy-Blasie.

Jeszcze nic już do nas — i w niedzielę
przyjadę do Villepreux na kilka godzin. Wczo=
raj pierwszy raz pierwszy od wielu tygodni wychod=
dziłem nie wyszły. Byłem u księży [illegible]
Zmartwychwstańców, którzy bardzo byli mi radzi.
Wstąpiłem i do Ordęgów — z Marynią dużo
mówiliśmy o tobie. Prosiła, abym ją do cie=
bie zawiózł, bo nie ma z kim udać się do
Villepreux. Umówiliśmy się co w tym względzie
z tobą. — Stary Krzyżanowski i Kaplińska
[illegible] w [illegible] — Od Marii
[illegible] niewiadomości [illegible] — cała prawie par=
ruszy do Dyzia z różnemi kwestjami.

Całuję oboje najczulej Ojciec

J. Działyński

[illegible]chana Zosiu tylko kilka słów piszę do
Ciebie bo nowego nic nie ma. Listu Alexa
najpierw nie można było znaleźć [illegible]
[illegible] [illegible]
Całuję was obie bardzo serdecznie i cieszę się
że za trzy tygodnie będziecie z mamunią. Zapewne
[illegible]

[illegible] Hesia

Paryż — d. 8º Marca — 1872. 90

Domyślam się Józiu moja, że nosisz się dotąd jako tako zdrowo ze swoim
ciężarem, skoro ani ty, ani Aleksander
nie piszecie do nas. Da Bóg, rozwiązanie twoje
pójdzie przy roztropności obojga szczęśliwie.
Pokładam silną nadzieję i modlę się o jej uszczęśliwienie.
W domu [illegible] wszystko po staremu. Rzadko wychodzę dla niezdrowia
a najczęściej dla [illegible] ulicy. Ta drugą
na dzień dzisiejszy [illegible], że się starzeję.
Byłem jednak u Kamińskiej u [illegible]
[illegible] [illegible] niewzruszonym. Widziałem, że [illegible] Hrymniewiczowa i Kaplińska
[illegible] się [illegible] Chodkiewiczowa jest lepiej.
Wczoraj [illegible] na obiad na pożegnanie
[illegible] Zaleski był z [illegible]
[illegible] do nich [illegible] Obiad liczny
[illegible] przyszli się do nich [illegible]. Obiad był [illegible]
[illegible] ale [illegible] [illegible]
[illegible] drogę [illegible] do 10tej wieczór. Sama
[illegible] [illegible] z Paryża [illegible]
[illegible] wyjedzie dopiero — to obawiam się
[illegible] żeby tylko wyjedzie sobie — i zdrowia
[illegible] się jeszcze raz [illegible] szczęśliwszego
[illegible] się [illegible] bo stara
[illegible] już [illegible] i obowiązuje. Osamotniam
[illegible] przyjaźń [illegible] smierci
[illegible] [illegible] słońca od 12tej
Od Babki znowu nic? Posłał
[illegible] Boję się, czy nie chora? Posłał
[illegible] listy Franciszka z adresowanymi moje-
[illegible] Może się czym u nich urazila.
[illegible] wątpię — i przypisuję milczenie jej

niezdrowiem, lub zacietrzewieniem się
w korespondencyach z Krajem w cza-
sach Kontraktów Kijowskich.

Dziś odebrałem listy od Maryana i od
Michała. Maryan donosi się, że pracuje
[illegible], że ma najlepsze nadzieje
w względzie przyszłości — ale zaraz prosi
o dodatek do pensyi na 5 [illegible], na bu-
ty, i t.p. Już zapomniał, że solennie obiecał
utrzymywać się jeno z pensyi, a na odzie-
nie zapracować rachunkami i rysunkami
między ministerstwem w Mons. Pisa-
łem, że zarobkami — daj Boże! ale niebardzo
to mu [illegible]. — Michał donosi się
[illegible], że żartuję z jego konkurów do panny
[illegible], i dlatego nie przysłał mi jej
portretu. Mówi do mnie z przekąsem, że
[illegible] dla niego stan to mał[illegible].
A mnie [illegible] głupstwem jest [illegible]
napisał mu to jeno bez ogródki. Michał
[illegible] się na kuma dla drugiego dzie-
cka twego dziecka. Wszystko [illegible]
i Villeneuve. Dodaje, że pani Laura i Kat[illegible]
[illegible] modlą się o szczęśliwy poród
i modlić się [illegible].

W niedzielę zapewne Karol wybiega-
nie do was do Villeneuve. Ja w ciągu
tygodnia odwiedzę — aby w następnym
z nim niedziel. [illegible] jechać [illegible].
i resztę wszystko zależeć będzie od sta-
nu [illegible] i zdrowia twego. Skoro będziesz
[illegible] bardzo bardzo ciężka — pisz za-
raz do mnie lub niech napisze Aleks.

Całuję ciebie i Józia w [illegible] obojgu
pozdrowienia z [illegible] Ojca

[illegible]

21

Z panią Tuliszewską obadaj się zapewnie jutro w niedzielę potrzebna mi przez starego Janowskiego, który robi osy= [illegible] [illegible] [illegible] Ile pierwszego mego [illegible] wszystkiej spra= wie za moje pieniądze i pani Kamin= ska. Wie mi się że ta ostatnia prak= tyczniejsza jest do sprawunków od Julii= [illegible] [illegible] dziwnie rozsądny;

[illegible]

Paryż — d. 23 Marca 1872 92

Moja droga Józio — przysyłam ci [illegible]
że odebrany list do Babci. Ważne [illegible]
do serca rady jej i uwagi — bo są mądre, [illegible]
te i pełne miłości dla ciebie i dla twoich.
Zostań w łóżku jak najdłużej — aż [illegible]
ny Marcowe chłody i słoty. W niedzielę
po południu przyjadę z braćmi — którzy
tęsknią do [illegible] się ze [illegible]
siostrzeniczką. A jak się ona [illegible]? Ka-
wa? Czy nauczyła się jak lepiej ssać? [illegible]
mieńska [illegible] się na kiedy [illegible]
[illegible] chrzciny? bo trzeba aby [illegible]
[illegible] o [illegible] wszystkości [illegible]
[illegible]. Naradzim się w tym wszystkim
wespół za widzeniem się. — W [illegible]
[illegible] swojej [illegible] w [illegible]
[illegible] u nas [illegible] [illegible] — i [illegible]
[illegible] Dyzio, z którym [illegible]
[illegible]. Jaś [illegible] się [illegible]
[illegible] zabiegając do niego [illegible],
[illegible] [illegible] — [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] mówi [illegible]
[illegible]
Do widzenia się drodzy moi.
[illegible] Aleksa i ciebie całuję [illegible]
[illegible] — a Józiek [illegible] mi [illegible] o [illegible]
[illegible] wszystkie paluszki [illegible]

[illegible]
J. B. Zaleski

Niedziela

Moi mili Józiu i Aleksandrze
[illegible] się dzisiaj nas od-
[illegible] niespodziewanych Ka-
Karola i Jerzy. Szkoda że bez
[illegible]. — Byliśmy [illegible] u Kamin-
skich i [illegible]
[illegible]. Wyjadę [illegible]
do Villepreux we środę o 12 i stąd
[illegible] swoim [illegible]
jeszcze [illegible]
[illegible] z Doktorem. [illegible]
się z niemi na górze [illegible]
[illegible], albo [illegible] i [illegible]
[illegible]. Czytaliśmy [illegible]
[illegible] z listu Józinego
[illegible]
[illegible] swojej [illegible]
[illegible] funty. [illegible]
[illegible] obiadu [illegible]
[illegible] się [illegible]. Karol przy-
[illegible] się [illegible]
[illegible] do Paryża
[illegible] O godzinie [illegible] z [illegible], ani z Ko-
[illegible]. Otrzymaliście [illegible]
[illegible] i według naszej [illegible]
[illegible] obiedzie [illegible] na 5tą
[illegible] o 9tej. odjedziemy wszyscy
[illegible] czeredą.

Wieczór byłem u Julianostwa ale z panią [illegible] się jeno chwilkę — poszła do siebie, ot tak pod pozorem choroby — ale widziało mi się że była czemuś nieswoja i zdaje się smutna. Zresztą i resztą u nich miałyśmy dużo [illegible] Kiślem. Opowiem za widzeniem się o gościach.

Czekamy na zdjęcia od was i na przyjazd wkrótce we wtorek.

[illegible] pozdrawiamy dzieci —

Zalesk[illegible]

Paryż — d. 27 Marca 1872 r. 36

Kochany mój Aleksandrze — chwała,
chwała Bogu, że Józia i Janinka — obiedwie
są nam zdrowe. Radujemy się z tego — ale
z jedną i z drugą postępuj sobie z całą bacz=
nością rodzicielską i małżeńską roztropności.
Co mnie dzisiaj najbardziej strapia, to przy=
czyna twoje położenie w domu. Lękam się osa=
motnienia dla żony i dziecka — i zawczasu
[illegible] i szukam między twoimi [illegible]
[illegible] mieszkań. Pisaliśmy do Adeli w Fontai=
[illegible] i pewnie już była [illegible]
[illegible] Bodaj że i [illegible] jak
[illegible] Zachodzę w głowę [illegible]
miasta [illegible] na towarzystwo i [illegible]
[illegible] Józi pod [illegible] Cały=
[illegible] zdrowia [illegible] jedno
[illegible] dziecka i [illegible]
Potrzeba wyszukać porządnej [illegible] dzie=
[illegible] któraby Józia [illegible] będzie. Tymczasem
[illegible] się godziła nie [illegible]
[illegible] bardzo, którą mamy, jeśli nie [illegible]
[illegible] Głowa [illegible]
Józia [illegible] a ty mój
drogi miły [illegible] do jej [illegible]
Ze [illegible] będzie [illegible]
najserdeczniej po familii [illegible]. Radzilibyśmy
[illegible] pierwszy dzień Świąt [illegible]
przepędzić z wami — ale jeśli to nam [illegible]
[illegible] jakąś niemożność albo [illegible]

żonę w [illegible], zostaniemy w Paryżu. Niecho-
dzi nam o formalne święcone – jej u-
[illegible] [illegible] lub wiślany przeciw nię-
[illegible] naszej. Przyjmie się [illegible] z 30-
[illegible] paszport i [illegible] polska jest z najlepszym
i angielskiej.

Dopiero co wyjechał od nas Felix. Po-
wiedział żywym głosem to, co już niedzielny
[illegible] listu: [illegible] jeszcze raz Boga.
Dziś [illegible] z ojcem chyba spowiedź i
Komunię [illegible] O. [illegible]
[illegible] w słychu [illegible] od kilku dni
[illegible] z powodu jego [illegible] postaw
[illegible] i spór [illegible] duchowego.
O. [illegible] [illegible] [illegible] niemam listu.
Piszę do niej [illegible] – a jutro jeśli
[illegible] odpowiedź [illegible] [illegible]

Wszystko [illegible] na Aleksandra
[illegible] i całuję [illegible] [illegible]

J. B. Załuski

Napiszcie czy [illegible]
[illegible] w niedzielę [illegible]
[illegible] sprawowana w Paryżu? [illegible]
[illegible] [illegible].

Paryż d. 10 Kwietnia 1872 98

Droga – kochana moja córko – właśnie
obierałem się do wielkiej rozpaczy, kiedy jedno-
cześnie doręczono mi z poczty dwa listy – twój
i od kochanej Babci, o którą od owego dnia strasznie
nie widziałem się we śnie. Wyobraź sobie
moje przerażenie – gdy w poniedziałek rano
[illegible] o 10tej kartkę z Hyères odebrałem pi-
saną cudzą ręką po francusku wyrażenie za-
[illegible], że [illegible] mi nie jest [illegible] układa,
a na końcu kartki ręką twoją [illegible]
[illegible] się do [illegible] i [illegible]. Nie
mogłem zasnąć w nocy – i umyśliłem zaraz
jechać do Hyères. Nad ranem przyszła mi
do głowy uwaga, że nagłym i niespodziewanym
przyjazdem mogę Babcię przerazić i [illegible]
Dziś tam [illegible] w [illegible] jej [illegible]. Na-
pisałem tedy listy do [illegible] i do Doktora
[illegible] uprzedzając, że przyjadę zaraz
[illegible] zatelegrafuje do mnie, że obecność
moja jest potrzebna. I dobrze [illegible] tam
[illegible] postąpić. Wyczekiwałem [illegible]
[illegible] oczekiwaniu – aż dziś przyszły
z Hyères wiadomości lepsze, dzięki Bogu.
Załączam dla ciebie list Babci. [illegible] jest
[illegible] na zdrowiu, – ale przynajmniej na
razie nie grozi niebezpieczeństwo. Z [illegible]
t. p. [illegible] niecierpliwie mi odpisał [illegible]
i [illegible] o [illegible] stanie choroby
kochanej naszej pacjentki. Gotów jednak
jestem do jazdy na [illegible] do Hyères.
Pamięć [illegible] tak straciła, że na adre-
sie dzisiejszego listu zapomniała mi położ-
[illegible] numeru mego mieszkania.
[illegible] też [illegible] inny [illegible] Babci.

Gryppa moja ustępuje powoli.
Od zawczoraj [illegible], ale wychodzę
na miasto z rana. Widziałam się z Gar-
czyńskimi. Serdecznie mnie przyjęli
i z radością wypytywali się o [illegible]
[illegible] córkę. Stary i pani Amelia zawsze
[illegible] się do [illegible] w tych dniach [illegible]
[illegible] miłą osobę, pannę Iżę Ki-
[illegible], która pragnie bardzo z Tobą
się zapoznać. Wczoraj byłam u Chodźkiów
i [illegible] z panią Aleksan-
drową o wspólnych znajomych. Jonaszo-
wa [illegible] o córki i wiadomości. Babcia [illegible]
[illegible] pojadę na obiad do [illegible]
[illegible] Broni-
[illegible] z Klaczką. W sobotę muszę się [illegible]
[illegible] z Julianem z powodu
[illegible] [illegible] którym
[illegible]. Obiecuję się [illegible]
w tym [illegible] i z Kamińską, Ordyna-
[illegible], i t.p. — W niedzielę
radbym z duszy was odwiedzić i da
Bóg odwiedzę z pewnością. W razie gdy-
by się wzmogła bardzo gryppa, wtedy
pojadę do was karetą.
Miałam list wczoraj od cioci Pau-
liny. Wiedzą już w Warszawie, żeś
powiła córkę. Nalegają, abyś sama
ją karmiła. Mnie [illegible] zrobili
przykrość. Przywłaszczyli sobie [illegible]
[illegible] dla [illegible]
[illegible]. Stąd kwasy między nimi — ! znowu mu-
szę pisać kilka godzin — a szkoda czasu.

Józka [illegible] w Liście do Gryppy [illegible]
[illegible]

Miałem list i od Synowca mego z Boha= [illegible]; Z [illegible] prosi o radę i zapomogę a ja go [illegible] stary już i [illegible] [illegible] moskiewski Kapitan. [illegible] jest p. [illegible] [illegible] do [illegible] ale [illegible] potem nie zwalał na [illegible] do [illegible] Objasnowe [illegible] [illegible] [illegible] Ludwika, w których [illegible] [illegible] się w młodości: Oczywiście [illegible] go [illegible].

[illegible] szydzą można by [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], gdy będę [illegible] za jakie [illegible] parę miesięcy. [illegible] [illegible] Szarucha [illegible] [illegible] będą [illegible]; Ale [illegible] Józka [illegible] na [illegible].

Całuję [illegible] i [illegible] i Juniszy [illegible], która czas [illegible]. Do widzenia się, Kochane dzieciowie w niedzielę!

[illegible]
J. B. Zaleski

Dyzio [illegible] [illegible] [illegible] a która [illegible] [illegible].

Od braci młodszych [illegible] wam [illegible].

Paryż – d. 4. Kwietnia 1872.

Kochana Mamciu – oto już mi=
nęły i Święta Wielkanocne – ongi także

Poniedziałek 15 Kwiet[illegible] 18[illegible]

Mój kochany i [illegible] Aleksandrze [illegible] [illegible] jest tak [illegible] [illegible]. Otoż [illegible] na [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Bądź [illegible] [illegible] na razie. [illegible] [illegible] powtarzam się [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] biedny i nieszczęśliwy [illegible] [illegible] [illegible] tem, że [illegible] [illegible] [illegible] utrapień. Ale [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] – i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. I to [illegible]!!! [illegible] [illegible] [illegible] się za [illegible] – i [illegible] [illegible]!

Całuję cię Aleksandrze [illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

J. Zaleski

Załączam dopiero [illegible] list od Babci – [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Paryż d. 2 Maj 1872.

Moja miła Józiu — [illegible]
w przyszłą niedzielę będziecie mieli
w Villepreux liczną gromadę gości. Ta-
ryża; gotuj się moja gosposiu na
[illegible] przyjęcie! Wczoraj [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] w tradycyjnego
[illegible] [illegible] [illegible] Spasowi-
cza i panu Flaszyn[illegible] jego siostry, na któ-
[illegible] obiecuje [illegible] [illegible] mnie [illegible]
[illegible] Gałęzowscy całym domem,
Bronisław, Laskowski [illegible] Nabielak i ja.
Uradzili my [illegible] Gałęzowscy z gospo-
darstwem, że w niedzielę po śniadaniu
[illegible] o 12½ wyjedziemy do was. To-
[illegible] [illegible] i Bro-
nisława. [illegible] ja ich [illegible]
[illegible] o 9½. [illegible] gości
[illegible] u was co jeść? ale gdzieby się
można przygotować samowar? [illegible]
[illegible] [illegible] Teraz [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do których [illegible]
[illegible] [illegible] lub [illegible].
Napisz mi Józieczko, czy [illegible]
[illegible] i jakiego rad [illegible]
[illegible] [illegible] innego — naprzykład
[illegible]? Może i pani [illegible]
[illegible] się na niedzielę. Będę
[illegible] w sobotę, bo mam [illegible]
[illegible] do Jabłonska.

Wczoraj w dzień odwiedziłem Wi-
daszka Chełmińskiego, który jest bardzo ...
widzenia dogorywa. Odwiedziłem t-
go drodze i starą Siemieniczową, w
której zastałem Józefa Ordęgę. Ordęgo-
wie [illegible] ... jadą do Krako-
wa — i będą w Kwietniu jak ...
on Kaplińskiego ... [illegible]
... jako artysty i pisarza.

Był dziś liścik od Babuni. Dzięki
Bogu, jest lepiej na zdrowiu, zebrała
... siła i poczyna pracować ...
... [illegible] ... na ...
... Stolicza. Udało się Babuni
z ... kartki do mnie, ... i
zaraz applikuję do ciebie Józiunu!
„Całuję cię ... w serduszko" całuję tamże ...
i ... malińka ... ...
Wasz ojciec
J. B. Zaleski

Alexy niech ma ...
~~...~~ Domku Aptekarza. ...
zać gościom appartamenta moje.

W tej chwili Dyzio odebrał Kart-
kę od ... ... moje ... przy-
jedzie dziś do Paryża ... ...
... już ... ...
... kwartał. Zanoszę napisz
do mnie słówko względem interesu
... ... przyjaciół ...

Paryż d. 9 Maja 1877.

Kochana Józio — nazajutrz po nabo=
żeństwie za nieboszczkę [illegible], na któ=
rem było dużo Polaków i Francuzów [illegible]
dziadkiem się nareszcie i z Doktorem Ko=
rabiewiczem. Zaprosiły nasze na [illegible]
[illegible] przyjąć po przyjacielsku z [illegible]
[illegible]. Zachodziłam po mszy i do
Kamińskich. Chrzestna Matka będzie
w przygotowaniu do podróży na 15 Maja.
Chce koniecznie przywieźć dla Józka ja=
kiś sucienkę do ceremonij. Kamińscy
że ich [illegible] i [illegible] zapatrzy
[illegible] się [illegible] na wszystko co jest
[illegible] do [illegible] dla mnej
[illegible]: Otóż stanęło na tem, że [illegible]
[illegible] pani Kamińskiej [illegible]
do ciebie, abyś nam doniosła co przyślij
[illegible] wszystko mamy [illegible]
[illegible] dla dziecka? [illegible] przygo=
[illegible] dla do toalety? [illegible]
Ta jeszcze [illegible] na [illegible]
odpisz mi na [illegible] do [illegible]
[illegible] do Kamińskich
[illegible] uwzględnieniem
dla ostatecznego [illegible]
wyjazdu do Villeparisis. Sądzę, że i pan
[illegible] najbliższe się do nas wespół
z żoną i Korabiewiczem. Trzeba więc
[illegible] obiad być wczesny, zaraz po ceremo=
nij. [illegible], aby goście mogli [illegible]
Paryża przed nocą bo [illegible] niezakończenia.

Urządźcie Drodzy moi wszystko na czas
i w domu i w Kościele. Jeśli uznacie, że
niesposobna będzie ruszać się w tak
krótkim czasie, donieście mi zaraz,
a odłożyłbym ich aby zamiast przejazdem
podwójnym wyruszyli stąd razem
[illegible] i pół. Ale [illegible] miał przyje-
chać do Paryża po sprawunki — [illegible]
nich przyjmie od ciebie notatkę
szczegółową względem sukienków [illegible]
[illegible] i innych rzeczy do ceremonia-
łu i do obiadu. Przykro mi bardzo, że
Dyzio nie będzie mógł uczestniczyć przy
obrzędzie familijnym.

Od Hanny odebrałem dzisiejszy
list dość pogodny i serdeczny. [illegible]
[illegible] z Kraju i z [illegible].
[illegible] wszystkim za [illegible]
[illegible] w niedzielę, [illegible]
[illegible] w Grodzie na chrzcinach.

Całuję was wszystkich ojcowskim sercem wszyst-
Ko [illegible] błogosławieństwem [illegible]

J. B. Zaleski

Biedny Dyzio przed egzamina-
mi tak zajęty porządkuje szkolne-
czymi, że nie przysłał nawet na ślub
[illegible], [illegible] że głodny jak wilk.
Należy się mu też [illegible]
tylko Boże aby udały mu się egza-
miny i teza. Babcia chce zabrać
[illegible] Dyzia w lecie do Krakowa.
Niemniej [illegible] odżyłby w Polsce — a może
by i znalazł coś dla siebie na przyszłość.

[illegible]

Jeśli Alex ma być w Paryżu — niech przyjeżdża jutro lub najpóźniej w sobotę rano, abyśmy się zmówili względem gdzie przyjazdu Kamieńskich i Kar[illegible]ewiczowej; (JBZ)

Paryż 25 Czerwca 1872

Kochany Aleksandrze – wiecznie
w najdroższym mądrość naszej Jani Boni-
to spółrodzie się z nami serdecznie i Nam
jednak żal do niej, że z zostawieniem samej
najmilszej matki, która za mało ma sobie
na własną konsystencyę. Powiedz jej to
od dziadzia. Na serjo mówiąc, potrzeba
[illegible] zastanowić, czy to samo dziecka
mieszkać zdrowiu niezłej z natury [illegible]
[illegible] zasięgnąć zdania
[illegible] się w tej mierze [illegible] lepiej gdzie
i starych lekarzy. W każdym razie lepiej gdzie
ponieść wszelkie ofiary, nawet koszt, siłą
[illegible]. Wtórowa[illegible] i [illegible] Józi-
to moje [illegible] Tamuni też Oza
[illegible] i przestało[illegible] w domu i za domem.

Jutro najlepiej [illegible] mógł na
czas do Villepreux. [illegible] w [illegible]
na [illegible] K. Grabowskiego – a główniej
dla rozmówienia się z Reitzenheimem
względem transportacyi dziatek moich z [illegible]
[illegible]. Napisałem już o [illegible]
do prefekta Seine et Marne. Przyjadę do
nas w poniedziałek lub we wtorek, jak
mi będzie dogodniej. Bez wiele mam intere-
sów, które załatwić trzeba przed wyjazdem
się z Paryża. Tymczasem Aleksan-
[illegible], mój w [illegible] od mego nowego
[illegible]. Musisz się rozpatrzyć na-
[illegible] jakie sprzęty są niezbędne ku u-
[illegible] – a jakie zostawić dla synów
na Berthelot. Urzymawszy [illegible] się tedy
[illegible] skromnie, mądrze, aż do lepszych czasów
[illegible] wydatków na rzeczy [illegible] z pro-
[illegible] i z powodu [illegible] się

na świat między ludzi! —
Od Mamy [illegible] dziś listu Ks. Juliana przyjechał — to zaraz się dla niej [illegible] dna prawa z [illegible] rękopisów do druku. Siostra Eufrazyi Herrmann, który mi [illegible] umarła nagle w Lyonie. [illegible] Flyiers i [illegible], które [illegible] i Babia [illegible] spać [illegible] podziela. Kawał z Fontainebleau przyjmij [illegible] dla was pani de Rivière — a dla Józi mój [illegible] d'orge, jakiego [illegible] Po [illegible] Strumieńska Alexa [illegible] do [illegible] — ale będzie gotowy dopiero na nie[illegible]. Poszlę przez Feliksa lub sam odniosę. Dyzio jak zawsze w [illegible] siedzi w książkach [illegible] nad swoją [illegible]. Doprawdy do reszty zgłupieje ale [illegible] chodzi o patent [illegible]. Widziałem się z Ks. Alexandrem [illegible] — ale o tym za [illegible] pomówimy.
Całuję was wszystkie [illegible] z serca i [illegible]
J. B. Zaleski

Proszę de la farine lactée przywieźć [illegible] z którego apteka[illegible] [illegible] — O [illegible] dla Boni pomyślimy w [illegible].

Paryż — d. 22 Czerwca 1872

Moja droga Józiu — [illegible]
się, że lepiej jesteś na zdrowiu, [illegible]
niespodziane [illegible] do mnie. Daj to Boże i
na długo! i na zawsze! Niedawno [illegible] często
pierwsi dziękuję wczoraj [illegible] i [illegible]
[illegible] matki! Ja zawsze [illegible] nie
[illegible] święta [illegible]. [illegible] gro-
[illegible] przy [illegible] w Paryżu. Co [illegible]
[illegible] i w Fontainebleau
[illegible]!

Wątpię abym jutro mógł wybiedz do
Villepreux. Mam kilka [illegible]. Pani [illegible]
[illegible] do [illegible] swoje [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] do [illegible] odbędzie się
[illegible] po [illegible]. We wtorek [illegible] za [illegible]
[illegible] w Assumption i o nic z Ks.
[illegible]. Muszę się [illegible] Bronisława
[illegible], [illegible] listu
z Witkowskim, [illegible] do wydrukowania [illegible] po Pary-
[illegible] i [illegible] do nas [illegible]
[illegible]. Przyjadę [illegible] wyka-
[illegible], [illegible] swoje [illegible] w Fontainebleau.
[illegible] się na [illegible] w [illegible]
[illegible] swoje [illegible] do [illegible] swego
[illegible] gospodarstwa. Wydatków
[illegible] Berthelot [illegible] pusta
[illegible] co [illegible]
[illegible] i Juliusz [illegible] z kapita-
[illegible] na Lipiec. Będę [illegible] kilka obligacji [illegible]
[illegible] jest [illegible] lub [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] trójkę [illegible]

Ojciec
J. B. Zaleski

Od [illegible] [illegible] był u mnie
[illegible]. [illegible] pani Dof [illegible]
[illegible] i pannie Petit
[illegible]

Wtorek rano z Villeneuve

Kochana Józiu moja – w obra-
zku świętym [illegible] z naszego
domku, kiedy spałam na [illegible]-
ku. W zastępstwie za niego posyłam
Tobie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Ostygniesz, głównie ci chodzi
o Józię Bobę. Otóż dziecina twoja zdro-
wa, hoża, uśmiechnięta i okrąglutka
jak ogóreczek. Dobrze je – dobrze śpi –
to tłuścieje i dostaje rumieńczyków.
Jeździliśmy z nią [illegible] daleko na
[illegible] – a [illegible] w ogródku igraliśmy
z kotkiem i z [illegible].

Gdy dasz Aleksander przyjeżdża
[illegible] pomyślny [illegible] prosi o
[illegible]!!! Lecz się
Tobie dzieciątko moje!!! [illegible] [illegible]
[illegible] siły – i jeśli możesz
baw się, żebyś mogła co prędzej
do nas [illegible] i wypoczęła.

Ja stary niepokoję się już o
[illegible] – [illegible] naszej strony.
Wypraszam się [illegible] o Babci i Wu-
[illegible] ostatniego listu [illegible]
było źle – i coś nie masz [illegible]

ani od niej ani od Maryl[illegible]: Piszę
dziś do niej – a jeśli nie będzie żad=
nej wiadomości do czwartku to
zatelegrafuję do Stadnickiej z Paryża.
Do widzenia się droga córko!
Całuję cię w czoło z [illegible]
Ojciec [illegible]
[illegible]

Oboje [illegible] twoje spra=
wia się przyjemnie. Całuję
[illegible] bardzo.
Dziś zupełnie nic nowego
i [illegible] aby Stanisław napisał do
mnie. Prawdopodobnie [illegible]
do Krakowa – i jeśli Bubi ma
[illegible] przyszłego [illegible]
do Paryża. [illegible]

Całuję [illegible] Gabryniu
[illegible] najserdeczniej [illegible] przy=
[illegible] o=
[illegible]
[illegible]

Villepreux — d. 3go Marca 1873.

Moje dzieci kochane Józiu i Aleksandro —
Z niewymownem wzruszeniem przeczytałem dziś
rano list od was w twojej [illegible]
Chwała Bogu, że Józiu jest lepiej — że już nie
[illegible] i [illegible] na słowo przewodnictwem.
[illegible] większą nigdy przyjemny pogody z Bohaterami, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyzdrowiała. Oczywiście [illegible] jest
[illegible] między [illegible] a Paryżem.
w [illegible] kiedyś do mnie list pisali przy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dosyć w
najobszerniejszym, [illegible], [illegible] Maria
[illegible] od [illegible] do [illegible]. Do Bronisława
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] przesyłam.
[illegible] tego [illegible] [illegible] Franciszka [illegible],
Niech się [illegible] Franciszka [illegible] [illegible]!
i [illegible] Tobie [illegible] zdrowie [illegible] [illegible]
Aleksander [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i do Biernackiego
w [illegible] [illegible] [illegible] i do [illegible]
[illegible] [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

jest to: u Krasińskich, Potockich, Branickich
i t.p. gotowanych obecnie [illegible] dnie.
A [illegible] tylko czy ona dostatecznie [illegible]=
[illegible] francuskie. Z resztą
[illegible] Władysław będzie wiedział w tej mierze
[illegible]. Z tem wszystkiem w tego rodzaju
wiadomościach trzeba postępować z całą ostro=
żnością – i najlepiej będzie informować
się u Doktorów i prosić Doktorów aby nie=
wpuszczać [illegible] z dzieci pod nogami.

[illegible], iż znowu samotnie w mojej
pustelni, zadumany smutnie o was – i roz=
modlony w duszy o uzdrowienie [illegible] i o prze=
[illegible] w [illegible].
Jak nigdy lubię [illegible] pustelniczy. Dlatego
by mi było [illegible] żyć do końca – gdyby nie to,
że [illegible] w sprawie [illegible], to przy
bliskim [illegible] ludzkości a mnie
i wam wszystkim [illegible]…

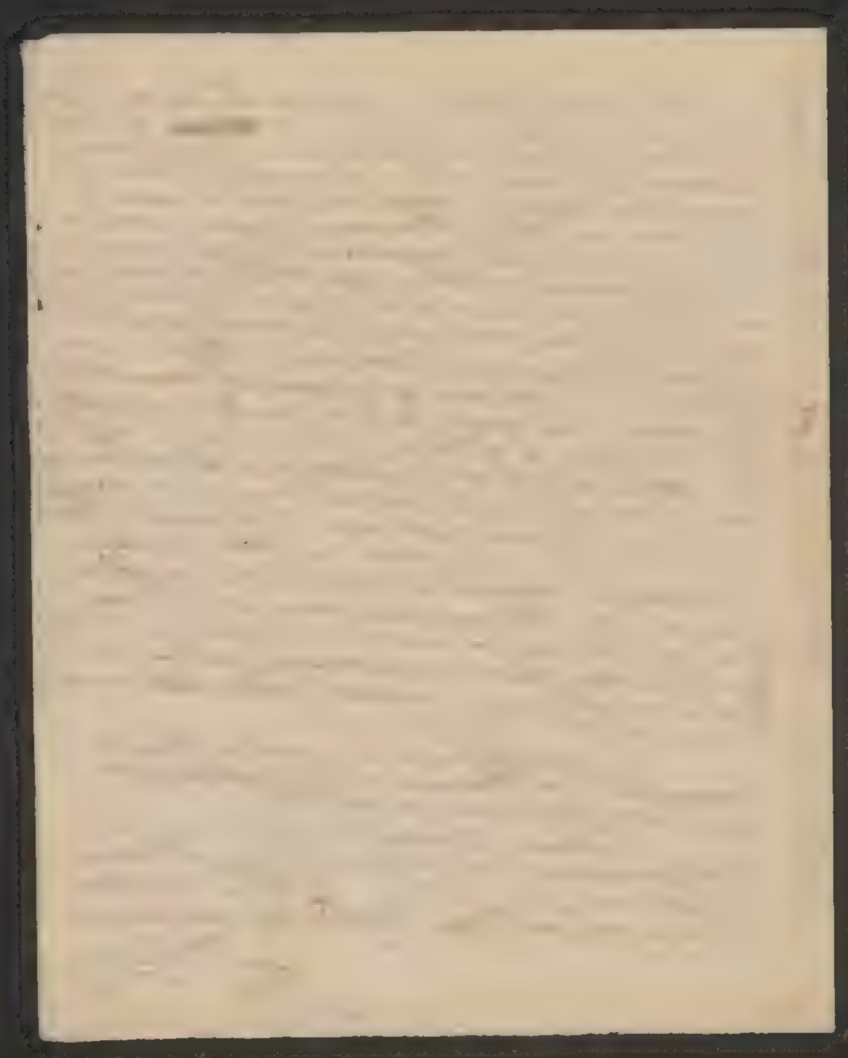
Z [illegible] widuję się w południe
i [illegible] – to jedyny [illegible]
[illegible]. Zajmuje się on gorliwie
[illegible] Aleksandrowiczem – po całych dniach
z [illegible]. Miał dziś jechać do [illegible]
w Paryżu, ale [illegible] tutaj zamiast
z [illegible]. Pytał mnie go czy [illegible]
[illegible] widział [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] list [illegible] do [illegible]

113

Z panią Jadwigą nie widziałem się, nie [illegible]
[illegible] dla Karola. [illegible] w [illegible] [illegible]
na Ukrainę na całe [illegible] i [illegible]
z [illegible] dla syna profesora [illegible]
[illegible] [illegible] porozumieć się z nią i
z Karolem. Moje Braniey przyjęli mnie [illegible]
[illegible] a Jana nie widziałem się [illegible]
u Kamińskiej zastałem ks. Włod. Czartoryskiego
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible], że mnie [illegible]
[illegible] odwiedzić w [illegible],
[illegible] Dzienni aby zamiast Kamińskiej
Telegram od was, [illegible] bardzo [illegible]
[illegible] Pani [illegible]
[illegible] o Józiu i o Bohdanie
[illegible] list z Ameryki od [illegible]
[illegible] powiedział, że czytała go [illegible]
[illegible] List ten interesujący o [illegible]
[illegible], Stany [illegible]
[illegible] [illegible] wypytuje się o Józia.
i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Ks. [illegible] [illegible]. Od [illegible]
[illegible] wszystkich i [illegible] [illegible] po Paryżu.
[illegible] się [illegible] [illegible], ani ks. [illegible] nie
Dotąd [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] jeszcze słówko,
napisać do Babuni aby [illegible] podziękowania
za [illegible] dla nas i [illegible].
Bądźcie zdrowi wszyscy [illegible] i Józio
i Aleksander! ściskam was całuję — i Bohdana
[illegible] [illegible] [illegible]. Wszystko
[illegible] po ojcowsku
Twoje polecam Bogu błogosławiąc po ojcowsku

[illegible]



Villepreux – d. 7 Marca 1873

Moja droga [illegible] – odbieram w tej chwili [illegible] list z 5go Marca – i dziwię się, że mój [illegible] do [illegible] 3go [illegible] [illegible] z [illegible] Villepreux [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Paryża [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o 22giej [illegible] [illegible] i dopiero w niedzielę [illegible] [illegible] do Villepreux. Może tym razem [illegible] jeśli [illegible] [illegible] Aleksander [illegible] w sobotę rano. [illegible] w liście [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do domu.

[illegible] liście [illegible] 3go [illegible] [illegible] i do Bubci. [illegible]

przechodził tamtędy stary Błotnicki, który poznał Ks. Hieronima i kazał [illegible] go wsadzić do fiakra i odwiózł do [illegible] Chaudin [illegible] przy wyjeżdżaniu [illegible] [illegible] się [illegible] niższy. [illegible] [illegible] Pobiedzisko [illegible] — Ks. [illegible] [illegible] wyjechał do Rzymu — [illegible] [illegible] obłożnie w Genui. Ks. Wit. [illegible] przy nim, oczekując [illegible] [illegible] Paralizowany. — Ks. [illegible] [illegible] do Rzymu [illegible] [illegible] Hieronima [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Paryża [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Niedawno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wdowie. [illegible] Bohusz [illegible] Pin. Bohusz [illegible] [illegible] Kościuszko [illegible] Ernestyn [illegible] [illegible] Aby [illegible] [illegible] po nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Całuję [illegible] [illegible] Bohusza [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Bohusz [illegible] [illegible] Marii [illegible] [illegible] [illegible] i t. d.

Villepreux – 11 Kwietnia 1873.

Droga moja córko – jak tobie tam w Krzyżanowicach i nam tutaj w Villeprenie rozdzielonym, odosobnionym po kątach, niemało smutno w sercu. Ostatnio z Aleksandrem z Wodzinem [illegible] spotykamy się rano, w południe i wieczór, powtarzając: „o ileż lepiej byłoby Józi naszej było lepiej!" Otóż w tem trojem lepiej, trzeba się zaufać woli Bożej, z którą po chrześcijańsku trzeba się po [illegible] zgadzać. Aleks zaraz [illegible] zrywa się na [illegible] po okolicznych miejscach, a i [illegible] trochę nogami, – może do swojej [illegible] kościołów. [illegible] dzieła, tyś młoda, – masz tam [illegible] [illegible] [illegible], masz rozumna, [illegible] się w całej [illegible], masz [illegible] najmilsza, [illegible] [illegible] Bożej, masz [illegible] tobie [illegible] porządną [illegible] Babunię, to [illegible] się [illegible] [illegible] Niepodobna [illegible] [illegible] na zdrowie, wzgląd na to mi [illegible] – ale wzgląd [illegible] [illegible] nad [illegible] [illegible] od nas lepsze [illegible]. Ciągle mój na myśli: „że [illegible] [illegible] przyjdzie [illegible] [illegible] będę lepiej!" [illegible] przyjdzie [illegible] bądź [illegible] i [illegible] Toż duszko Józio bądź [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], w duszy [illegible] się na [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Babki [illegible] [illegible] [illegible] niebo na [illegible] [illegible] Babki [illegible] – i [illegible] je sobie [illegible] [illegible] postępy i [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla siebie i dla Boha na [illegible] rodziny. Niech [illegible] dla siebie i na [illegible]. Z [illegible] na [illegible] [illegible] i na [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] na dobroczynność [illegible] główny cel – to jest [illegible] się [illegible] tylko osiągnąć główny cel [illegible] do swojej chaty, co prędzej – i co prędzej mogła wrócić do swojej chaty, [illegible] jak za [illegible] w Villeprenie. Pospieszymy sobie jak za [illegible] – „Niech Halka bądź wesoła!"

Pozdrowiamy i przyjaciołmy twój Aleks obszernie [illegible] i przygody domowe; mój serdeczna nadzieja [illegible] [illegible] mnie za [illegible] ale tym sposobem [illegible] mnie za [illegible]

motywów do korespondencyi. Gdybym siedział w Paryżu – tobym naumyślnie notował dla ciebie co najlepsze anegdotki o braciach, o znajomej i nieznajomej Polonii. Tu [illegible] jak na stopie, – albo zaczytam się godzinami w jakiejś książce, – albo zadumam się na godziny i rozmodlę – my w duszy, obrazy tylko z dawno pożegnanymi towarzyszami – twarze. Nie masz jak młodzież Józiu, zaczarowują, stąd wątek na powieści listy. Bracia tutejsi rzadziej się teraz pojawiają u nas – i nawet jakich znasz mi bardzo się [illegible] do pióra. Dyzio [illegible] praca w biurze obarczony, – Karol rozmarzony w pustych teoryjkach, a [illegible] swojemu studiuje daleko w Mons. – Od Bronisława czasem zaleci wieść – najczęściej smutna o jakiejś zatobie w kraju lub na emigracyi. Dla starców strona to codzienna i niezbędna, lecz dla młodszych [illegible] jest i [illegible].

Tyś mi jednak Józiu i twoja Bohia ustawicznie na myśli. Rozmawiamy o was z [illegible] – jak się bawicie? co porabiacie w tej lub w owej godzinie dnia? W zadumaniu to przy modlitwie rano i wieczór stoicie mi jakoby obecni przed oczyma duszy. Widzę was i słyszę wyraźnie – żartuję i pieszczę zawżdy [illegible]. Śni mi się tak, – niekiedy – to będzie [illegible] i rozradowanym przyjętujmy, do rychłego obaczenia się moje kochanie! –

Do rychłego więc obaczenia się – najdroższa Józiu i Bohiu! Całuję – [illegible] was obydwoje w buziaczki – Kreślę nad czołami znak krzyża Pańskiego z szczerym błogosławieństwem ojca i „grandpère". –

J. B. Zaleski

Malutkiej mojej Temerce [illegible] za mnie Józiu – „Kozak" [illegible] –

Marye naszą pozdrawiamy z uczuciem [illegible] zasługuje [illegible] jej przy nas.

Z.

Villeneuve [illegible] 14 Marca 1843

Moja droga [illegible]! [illegible]
wyjechał do Paryża z [illegible])
[illegible] o [illegible]. Miał [illegible]
[illegible] dostrzega i [illegible]
[illegible] Boże. Ja siedzę samiuśki [illegible]
[illegible] w mojej pustkini; zaczytany [illegible]
[illegible] o [illegible] mojej [illegible]. Gdyby
te [illegible], [illegible] uchwaliłeś. Czekać będę
i teraz coś z [illegible] Aleksa, który za po-
[illegible] z obiadem na Aleksa, który za po-
[illegible] tegorocznie [illegible] wiosnę [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Prawdopodobnie
już [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się nie-
[illegible] ani wesoły, ale musisz się nie-
mi [illegible]. Jak widzisz [illegible]
moje [illegible] obrazu po [illegible]
jak stary na [illegible] w [illegible]
[illegible] tudy na [illegible]
[illegible] za [illegible]
wieczorami godzina [illegible]
[illegible] na [illegible] rozmyślaniach
o rzeczach co [illegible]. Potem ja
[illegible] do swojej [illegible]
[illegible] zasiada do pisania - czego [illegible]
ja i my [illegible] już [illegible]

Do kogo i o czém pisze Alusię? — to ty córko
wiesz to lepiej odemnie. [illegible] on
i serdeczny i miły mi [illegible] rodzony,
najstarszy, — bo Marguś [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] za [illegible] do [illegible].
Dziś [illegible] [illegible] odebraliśmy
od ciebie list z 12 6. m. list bardzo nie=
[illegible] — bo [illegible], [illegible], jestéś
[illegible] [illegible], — i do tego Bohunia nie daje
[illegible] [illegible] [illegible] wywczasowaé.
i [illegible] [illegible] [illegible] niż [illegible] Boh=
[illegible], że [illegible] [illegible] z mężem.
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
Duszko, duszko, jaka ty [illegible]
Przecież dla tego cię Alusiu odwiózł
do Hyères, abyś mu co najprędzej
[illegible] i wróciła do domu.
Gdyby on mógł [illegible] swoją klien=
telę, to wiész i czujesz w sercu, że
zaraz [illegible] [illegible] do ciebie.
Rezygnacya chrześcijańska jest to wiel=
ka cnota, [illegible] wywalczyć jemu można
[illegible] [illegible] się na [illegible]
Rezygnacya [illegible] [illegible], — daje [illegible]
[illegible] duszy. Gdybym ja [illegible]
mógł ci się na co przydać — gdybym
[illegible] w [illegible] zastąpić [illegible]
[illegible], ruszyłbym [illegible] do
ciebie Alusiu, ruszyłbym [illegible]
Hyères. Ot! z [illegible] [illegible] [illegible].

Zatrzymuje mnie tu interes hiszpański
najgłówniej – Czy zapłacił mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] funduszu
na przeżycie – i oraz miał [illegible] co
[illegible] do ciebie i na powrót potrzeby
Oczywiście, niewydając się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] która na mnie czeka [illegible]
[illegible] [illegible] pieniędzy od [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
z [illegible] [illegible] [illegible] się przed 6
[illegible] mi będzie [illegible]. Z tem wszystkiem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
żółtko, gotowe jestem do podróży [illegible], a córko,
[illegible] [illegible] moi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i od Baby [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] po [illegible] z [illegible]
[illegible]. Wyszedł właśnie [illegible] [illegible]
[illegible] 10. [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
najważniejszy – [illegible] ([illegible] et [illegible]).
i do [illegible] [illegible] w R[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] więcej [illegible]
O Ks. Kazimierzu [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] krajowych [illegible]
jest w [illegible] O. [illegible]. – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

która zostałam temu trzy dni przed
jej odjazdem. [illegible] odbiorę [illegible]
odpowiedź — znowu do nas napisz[illegible]
[illegible] doprawdy niemamy czem
[illegible] [illegible].
W niedzielę [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] a już Dyzia i
Karola. [illegible] [illegible] od niej
[illegible] [illegible]. Biedny Dyzio nasz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] wynagrodzenie,
[illegible] [illegible] [illegible] anioł [illegible]
[illegible] [illegible].
Dość na dziś moja [illegible]. Żebym
to mógł i umiał czemś ciebie rozweselić,
czemś umilić [illegible] [illegible],
Niech ci Anioł Stróż twój [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] mnie — bo on wie i widzi
jak ja cię kocham i jak [illegible] o [illegible]
się w sercu. Całuję cię w czoło i w oba
[illegible]. Na [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] nie daje [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible] [illegible] i [illegible] —
Bóg z wami [illegible] [illegible]
[illegible]
Wyściskaj [illegible] mnie [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] jej, że [illegible] [illegible]
[illegible] od niej; że O. [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
który [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible].
[illegible] i którym on [illegible] odemnie.
Maryę [illegible] [illegible]

[illegible]

Villepreux — d. 17 Marca 1843.

Dzieci Kochane, jedynaczko moja!

[illegible] w Villepreux [illegible] Dzień [illegible]

[illegible] Zdrowie [illegible] Bożą [illegible]

Zdrowia Twego [?] [illegible] dzień. [illegible]

[illegible]

jasełkowało się. matka twoja, [illegible]

[illegible]

[illegible] do morza, [illegible]

[illegible]

Do B[illegible] [illegible]

[illegible]

Z tych [illegible]

[illegible]

Villepreux — d. 19. Marca 1873.

Moji współsolenizanci, Kochana Józiu i Józko-Boksiu! — W dzień S. Józefa naszego Patrona, w niebytności w [illegible] Kościele [illegible] Duszi z [illegible] [illegible] i [illegible] i opieki Pana Boga — poruczyłam do [illegible] [illegible], do Stolicówki [illegible] przed [illegible] [illegible] — [illegible] cało [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] było, że [illegible] [illegible] i nad nią [illegible], [illegible] [illegible] zakupych [illegible] się do przeczytania [illegible] [illegible]. — Przy śniadaniu [illegible] z [illegible] — [illegible] [illegible] u nas [illegible] — [illegible] do [illegible] się każdy w swoje strony — [illegible] bliższych i dalszych, [illegible] do swojej [illegible] [illegible]. Niebo [illegible] [illegible] się, że [illegible] [illegible] śnieg, [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] się jednak [illegible] [illegible]. Marzyłam o [illegible] [illegible] dziś był [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dzisiaj moje [illegible] [illegible] [illegible]. Zostawiam [illegible] Duszi [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] na świat [illegible] [illegible] Kazimierza, patrona [illegible] S. Józefa [illegible] [illegible] [illegible] w tych [illegible] i [illegible] śmierci? [illegible] w tych [illegible] [illegible] się [illegible]? To tylko nie [illegible] [illegible] i [illegible] dzieci Józef. [illegible] [illegible] i [illegible] Boksia — [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Portrecik Bohci [illegible] na moim stoliczku przy
zegarku — [illegible] się [illegible] i w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mi twoje [illegible]
ki, istotnie [illegible]
[illegible] najukochańszą Bohcię [illegible]
[illegible] Dziś już widzę na stoliku [illegible] mi się
[illegible]
[illegible] Niezmiernie [illegible]
[illegible] to [illegible] dalszy ciąg [illegible]
[illegible] Niemam z [illegible]
[illegible] jeszcze podziękować [illegible]
[illegible] kartkę do [illegible]
[illegible] wyszły [illegible]
[illegible]
[illegible]

D. 20 Marca — Czwartek: Dzień dzisiejszy [illegible]
[illegible], ale [illegible], że doprawdy [illegible]
[illegible] Karminka. [illegible]
[illegible] do stolika dla dokończenia kartki do ciebie.

[illegible] w Paryżu [illegible] tylko mogłam
wyrobić Dyzia z biura, w którym jest [illegible] przyjęty
i przystępny. Jedliśmy we troje śniadanie u Duvala
[illegible] — i miał czas [illegible]
twoje [illegible] do nas listy. [illegible] się o
siostrze, to niemal codzień [illegible] z Hy-
eres. Po śniadaniu wstąpiłam do pani [illegible]-
skiej i do pani Gałęzowskiej. Obiedwie troszczą się bardzo
o ciebie i serdecznie pozdrawiają. Pani Amelia podjęła
się uprzejmie pójść ze mną do Magazynów du [illegible]
aby wybrać dla ciebie [illegible]. Otóż napisz co [illegible]
[illegible] Da Bóg, w przyszły
poniedziałek pojadę znowu do Paryża na noc, [illegible]
[illegible] Paryż i Maryi i [illegible]
Do tego czasu i aż do wtorku spodziewam się [illegible]
[illegible] z Hyères, [illegible] Amelia
[illegible] do ciebie
koleją żelazną. Od stryja i męża nie miała [illegible]
listów z Moskwy — ale [illegible], że nadejdą za
kilka dni. Wisia już wyzdrowiała — miła, grzeczna,
mówi dobrze po polsku — pamięta Bohcię i prosiła mnie
[illegible] jej [illegible]

Dziś odebrałem z poczty kilka listów. Od Piwo[illegible] [illegible], Toli, Paulinki i Frani z powinszowaniami na imieniny, kartkę osobną do ciebie od Frani tu załączam. Biedna Paulinka chorowała niebezpiecznie na tyfus i osłabiona [illegible] dotąd jeszcze niewychodzi z domu. [illegible] przy [illegible] dla nas, przysłał mi [illegible] [illegible] z Chili od Domejki. [illegible] [illegible] z góry Kordylierów. [illegible] tymczasem [illegible] dziad [illegible]. — [illegible] [illegible] wyjeżdża do Hyères; przysła[illegible] [illegible]. Tu mam winszowania imieninowe [illegible]. Odebrałem także winszowania od Januszewiczowej, Elża[illegible], Szemeszowej, Hermelowej i t. d. oprócz od pierwo[illegible] najmilsza ta twego [illegible] Maryana. Naprawdę [illegible] [illegible] i [illegible]. A [illegible] [illegible] jednej [illegible] [illegible] i z naj[illegible] z Villeprana jak [illegible] [illegible] do ojca [illegible] interesującym. Otóż od tego czasu [illegible] [illegible] i brata [illegible] [illegible] po swoje pensyjkę. [illegible] w dzień jego [illegible] w Mons. Na tę intencyę [illegible] będzie się modlił w Notre Dame des Victoires — kędy go przed 25 laty poświęcono Matce Boskiej [illegible] z [illegible] Józefem.

Tęsknię już [illegible] [illegible] do ciebie [illegible] zobaczyć się z tobą w Hyères. Radbym [illegible] [illegible] co do interesów. Sądzę. Boję się [illegible] [illegible] [illegible] że przed Wielkanocą [illegible] [illegible] [illegible] z Hyères [illegible] [illegible] do Alexa. Chwała Bogu [illegible] jest twoja i [illegible] lepiej jest, i ból głowy ustał. [illegible] znacznie lepiej [illegible] [illegible] jeszcze [illegible] Dobrze i Alex [illegible] [illegible] kaszlu [illegible] [illegible] i brania [illegible] [illegible]. Józio, o Józio pielęgnuj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], na ojca, na brata i na wszystkich [illegible] wszystkich, którzy się kochamy. Stary ojciec [illegible] [illegible] ratunku dla ciebie i wyzdrowienia! Boże wysłuchaj nas!...

Całuję Józia ciebie [illegible] po tysiąc razy z błogosławieństwem rodzicielskiem [illegible]

J. B. Zaleski

[illegible] [illegible] [illegible] dziś kilka już razy [illegible] [illegible] [illegible]

Wczoraj Karol miał być w Kościele S. Magdaleny na [illegible] Księcia [illegible] Branickich [illegible] aby opowiedzieć tobie Józiu wszystkie [illegible] jak wyglądali pan młody i pani młoda [illegible] z [illegible] Aleksandrem Branickim ale nie [illegible] rozmowy [illegible].

Czy odebrała Babunia moje [illegible]? i co [illegible]? Musiała być [illegible] przez [illegible], bo [illegible] się na [illegible] Ks. Aleksandra. Ks. Grabowski mówił mi że już temu kilka dni wyprawił do Hyères razem w jednym pakiecie z książkami dla Babci.

Po napisaniu listu do Babci, otrzymaliśmy o [illegible] po południu listy od Miki i Dyzia. — Mika [illegible] Aleksandra [illegible] po zmarłym [illegible] Doctorze [illegible] Polskim. Powiada, że [illegible] zdrowszy będzie dla ciebie niż Cannes i Hyères w okolicach w miesiącach letnich. Przysyła teraz dla ciebie [illegible] się [illegible] ale o tym niech sądzi Aleks najpierwszy. — Dyzio przysyła mi rachunek [illegible], ale dla ciebie niebardzo interesujących. Kapliński umarł w zeszłą Niedzielę w [illegible] w Paryżu Gołuchowski [illegible] na Batignollach przychodziła do ciebie — [illegible] i [illegible] napisał do Dyzia [illegible]. Potrzebuje książek matematycznych. Karol mu je kupi na [illegible] — i zapytać dla niego zapomniał o jaki [illegible] Niech mu tego Bóg nie pamięta. Serdeczny Dyzio chce dziś wieczór napisać do ciebie z nowinami. Powiada, że codziennie [illegible]. Rozumiem [illegible] jego [illegible] dla [illegible]. Niech [illegible] za to Bóg błogosławi. — Karol nie [illegible] niebył jak obiecał na ślubie Branickich. Niewiem dla czego? Wieczorem [illegible] — jakby [illegible] był na próżno. Gdybyś przypadkiem [illegible] się [illegible] dobrego. Czy [illegible] on kiedyś [illegible].

Pisałam do ciebie Józiu przez [illegible] to [illegible] kartki [illegible]. Teraz będzie przerwa w pisaniu — bo mam dużo zaległych korrespondencyi do załatwienia. Zresztą [illegible], że Aleks do ciebie codziennie pisuje — to i tak będziesz wiedziała co się u nas dzieje. Czytuję [illegible] wszystkie listy jakie co dzień odbieramy.

Do widzenia się najlepszy najsłodszy mój [illegible]. Jeszcze raz przyciskam do serca ciebie i Babunię [illegible]

Przypomnij się Józiu do [illegible], do [illegible], [illegible]. Kochaj Babunię. Miał się krótko ale [illegible]

[illegible]

Villeparisis — d. 26 Marca 1873 r.

Kochana Józiu — wróciłem wczoraj z Paryża — wczorajszy więc sobie zamieszkam — i więc mnie spędzimy się Aleksander. Poniedziałek od południa aż do wieczora spędziłem z paniną Amelija i Wicią w ich świadaniem z niemi jeździłem do Bon Marché a potem na cmentarz do Sióstr Juniszewskich, do Generałowej Zamojskiej i do Bronisławy. Wczoraj jako w dzień Zwiastowania Maryi Panny, rano przed 6tą z Berthollet odbyłem pielgrzymkę na piechotę do Notre Dame des Victoires, jak wiesz na intencję Maryana. Modliłem się Jego i znowu w ołtarza Cudownej Matki, gdzie ogromnego ścisku ludzi pobożnych z obojga płci. Po 9tej omnibusem pojechałem na Montmartre do grobów naszych ukochanych — kiedy godzina tak cięży pobożnie przedumałem. Po wyjściu z cmentarza uczułem się przygnębionym moralnie, tudzież osłabiony fizycznie na siłach, osobliwie niesposobny do pieszych przechadzek, chociaż miałem kilka wizyt jeszcze i kilka innych interesów dość pilnych. Tymczasem pomyśliłem sobie i wsiadłem do omnibusa Odeońskiego. Na Berthollet pogawędziłem chwilkę z Karolem — i przed 3ą wyruszyłem na gare Montparnasse. W Villeparisis stanąłem o 1 1/2 [illegible] ale Aleksa już nie zastałem w domu. Dowiedział się o moim powrocie dopiero po 6tej wieczorem. — Z Dyziem widziałem się tylko na Berthollet jak przyszedł na noc. Po całych dniach biedak siedzi w biurze. Boję się aby nie zapadł, ślęcząc nad kodeksem cywilnym. Usposobienie [illegible] już i teraz okazuje się w nim kiedy niekiedy.

Zanim ta kartka przyjdzie do Hyères - od-
bierzesz zapewnie Józia pierwszej paczki wyprawio-
nej z Bon Marché. Napisz jak ci się spodobał
płaszczyk? Pani Amalia przypomniała najmniej
z pięćdziesiąt. Najmodniejsze teraz są całkiem
naszywane sznurkami i [illegible] że niewi-
dno [illegible] Kaszmiru. Byłem gotów kupić taki
dla ciebie. Owoż w płaszczykach naszywanych tak
suto, każda kobieta wydaje się [illegible] i trudno
odzwyczajać się od kupowania. Zgodziła się zwie-
rzyć na to pani Amalia i wybrała dla ciebie
płaszczyk odwołujący. Nasłuchaliśmy się sy-
danu i zdań paryżanek o strojach [illegible]
Pani Amalia kupowała suknię dla Wici - to
i ja wziąłem jedną dla Bohi. Wicia przednia
dziewczynka - roztropna, mowna, i mówi
po polsku, bo prawie wyłącznie po francusku
O. [illegible] i Józefa [illegible] listów -
Biedna pani Amalia niepokoi się, ale po pro-
stu [illegible] parowy spóźnił się dziesiątek dni
dla [illegible] artilerzystów. Dla
tych [illegible] podróżni nasi uradzili już
[illegible] [illegible] na New York. Pani
Amalia tymczasem na początku kwietnia
osiądzie z Wicią na wsi u Markowskich
niedaleko od Paryża. Służąca faworytka
opuściła ich czasowo dla wykierowania się
[illegible] [illegible] w Klubie arystokratycznym
co przy Grand Hotel, aby wystąpić mogła ona przy-
jazdy stryjaszka z Ameryki. Pani Amalia
bardzo uprzejma i serdeczna dla nas - odebra-
ła już trzeci [illegible] od [illegible] - podej-
muje się dać do [illegible] [illegible] - ale
trzeba aby się Aleks spieszył z wystawieniem
nim wyjedzie na wieś.

Czytuję dziecko moje kochane twoje listy do męża. Cieszymy się obadwoj i bracia wszystkiemi wiadomościami od ciebie z Fiume — a najbardziej tem, że od kilku dni czujesz się lepiej na zdrowiu. Nie upadajże na duchu, wracaj się na siłach, żyw się dobrze i wychodź na powietrze, abym cię odnalazł zdrową, kiedy w Fiume — i odwiózł co prędzej do Villaprima ku pomocy i pociesze mężowi. Bawiąc się naszym przykładem, pożyciem z sobą i romansową z córką dziś korespondencyą — Bohdan powiada, że się gniewa na nię za owe swawole. Toż to byśmy ją tutaj zniszczyli za te rózeczki.

Obiedwaj nas Józio i Bohdan ściskuje i błogosławimy z pod serca z miłością i tęsknotą wasza

J. B. Zaleski

Villeprena — Niedziela d. 30 Marca 1873 — 126

Moja droga Józiu — przeraziliśmy się byli twoją wczoraj chorobą w nocy 26go Marca. Miałem już jednym pędem lecieć do Kijowa. Na szczęście przybiegł Aleks [illegible] uspokojenie naj[illegible] telegram od Babci. Później jej [illegible] [illegible] i twoje kochane listy uspokoiły [illegible]. Chwała Bogu, że skończyło się wszystko na jednym [illegible] strachu.

Pomimo tego, że wiele ostatnie listy [illegible] mi już [illegible] moje do ciebie, do Babci i do Babci. Radbym chciał jaskółką uwinąć [illegible] [illegible] tęsknotą za Aleksem, który jej [illegible] [illegible] [illegible], — radbym także w [illegible] będę mógł, uzyrzeć ciebie w [illegible] [illegible] [illegible]. Zdaje się, że za kilka dni [illegible] się z [illegible]. Da Bóg za tydzień będę mógł puścić się w podróż [illegible]. Po drodze chcę wstąpić do St. Etienne, [illegible] stara przyjaźń u nas [illegible] z Michem do tego mnie obowiązuje.

Teraz [illegible], [illegible], napisz mi otwarcie, czego potrzebujecie z Paryża. (Pamiętam o pończochach i [illegible] dla Babci.) Zapewne będziesz miała jeszcze więcej sprawunków dla Babci i dla siebie. Bez [illegible] i [illegible] ogródki [illegible] w tej mierze. Chciałbym [illegible] [illegible] w [illegible] dla Maryi, która [illegible] przykładnie pielęgnuje. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? Doniesie mi [illegible] twojej i [illegible] co jej przywieźć. [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] w Paryżu.

Jutro [illegible] jadę na parę dni do [illegible], a za powrotem [illegible] zaraz gotowa do drogi. [illegible] lub w piątek [illegible] i [illegible] do Paryża po [illegible] hiszpańska, i [illegible] [illegible] tęsknię do was i do Babci, bo bardzo kocham. A więc za [illegible] tydzień [illegible] się w Kijowie.

Całuję was — i błogosławię z pod serca
Ojciec [illegible]
J. B. Zaleski

Kijów - d. 25 Maja 1873. 127

Kochani moi Aleksandrze i Józiu!
Wiem z Telegramu Dziennego, że podróżnicy
moje szczęśliwie dojechały do Paryża - i stam=
tąd zaraz puściły się do Willepreux Montm.
i martwię od Michała o zdrowiu Józi - że ją
bardzo a bardzo rozstropnie potrzeba pielę=
gnować. Avis au lecteur.
Tym radbym co rychlej doczekał się
kartki od Józi - Jak się jej po Kijowie wy=
daje Willepreux? Czy znacznie tam chłodniej?
czy rozjaśniło się wnet w jej sypialnym pokoju?
i t. p. nowinki z [illegible] lub o domu.
Pani Millot pisała z Issy, że [illegible]
dotąd przymrozki w nocy. Oby tego naj=
bardziej ustrzegano się dla Józi i Bohdzi.
Babunia widocznie zdrowieje. Potwier=
dzają tę dobrą nowinę i lekarze Millot
i Lenz, którzy onegdaj odbyli konsultację
przy łóżku chorej. Babunia odzwyczaja się
lepiej, bez ceremonii wypędzona z Kijo=
[illegible], darmo te [illegible] długą. Pieska
[illegible] nieznośne skwary i połyskowny jeno
miałby kurzawę. O. Kalinka wyjeżdża
we wtorek lub we środę - a ja zaraz po
niem nazajutrz. Rzewuskie czekają na
pieniądze z Kijowa - i spieszno im po nas
wyjeżdżają do Paryża na Lourde.
Wczoraj odebrałem listy od O. Alek=
sandra, od Bronisława Jaroszewicza
i [illegible] Domeyki. Ten ostatni odpowiada
mi na zapytania względem przesiedlenia
się do Chili. Pokażę go wam. Od wtorku
nie przysyłajcie mi Czasu. O dniu wyjazdu
mego zatelegrafuję do was. Prawdopo=
dobnie parę dni zatrzymam się w Paryżu.
O 2½ godzinie po południu. Ubieram
[illegible] Chwała Bogu dość pomyślny.
[illegible] szczęścia [illegible] pani
[illegible] z paru innych przedmiotów.
Jeśli mi się uprzeczy, będę musiał ją
kopiować. Równego nadzwyczajnym pretensy-
Bądźcie zdrowi — do widzenia się!
Ojciec

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie de bureau à bureau.

(Loi ... 1873.)



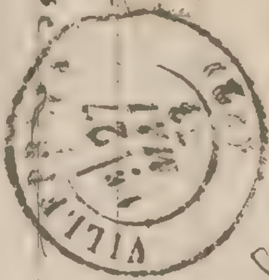


Madame Joséphine Chinceye

à Villepreux

Seine et Oise







Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

M

Vous êtes prié de vouloir bien assister à l'Assemblée de charité, qui aura lieu Dimanche 6 février, à l'Église de l'Assomption, rue St-Honoré, en faveur de l'Œuvre des pauvres malades polonais visités à domicile.

A quatre heures, Sermon par M. l'Abbé **ANSAULT**, Chanoine, honoraire du Chapitre de la Basilique de Lorette, Aumônier du Collége Sainte-Barbe.

Salut solennel du Très-Saint-Sacrement.

La quête sera faite par

Mme la Princesse Czartoryska, hôtel Lambert, rue et île Saint Louis.
Mme la Comtesse Kisseleff, 118, rue du Faubourg-St-Honoré
Mme la Comtesse Kaminska, 21, rue de Berlin.
Mme la Comtesse de Rothermund, 5, rue Caumartin.
Mme de Korvalska, 168, rue Saint-Dominique.
Mme Thuam, 34, rue de Reuilly
Mlle Zalewska, 18, rue des Moines (Batignolles).
Mme la Comtesse Iza Dzialynska, *Présidente de l'Œuvre* hôtel Lambert, rue et île Saint-Louis-en-l'île.

Les personnes qui ne pourraient assister à l'Assemblée de charité sont priées de remettre leurs offrandes à la Sacristie de l'Église de l'Assomption.

Imp. Léantey.

Rok - 1869 - 1873

Listy Ojca

i

3 jedyne listy

Matki do Józi.

130

No 11

Listy Ojca do Zosi i Aleksandra Okińczyca, córka i zięcia Bohdana Zaleskiego

